W NUMERZE:

Mieczysław MIESZCZANKOWSKI — POSTĘP TECHNICZNY W SOCJALIZMIE — ARTYKUŁ DYSKUSYJNY str. 1
Mechanizm postępu technicznego i jego determinanty — te podstawowe problemy teorii wzrostu (i funkcjonowania) gospodarki socjalistycznej wypadły z pola widzenia ekonomistów-teoretyków.

Antoni KANTECKI — JAK KSZTAŁTOWAĆ SOCJALISTYCZNY MODEL KONSUMPCJI? str. 3
W gospodarce socjalistycznej zasada wolności wyboru artykułów konsumpcyjnych realizowana jest na rynku ale w narzuconych okolicznościach zewnętrznych (państwo decyduje o dochodach ludności, o cenach dóbr itd.)

Eugeniusz SADOWY — GMINNE FINANSE str. 4
Interesujący przyczynek do reformy administracji terenowej, której kierunki wytyczyło VI Plenum KC PZPR. Jakie powinny być źródła finansowania wydatków nowych jednostek administracyjnych?

SPRAWY EKONOMISTÓW
Po dwuletniej przerwie wznawiamy redakcję wkładki „Sprawy ekonomistów".
Na str. 5, 6, 7, 8 piszemy o problemach warsztatu pracy ekonomistów.

Klaus HERRMANN — POGŁĘBIENIE WSPÓŁPRACY str. 10
Wypowiedź wiceministra Nauki i Techniki NRD w związku z Tygodniem Techniki NRD w Polsce: „Chodzi o dalszy rozwój kooperacji w nauce, technice i produkcji".

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

NR 41 (1099) 8 PAŹDZIERNIKA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

KOMITET CENTRALNY Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na VI Plenum uznał za celowe przeprowadzenie reformy władz terenowych na wsi, w małych miastach i osiedlach, w której wyniku utworzone zostaną gminne rady narodowe oraz powołane urzędy gminne.

„Celem reformy jest stworzenie warunków społecznych, organizacyjnych i kadrowych sprzyjających wszechstronnemu, socjalistycznemu rozwojowi wsi, postępowi produkcji rolnej, a także dalszemu unowocześnieniu systemu zarządzania, umocnieniu demokracji socjalistycznej oraz centralizmu demokratycznego".

Po przeprowadzeniu niezbędnych zmian w aktach prawnych, wydaniu nowych, nowelizacji ustawy o radach narodowych, jak również po dokonaniu koniecznych poprawek w Konstytucji, reforma wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1973 roku.

NIESPEŁNA dwa lata dzielą nas od grudniowego przełomu i doniosłych decyzji VIII Plenum Komitetu Centralnego; jesteśmy zaledwie w pierwszym roku realizacji uchwał VI Zjazdu Partii; za kilka miesięcy — na półmetku pięciolatki — krajowa konferencja partyjna dokona oceny dorobku Partii i całego narodu w realizacji nowych zadań, przy pomocy nowych instrumentów, mających jeden zasadniczy cel — przyśpieszenie postępu społeczno-gospodarczego kraju, jednako odczuwalnego przez wszystkich jego obywateli, którzy zmiany zaakceptowali i przyjęli zaproponowany przez Partię program.

Dynamika przemian w naszym kraju, tempo wzrostu gospodarczego nie notowane w ostatnich latach, wyraźne polepszenie klimatu społeczno-politycznego, jak również widoczna poprawa warunków materialnych, a co niemniej ważne — świadomość własnych możliwości na tle ukazanej konkretnej perspektywy, składają się na nową jakość naszego życia, tworzą realne przesłanki dla podejmowa-

NASZ KOMENTARZ

W WALCE O CZAS

nia nowych zadań o wielkiej wadze społecznej i gospodarczej, o szerokim rezonansie politycznym.

Bo taki jest sens proponowanej reformy, która staje się istotną częścią składową zapoczątkowanego przed niespełna dwoma laty procesu przemian naszej rzeczywistości w dążeniu do umocnienia ustroju socjalistycznego, udoskonalenia mechanizmów funkcjonowania gospodarki narodowej i pracy administracji państwowej. W tym kontekście jest rzeczą w pełni zrozumiałą, że zacząć trzeba od podstawowych ogniw władzy i administracji.

W wyniku reformy, do której przygotowania są w toku, powstać mają, w miejsce dotychczasowych gromad, większe i silniejsze jednostki administracyjne, prężniejsze organizmy gospodarcze — GMINY, w których władzę przedstawicielską, a więc samorządową będą pełnić wybieralne organa — GMINNE RADY NARODOWE, natomiast URZĘDY GMINNE będą stanowiły jak gdyby przedłużenie administracji państwowej w mikroregionie; będą organem państwowym pierwszej instancji. Centralną postacią lokalnej administracji państwowej będzie więc NACZELNIK URZĘDU GMINNEGO, mianowany przez nadrzędne władze państwowe, odpowiedzialny tak wobec swojej instancji zwierzchniej, jak i wobec społecznego organu przedstawicielskiego — gminnej rady narodowej. Natomiast SOŁTYS będzie kolejnym i ostatnim ogniwem łańcucha władzy terytorialnej, sprawując swą funkcję z mandatu wsi, za aprobatą gminy.

POZIOM sił wytwórczych naszej wsi, postęp społeczno-gospodarczy, koncentracja majątku produkcyjnego, obejmującego swym zasięgiem funkcjonalnym obszary większe niż gromada, wykraczającego częstokroć poza granice powiatu, kluczowa rola produkcji rolnej w podejmowanych przez nas przedsięwzięciach gospodarczych, reperkusje społeczne tych przedsięwzięć — wszystko to składa się na nowy obraz sytuacyjny, niepodobny do obrazu z roku 1954, kiedy na mocy ustawy powołano 8.790 gromad — jednostek terytorialnych małych, słabych gospodarczo. Przyjęty wówczas system podziału administracyjnego miał pewne uzasadnienie, bardziej społeczne, mniej gospodarcze, co szczególnie uwidoczniło się z biegiem lat. Życie wnosiło korekty do przyjętych podówczas rozwiązań. A przecież, jak słusznie podkreślił premier PIOTR JAROSZEWICZ w swoim programowym wystąpieniu na VI Plenum:

„Rozwiązania podejmowane w makroskali państwa i gospodarki, tylko wtedy znajdują pełne potwierdzenie w praktyce, jeśli konsekwentnie realizowane są w mikroskali".

Nasza „mikroskala" była po prostu niezdolna do właściwej realizacji powstających w ośrodkach centralnych planów, nakazów, i zaleceń, a co dopiero mówić o własnych rozwiązaniach, godnych uwagi i rozpowszechniania inicjatywach, o nieodzownym konstruktywnym wpływie dołowych ogniw na ośrodki centralne.

Ilustracją tych twierdzeń może być chociażby proces zmniejszania się liczby gromad ze wspomnianych 8.790 do 4.447 w roku 1970 i 4.313 gromad w roku ubiegłym. Był to proces naturalny i w pełni zrozumiały, gdyż wzrost majątku trwałego na wsi, zwłaszcza rozwój instytucji usługowych, rozsadzał istniejące układy terytorialne, czynił je nieprzydatnymi w nowej sytuacji.

W PROPONOWANYM układzie terytorialnym utworzonych będzie 2 381 gmin. Decyzje wstępne zostały podjęte po szerokich konsultacjach i przymiarkach najrozmaitszych propozycji, zgłaszanych przez aktyw społeczny i gospodarczy w terenie. Nie obeszło się — rzecz oczywista — bez określonych kontrowersji, o czym była mowa również w dyskusji na Plenum. Dotyczyły one jednak nie meritum problemu. W tym przedmiocie istniała od początku jasność, że reforma jest nieodzowna. Różnice zdań dotyczyły głównie wyboru siedziby przyszłej gminy, co również nie budzi zdziwienia.

Najprawdopodobniej nie wszystkim funkcjonariuszom gromadzkich rad narodowych trafiła do przekonania argumentacja o potrzebie stworzenia silnego i prężnego aparatu wykonawczego, składającego się z pracowników o odpowiednio wysokich kwalifikacjach w stosun-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Fot. CAF

NASZ WYWIAD

POLSKA — FRANCJA

We Francji EDWARD GIEREK i GEORGES POMPIDOU omówili problemy międzynarodowe — europejskie i światowe, a przede wszystkim całokształt dwustronnych stosunków łączących nasze kraje. Dominowały w rozmowach na najwyższym szczeblu sprawy gospodarcze. Chodzi bowiem o rozszerzenie współpracy ekonomicznej, naukowo-technicznej, która, przynosząc korzyści obu stronom, nada wielowiekowej przyjaźni polsko-francuskiej nowe treści, stworzy na wiele lat pomyślne perspektywy dalszego wszechstronnego rozwoju tradycyjnych związków.

Wicepremier MIECZYSŁAW JAGIELSKI w rozmowie z francuskim ministrem finansów i gospodarki VALERY GISCARD D'ESTAING'em dokonali ostatecznego przeglądu możliwości rozszerzenia form i zakresu współpracy gospodarczej i technicznej oraz omówili szczegółowo warunki, w których ta współpraca będzie się rozwijać w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

Kierunki tej współpracy ekonomicznej były już od kilku miesięcy dyskutowane przez przedstawicieli zainteresowanych resortów kół przemysłowych i handlowych. Zwróciliśmy się do ministra HENRYKA KISIELA zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania, który prowadził we Francji wstępne rozmowy — z prośbą o przedstawienie rysujących się perspektyw rozwoju stosunków gospodarczych między Francją i Polską.

REDAKCJA: Kiedy obserwuje się zakres i rozwój naszych stosunków międzynarodowych z Zachodem nasuwa się od razu pytanie: dlaczego mimo długoletnich umów państwowych nasze obroty handlowe z Francją kształtują się o wiele niżej, niż np. z NRF, Wielką Brytanią i Włochami?

HENRYK KISIEL: Istotnie, stosunki ekonomiczne między Polską a Francją — mimo ich szybkiego rozwoju w ostatnim okresie — nie oddają w pełni korzystnego klimatu politycznego, nie są adekwatne do głębokiej, wieloletniej przyjaźni, łączącej nasze kraje.

Uważam, że przyczyny tkwią w nieznajomości partnerów po obu stronach. Polska ma za sobą okres burzliwego uprzemysłowienia, które następowało w oparciu o inne — nie francuskie — technologie. Dotychczasowe obroty handlowe z Francją mają wciąż jeszcze formę ukształtowa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Jest zastanawiające, że kwestii postępu technicznego poświęca się niezwykle mało uwagi, choć ma ona kluczowe znaczenie. Czytelnik mógłby od razu powiedzieć, że teza ta nie jest prawdziwa, gdyż o postępie technicznym pisze się dość wiele, że ukazało się na ten temat wiele artykułów i kilka publikacji książkowych, że wiele uwagi poświęcają mu czynniki gospodarcze. Tak, to wszystko prawda. Chodzi mi jednak o węzłową sprawę w kwestii postępu technicznego, mianowicie o sprawę ADEKWATNEGO GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ MECHANIZMU POSTĘPU TECHNICZNEGO, O PRAWIDŁOWOŚCI (PRAWA) EKONOMICZNE DETERMINUJĄCE POSTĘP TECHNICZNY W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ. Otóż właśnie tej kwestii nasza literatura poświęca niezwykle mało uwagi. I jej szkicowe rozpatrzenie jest przedmiotem niniejszego artykułu.

I.

LITERATURA EKONOMICZNA przyjmując, że gospodarkę socjalistyczną cechuje postęp techniczny, skoncentrowała całą uwagę na ilościowej analizie tej dziedziny ekonomii. Przy czym literatura akademicka (ekonomia teoretyczna) skoncentrowała się na teoretycznych aspektach ilościowej strony omawianej dziedziny, a ekonomia stosowana — na praktycznych aspektach postępu technicznego (ekonomiczna analiza efektywności postępu technicznego w przedsiębiorstwie, obliczanie efektów ekonomicznych postępu technicznego, itd.).

Rozważania ekonomii teoretycznej oparte są na słynnej formule Kaleckiego. Można wysunąć tezę, że fundamentalne dzieło **MICHAŁA KALECKIEGO: Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej** — nie zawiera analizy jakościowej strony kwestii postępu technicznego. Przyjmuje on, że w gospodarce socjalistycznej istnieje taki bądź inny rodzaj (typ) postępu technicznego, który determinuje współczynnik kapitałochłonności, a który jest z kolei jednym z podstawowych czynników determinujących tempo wzrostu dochodu narodowego. Kalecki przyjmuje też, że wzrost dochodu narodowego może być uzyskiwany w wyniku udoskonaleń niezależnych od nakładów inwestycyjnych (wpływ tych udoskonaleń Kalecki nazywa współczynnikiem U). Rozpatruje także wpływ różnorodnych zmian w postępie technicznym na wzrost dochodu narodowego (zastępowania starej techniki nową, tj. skrócenie okresu eksploatacji urządzeń itd.).

Kalecki nie zajmuje się natomiast kwestią, jaki jest mechanizm postępu technicznego i jakie są jego determinanty w gospodarce socjalistycznej. Zajęcie się tymi problemami nie było niezbędne Kaleckiemu dla rozpatrzenia kwestii wzrostu dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej. Gorzej natomiast, że **te podstawowe problemy teorii wzrostu (i funkcjonowania) gospodarki socjalistycznej wypadły z pola widzenia innych ekonomistów — teoretyków.** Dlatego też wertując wszystkie, liczne już dzisiaj podręczniki ekonomii socjalizmu nie możemy w danej kwestii znaleźć nic ponadto, co powiedział Kalecki. A raczej możemy znaleźć (w domyśle), że w dziedzinie postępu technicznego jest wszystko o'key, co jednakże już nie wynikało, nawet w domyśle, z teorii Kaleckiego.

Wykazuje się, że przy danym stanie wiedzy technicznej współistnieją różne efektywne techniki produkcji, że Centrum wybiera najwłaściwszą, co wraz z wzorami i wykresami oznacza serwowanie studentom pigułek stanu błogości. O tym, że jest inaczej, student dowiaduje się dopiero po otrzymaniu skierowania do pracy, bądź jeszcze wcześniej, fragmentarycznie, w toku praktyk studenckich.

Jeżeli literatura teoretyczna nie zajęła się omawianymi zasadniczej natury problemami postępu technicznego, tym bardziej nie można było tego wymagać od ekonomii stosowanej. Ta zresztą zajęła się bardzo konkretnymi i niezwykle potrzebnymi praktyce sprawami. Prace Sprucha, Pilawskiego, Lisikiewicza i in. oddały nieocenione usługi przemysłowi, a praca Pilawskiego o obliczaniu efektów ekonomicznych postępu technicznego w przedsiębiorstwie stała się wręcz podręcznikiem dla ekonomistów przedsiębiorstw, osiągając już trzy wydania. Podobnie można powiedzieć o pracach Wojciechowskiej, Moszczeńskiego i in. dotyczących finansowania postępu technicznego. Oczywiście, w pracach tych mogły być poruszone problemy ekonomicznego mechanizmu postępu technicznego, ale ich autorzy nie chcąc wykraczać poza przedmiot pracy, ograniczali się do pragmatycznych aspektów tej kwestii (istniejące w przedsiębiorstwie dźwignie postępu technicznego, źródła jego finansowania itd.)

Jakie są przyczyny tej sytuacji? Co sprawiło, że ekonomiści nie uwzględniają w swych badaniach omawianych tutaj spraw? Oto źródła tkwią w dyskusji modelowej z lat 1956—1960, co do której żywiono iluzje, że rozwiązała dany problem. W dyskusji tej przyjmowano, że odejście od modelu gospodarki sterowanej administracyjnie i ukształtowanie właściwego, sterowanego ekonomicznie mechanizmu funkcjonowania gospodarki oraz skojarzenie jego głównych instrumentów z centralnym planowaniem zapewnia eo ipso bodźce ciągłego i szybkiego tempa postępu technicznego i organizacyjnego. Schemat rozumowania w tej sprawie był następujący:

Gospodarka socjalistyczna jako taka stwarza niezbędne bodźce postępu technicznego. Socjalistyczna gospodarka narodowa jako całość stwarza szereg istotnych przesłanek sprzyjających postępowi technicznemu nawet w stopniu znacznie większym niż gospodarka kapitalistyczna. Oto argumenty uzasadniające tę generalną tezę:

1° — Cel produkcji socjalistycznej rodzi nieograniczone zainteresowanie rozwojem postępu technicznego a zarazem nie

DOKOŃCZENIE NA STR. 6–7

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ku do przyszłych, dodajmy znacznie trudniejszych zadań. Proponowana reforma zakłada bowiem nie tylko racjonalne wykorzystanie budynków — dotychczasowych siedzib gromadzkich rad narodowych, (oczekuje się zwolnienia 2000 budynków), lecz co jeszcze ważniejsze przeprowadzenie niełatwego manewru kadrowego, w wyniku którego jedynie 50 proc. pracowników gromadzkich rad narodowych znajdzie zatrudnienie w nowo powstającym aparacie wykonawczym gmin. Zrozumiałe, że decydować będą przede wszystkim kwalifikacje tak zawodowe, jak i moralne oraz polityczne.

Zakres kompetencji i zadań zarówno gospodarczych, jak i społecznych przyszłych gmin zwiększa się niepomiernie wobec dotychczasowych z rozmaitym powodzeniem realizowanych przez gromady. W docelowych założeniach przewiduje się, że w każdej gminie powstaną stopniowo: ośrodki służby rolnej, gminne spółdzielnie, placówki obrotu płodów rolnych, punkty skupu, magazyny o zróżnicowanym profilu, punkty remontowo-usługowe, ośrodki zdrowia, ośrodki służby weterynaryjnej itp. Innymi słowy, będzie to zwarty organizm gospodarczy, prawdziwy mikroregion, włączany w ogólny układ terytorialny, lecz zachowujący własną odrębność, funkcjonujący we własnym układzie gospodarczym ukształtowanym w znacznym stopniu przez specjalizację produkcyjną.

Przede wszystkim jednak gmina będzie miała rozległy zakres możliwości i dyspozycyjności w dziedzinie produkcji rolnej. Przedstawiona w toku dyskusji, poprzedzającej Plenum Komitetu Centralnego, koncepcja gminnych spółdzielni kółek rolniczych o szerokim zasięgu działania, jest przejawem nie tylko interesującej inicjatywy gospodarczej, lecz zarazem świadectwem słuszności podejmowanych przeobrażeń naszej wsi.

Liczni działacze gospodarczy i społeczni dostrzegają perspektywy dla swego terenu w nowym układzie terytorialnym. Możliwości realnego wpływu na konstrukcję planu gospodarczego, dość rozległe

W WALCE O CZAS

funkcje koordynacyjne w stosunku do innych jednostek gospodarczych, własny budżet, a co najważniejsze możliwości prowadzenia działalności gospodarczej powiększającej finanse gminy oraz prawo do realizacji własnych inwestycji — oto tylko niektóre z nich. (O źródłach finansowania i sposobach realizacji budżetów gminnych rad narodowych piszemy na stronie 4).

Zrozumiała staje się konieczność, o której była mowa na Plenum, przekazania gminnym radom narodowym szeregu uprawnień, a co za tym idzie i środków materialnych, ze szczebla powiatowego, a — w uzasadnionych przypadkach — nawet wojewódzkiego.

W KOŃCOWYM wystąpieniu na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR mówił Edward Gierek:

„Toczy się walka o czas. Wydłużamy krok, bierzemy coraz trudniejsze zadania na nasze barki. Nie możemy poprzestać tylko na tym, cośmy ustalili na VI Zjeździe. Musimy zwiększać zadania, gdyż problemów, którę mamy do rozwiązania, jest ogromnie dużo".

Przebieg realizacji zadań nakreślonych w programie rozwoju gospodarczego i społecznego Polski w latach 1971—1975, podejmowanie licznych przedsięwzięć, wykraczających poza horyzont czasowy jednej pięciolatki, ujawnił w ostatnich miesiącach — trzeba powiedzieć — niemal zapomniane od połowy lat sześćdziesiątych zjawisko korygowania zamierzeń w górę. Wyzwolona energia społeczna, szereg posunięć uwalniających nasz na pewno niedoskonały system gospodarczy od rutyniarskiej patyny i zbędnego balastu, konsekwentne usuwanie barier na drodze rozwoju gospodarki narodowej zgodnie z wymogami nowoczesności, perspektywy postępu społecznego, rzeczywiste możliwości tworzenia nowej jakości naszego życia, walnie przyczyniają się do podejmowania i realizacji coraz trudniejszych, aczkolwiek nieodzownych zadań. Reforma układu terytorialnego jest jednym z najistotniejszych przedsięwzięć realizowanego ogólnonarodowego programu, jest jeszcze jedną wygraną w walce z czasem.

WW

W UBIEGŁYM TYGODNIU

VI Plenum Komitetu Centralnego

● 27 września bież. roku obradowało w Warszawie VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR poświęcone reorganizacji władz terenowych na wsi i w małych miastach oraz zadaniom partii w związku z tworzeniem gmin. W obradach, którym przewodniczył I Sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, uczestniczyła także grupa działaczy zajmujących się sprawami rad narodowych.

Z prac Biura Politycznego

● Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 29 września bież. roku podjęło uchwałę o uznaniu roku 1973 rokiem Nauki Polskiej i zaakceptowało jego program.

Na prośbę prezydium Polskiej Akademii Nauk patronat nad Rokiem Nauki Polskiej objęli: I sekretarz KC PZPR E Gierek, przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński, prezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz. Powołano komitet honorowy obchodów Roku Nauki Polskiej.

— Biuro Polityczne wysłuchało informacji ministrów: rolnictwa — J. Okuniewskiego oraz przemysłu spożywczego i skupu — E. Kołodzieja o przebiegu prac jesiennych w rolnictwie i skupie płodów rolnych. Biuro Polityczne podkreśliło potrzebę dalszej kontynuacji maksymalnych wysiłków niezbędnych dla zakończenia siewów jesiennych i zbioru roślin okopowych. Jest to obecnie najważniejsze zadanie rolników wszystkich organizacji, służb fachowych i instytucji usługowych pracujących w rolnictwie. Pozytywnie oceniono postęp na odcinku skupu produktów rolnych dzięki zwiększeniu powierzchni magazynowej, modernizacji punktów skupu oraz lepszej organizacji pracy. Ważnym zadaniem jest obecnie terminowe zaopatrzenie ludności miejskiej w ziemniaki, warzywa i owoce.

Na forum komisji sejmowych

● 26 września obradowały trzy sejmowe komisje: Zdrowia i Kultury Fizycznej, Komunikacji i Łączności oraz Przemysłu Lekkiego. Pierwsza z nich rozpatrzyła stan realizacji inwestycji służby zdrowia. Składając na ten temat informacje wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej St Marcinkowski przyznał, że stan zaawansowania budownictwa inwestycyjnego w służbie zdrowia jest nadal niezadowalający.

— Komisja Komunikacji i Łączności, która rozpatrywała m.in. stan przygotowań transportu kolejowego i drogowego do przewozów jesienno-zimowych stwierdziła, że jest on przygotowany do pracy w tym trudnym okresie lepiej niż kiedykolwiek. Nie znaczy to jednak, by można było te przygotowania uznać za zadowalające. Obecnie wyposażenie techniczne i sprawność organizacyjna pozwolą na utrzymanie ruchu na drogach i szlakach bez większych zakłóceń, w wypadku normalnej, niezbyt ciężkiej zimy.

— Komisja Przemysłu Lekkiego rozpatrzyła problem wypoczynku letniego pracowników tego przemysłu. Wysłuchała ona m.in. informacji ministra T. Kuniekiego, który stwierdził, że w tym roku liczba miejsc w ośrodkach wczasowych wzrosła o 3,2 tys. w porównaniu z ub.r., a do końca sierpnia skorzystało z wczasów łącznie ponad 128 tys. pracowników przemysłu lekkiego i ich rodzin. Minister poinformował, że w latach 1971—1975 przewiduje się wybudowanie 33 ośrodków wypoczynkowo-wczasowych na ok. 4.300 miejsc, ale na przeszkodzie pełnej i terminowej realizacji tego programu stoi brak mocy wykonawczej.

Proklamowanie Roku Nauki Polskiej

● Z udziałem E. Gierka, H. Jabłońskiego i P. Jaroszewicza odbyła się 30 września w murach 609-letniego już Uniwersytetu Jagiellońskiego centralna inauguracja roku akademickiego, w czasie której proklamowano Rok Nauki Polskiej.

Narada w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych

● 28 września odbyła się w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych pod przewodnictwem ministra W. Kawalca narada przedstawicieli kierownictw wielu resortów gospodarczych, CRZZ, zakładów pracy, biur projektowych i konstrukcyjnych, placówek naukowo-badawczych oraz zawodowej i społecznej inspekcji pracy na której skonfrontowano poglądy na temat rozwiązań organizacyjnych dotyczących spraw bhp na różnych szczeblach zarządzania. Dyskusja pozwoliła na sprecyzowanie kierunków, w jakich powinny iść poczynania Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, aby wszystkie problemy związane ze sprawami bhp resort ten nie tylko odpowiednio dostrzegał, ale również koordynował działalność zmierzającą do szybszej poprawy sytuacji w tej dziedzinie.

Związkowa kampania w liczbach

● Dokonana została analiza liczbowego stanu dotychczasowej związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Wynika z niej, że wybrano łącznie 29.512 rad zakładowych, przy czym ponownie przewodniczącymi zostało 16.672 aktywistów, co stanowi 49,7 proc. 6.776 kobietom powierzono mandat przewodniczącej rady zakładowej.

Natomiast wybory odbyły się w 30.136 radach oddziałowych, w których łącznie obdarzono mandatem 183.740 aktywistów. Ponownie do rad oddziałowych wybrano 66.907 społecznych działaczy, tzn. 36,4 proc. ogólnej ich liczby. Stale wzrasta liczba kobiet wybieranych do kierowania radami oddziałowymi. W ostatniej kampanii przewodniczącymi tych ogniw zostało 7.375 kobiet, podczas gdy w 1966 roku było ich zaledwie 1.554, a w 1969 r. — 2.501.

Wielką rzeszę stanowią mężowie zaufania w grupach i delegaci związkowi. Jest ich obecnie 177.735 co wynika ze wzrostu zatrudnienia i zwiększenia się liczby członków związków zawodowych. Ponownie mężami zaufania wybranych zostało 68,745 aktywistów, tzn. 38,7 proc. ogólnej ich liczby podczas gdy powtórnie mandatem obdarzono 1.133 delegatów związkowych.

Kobiet wśród mężów zaufania jest 67.850, a delegatami związkowymi jest ich 917.

Nad ochroną pracy czuwa obecnie 29.003 zakładowych społecznych inspektorów pracy. Ponownie wybrano ich 14.103, tzn. 48,6 proc. ogólnej liczby. 3.197 kobietom powierzono tę odpowiedzialną i społecznie pożyteczną funkcję, bo polegającą na dopilnowaniu, aby załogi pracowały w odpowiednio zabezpieczonych warunkach.

Krajowa narada melioracyjna

● Problemy nowoczesnych rozwiązań technicznych i gospodarczych w zakresie melioracji — były tematem trzydniowej konferencji naukowo-technicznej w Lublinie z udziałem 200 reprezentantów nauki i praktyki melioracyjnej. Przedyskutowano szereg ważnych problemów, na przykładach zaczerpniętych z praktyki największej krajowej inwestycji melioracyjnej: kanału Wieprz — Krzna.

Przedstawiciele Międzynarodowego Związku Spółdzielczego u Przewodniczącego Rady Państwa

● Z okazji XXV kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, który rozpoczął się 2 października Przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński przyjął w Belwederze przedstawicieli Komitetu Wykonawczego MZS z prezesem tej organizacji Mauritzem Bonowem. Spółdzielczość polską reprezentował prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej T. Janczyk i prezesi centralnych związków spółdzielczych.

Dobre efekty pracy górnictwa i hutnictwa

● Bardzo dobre wyniki uzyskali we wrześniu górnicy i hutnicy. Górnicy wydobyli w tym miesiącu dodatkowo 90 tys. ton węgla Najlepsze efekty produkcyjne osiągnęły załogi kopalń: bytomskiego, rybnickiego i jaworznicko-mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Załogi hut Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali wyprodukowały natomiast ponad plan: 6200 ton koksu, 6200 ton surówki żelaza, 7 tys. ton stali, 5 tys. ton wyrobów walcowanych i 135 km rur.

Pierwsza polska szeroka folia

● 30 września w Zakładach Tworzyw Sztucznych „ERG" w Bieruniu Starym, przekazany został do rozruchu mechanicznego nowy oddział produkcyjny szerokiej folii polietylenowej dla potrzeb rolnictwa, budownictwa, przemysłu maszynowego i chemicznego. Inwestycja ta, o dużym znaczeniu dla gospodarki, zrealizowana została w rekordowo krótkim czasie — 7 miesięcy, tj. o 2 miesiące wcześniej, niż planowano.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ną przed laty, kiedy gospodarka nasza stawiała pierwsze kroki. Nie odzwierciedlają one zmian, jakie zaszły na mapie gospodarczej obu krajów.

RED.: Publikowaliśmy ostatnio cykl artykułów pt. „Francja zmienia oblicze" *). Wydaje się, że nasza wiedza o tym kraju — podobnie jak wiedza Francuzów o Polsce — również nie nadąża za niezwykle szybkim tempem rozwoju przemysłowego Francji, opiera się na stereotypach z minionej epoki...

HENRYK KISIEL: A jednak nasze „odkrycie" Francji nastąpiło wcześniej. Teraz chodzi o to, żeby grupy przemysłowe tego kraju zdały sobie w pełni sprawę z faktu, że Polska może być partnerem we współpracy przemysłowej w wielu dziedzinach, że osiągnęła już taki poziom produkcji, który zapewnia zarówno korzystną wymianę towarów, jak i kooperacyjne współdziałanie np. na rynkach trzecich. Istnieją zresztą potencjalne możliwości znacznego rozwoju obrotów, wynikające z naszych planów modernizacji gospodarki, rozwoju przemysłów rynkowych tzn. lekkiego, rolno-spożywczego, chemicznego, a zwłaszcza ogromnego programu budownictwa mieszkaniowego, który już się zarysowuje. Wszystko to sprawia, że w całej dekadzie lat siedemdziesiątych jesteśmy chłonnym rynkiem na dobra inwestycyjne i korzystnym partnerem we współpracy ekonomicznej.

RED.: W centralach handlowych, a także i wśród przedstawicieli przemysłu spotkać się można z kontrowersyjnymi ocenami techniki francuskiej i ofert handlowych tego kraju.

HENRYK KISIEL: Jestem osobiście głęboko przekonany, że Francja może być cennym i korzystnym partnerem długofalowych kontraktów. Zarówno nasze zamierzenia inwestycyjne, okres rozwoju gospodarki, w który wstępujemy, jak i z drugiej strony wysoki poziom techniczny francuskiego przemysłu, jego wszechstronny rozwój, a zwłaszcza zainteresowanie wymianą handlową ze Wschodem stwarzają możliwości zwielokrotnienia obrotów. Francja więc nie tylko może, ale powinna zająć czołowe miejsce w naszym handlu z Zachodem.

Takie są właśnie zamierzenia, częściowo realizowane już w bieżącym roku. Kupujemy we Francji nowoczesną technologię, maszyny i urządzenia dla wielu branż.

Obserwujemy w ostatnich miesiącach nie notowaną dotąd dynamikę wzrostu obrotów — o 40 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ub. Pomyślnie realizowane są dostawy dla zakładów azotowych we Włocławku. Uruchomiono tam ostatnio drugą nitkę. W sierpniu podpisaliśmy umowę z firmą Berliet na uruchomienie produkcji całej rodziny nowoczesnych autobusów. Podpisaliśmy porozumienie w sprawie budowy przy pomocy firmy francuskiej LMT-CIT dużego zakładu central telefonicznych. Kupujemy urządzenia hutnicze: piece do obróbki termicznej, piece do walcowni itp.

POLSKA — FRANCJA

RED.: Czy koncentrujemy się głównie na zakupie maszyn i urządzeń?

HENRYK KISIEL: Przyśpieszenie zakupu maszyn, urządzeń, ale także i technologii licencji, know how stworzy naturalną bazę kooperacji. Ta wyższa forma współpracy wymaga bowiem odpowiednich warunków. Jeśli kooperacja ma przynosić długotrwałe korzyści obu stronom — a tylko taka ma przecież szansę rozwoju — partnerzy muszą być dostosowani pod względem wyposażenia przemysłu, przygotowania kadry technicznej.

Mamy już przykład takiej współpracy — umowa POL-MOT-u z firmą Berliet. Jest to umowa zakładająca montaż, a następnie produkcję autobusów specjalnie dostosowanych do profilu naszego przemysłu motoryzacyjnego i warunków eksploatacji. Przewiduje ona w perspektywie współpracę obu partnerów — wymianę doświadczeń w dziedzinie nowoczesnej technologii pojazdów transportu ciężkiego, słowem długoletnie współdziałanie w oparciu o zaplecze naukowo-badawcze kontrahenta.

RED.: A więc pierwsza jaskółka...

HENRYK KISIEL: Nie jedyna. Obserwujemy w ostatnim czasie inne niezwykle ciekawe i pożyteczne zjawisko, świadczące o „unowocześnieniu" naszych stosunków z Francją — wspólne występowanie z firmami francuskimi na rynkach trzecich. Np. Polimex wespół z firmą ENSA buduje w Indiach fabrykę nawozów azotowych, razem z firmą Krebs — fabrykę sody w Turcji.

Te nowoczesne formy współpracy świadczą dobitnie o ogromnych, nie wykorzystanych jeszcze, możliwościach kooperacji przemysłowo-handlowej, o potrzebie znacznego przyśpieszenia tej wymiany, zgodnie z planami bieżącej pięciolatki i perspektywami rozwoju poszczególnych branż przemysłu i rolnictwa...

RED.: Mówiliśmy dotąd o rozwoju współpracy przemysłu motoryzacyjnego, chemicznego, a Francja słynie przede wszystkim z wysokiej kultury konsumpcji...

HENRYK KISIEL: O tym właśnie chciałem powiedzieć. Najbliższa i przyszła pięciolatka przewiduje przede wszystkim rozwój przemysłów rynkowych. Mamy już nakreślone zadania i omówione sprawy zakupu we Francji maszyn i urządzeń przyśpieszających modernizację przemysłu przędzalniczego — już współpracujemy z firmą SACM w produkcji krosien — rozwój przemysłu dziewiarskiego i konfekcji gotowej, produkowanej w oparciu o wzornictwo i technologię francuską.

W przemyśle rolno-spożywczym chcemy przy pomocy firm francuskich unowocześnić metody przetwarzania mięsa, pasz przemysłowych, a przede wszystkim szybko rozwinąć nasze mleczarstwo. To zadanie pierwszoplanowe. — Przysłowiowa „rzeka mleka" musi być w pełni wykorzystana, przetworzona, wzbogacona. Skorzystamy ze znakomitych doświadczeń Francuzów w produkcji serów.

RED.: A w gastronomii? Chyba nikt pod tym względem Francuzom nie dorównuje...

HENRYK KISIEL: Wspomniałem, że współpraca wymaga partnerstwa, mniej więcej jednakowego poziomu obu stron, a nasza gastronomia... Chyba będziemy musieli jeszcze trochę poczekać — może do przyszłej pięciolatki.

To, o czym już dziś myślimy i co niewątpliwie wzbogaci domowe jadłospisy — to uszlachetnianie produktów żywnościowych. Przede wszystkim mleka, o którym już mówiłem, a także i owoców cytrusowych. Na razie kupujemy je i sprzedajemy w takiej formie, w jakiej zrywa się je z drzew, a przecież można te owoce uszlachetniać, podawać w rozmaitych odmianach smakowych.

RED.. To ucieszy zwłaszcza gospodynie.

HENRYK KISIEL: Dodam więc jeszcze, że rysują się możliwości rozwoju współpracy w dziedzinie produkcji sprzętu domowego, a Francja pod względem estetyki tych urządzeń i użyteczności wysuwa się zdecydowanie na czoło.

Na tym oczywiście nie wyczerpuje się lista naszych zamierzeń. Przemysł maszynowy już w bieżącej pięciolatce rozwija współpracę z Francją w wielu dziedzinach — nie tylko w branży motoryzacyjnej, ale w dziedzinie aparatury kontrolno-pomiarowej, automatyki, elektroniki. Przemysł chemiczny zamierza w oparciu o doświadczenia francuskie — w związku z szybko postępującą chemizacją naszego budownictwa — rozwijać produkcję tworzyw sztucznych. Interesuje nas także współpraca w dziedzinie przetwórstwa siarki, są już konkretne propozycje.

RED.: Słowem, projekty współpracy wszechstronne, rozmowy zaawansowane. Ale jakie przewiduje się formy organizacyjne realizacji tych umów i kontraktów? Dotychczas prowadzone rozmowy przedstawicieli administracji centralnej i kontakty naukowe nie znajdowały pełnego odbicia w konkretnej działalności przemysłowej i handlowej.

HENRYK KISIEL: Właśnie krystalizują się formy organizacyjne, które stworzą warunki pełnej realizacji tych projektów. Przede wszystkim powołana została komisja międzyrządowa do spraw współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej.

RED.: To na szczeblu centralnym, a niżej? Wydaje się, że i tu potrzebne są nowe formy powiązań. Opieramy się głównie na handlowych spółkach przedstawicielskich. To ma swoje zalety, świadczy o tym chociażby wysoka dynamika wzrostu obrotów, ale nowoczesna współpraca — kooperacja wymaga powiązań nie z pośrednikami, ale z wielkimi firmami przemysłowymi.

HENRYK KISIEL: Oczywiście. I takie kontakty już są nawiązywane. Przedstawiciele poszczególnych branż naszego przemysłu prowadzą rozmowy z przedstawicielami zrzeszeń i koncernów, reprezentujących przemysł prywatny, dysponujący bogatym i nowoczesnym zapleczem naukowo-badawczym. Poza firmami Thomson i Berliet, które zostały już zaprezentowane Czytelnikom „Życia Gospodarczego" toczą się rozmowy z takimi potentatami francuskimi jak Alsthom, Dujardin, Heurtey, Creuzot-Loire, Rhône-Progil, Venol-Pic.

RED.: Jeszcze słowo o stronie finansowej tych kontaktów?

HENRYK KISIEL: Niektóre z naszych central handlowych zgłaszają zastrzeżenia co do warunków finansowych zaoferowanych przez francuskich kontrahentów, zwłaszcza wstępne oferty są niekiedy zbyt wysokie. Oczywiście, zwracamy uwagę na konkurencyjność ofert innych partnerów. Wybieramy najdogodniejsze.

Wydaje się, że rozwój stosunków gospodarczych wpłynie na ustalenie korzystniejszych niż dotąd warunków finansowych naszych kontraktów. Wrócę znów do przykładu umowy POL-MOT-u z firmą Berliet. Świadczy ona o możliwości znalezienia warunków bardzo korzystnych dla obu stron. Francuska firma ma zapewnione długoseryjne zamówienie i partnera przygotowanego do tego typu produkcji, POL-MOT zaś spłacać będzie kredyty w dużej części dostawami polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Stwarza to ogromne szanse rozwoju współpracy i wszechstronnej modernizacji tej branży.

RED.: Rozszerzenie eksportu polskich wyrobów przemysłowych jest istotnym elementem zróżnicowania struktury naszych obrotów, zwłaszcza wobec perspektywy rosnącego importu inwestycyjnego. Czy oznacza to, że przykładać będziemy mniejszą wagę do eksportu surowców?

HENRYK KISIEL: Chciałbym podkreślić, że mimo rozwoju współpracy ściśle przemysłowej i wzrostu wymiany handlowej w zakresie sprzętu inwestycyjnego nie tylko nie mamy zamiaru ograniczać, ale chcemy znacznie rozszerzyć nasze wieloletnie umowy z Francją na dostawy niektórych surowców, zwłaszcza węgla koksującego i energetycznego, siarki, niektórych produktów chemicznych i miedzi elektrolitycznej w ramach tzw. „porozumienia miedziowego"

Francja — jak już stwierdziłem — jest korzystnym i cennym partnerem ze względu na komplementarność szeregu przedsięwzięć obu krajów. Mimo inflacji, która niewątpliwie w sytuacji wewnętrznej wywołuje konflikty, zwłaszcza społeczne, frank francuski na rynku międzynarodowym — jak to wykazały doświadczenia ubiegłego okresu — jest walutą dość stabilną. Gospodarka finansowa tego państwa odnosi sukcesy, budzi zaufanie.

Najwazniejszy zaś jest stosunek rządu francuskiego do problemów współpracy między Wschodem a Zachodem. Francja od wielu lat jest rzecznikiem zbliżenia z państwami socjalistycznymi. Na ostatnim spotkaniu z przedstawicielami francuskiego świata gospodarczego minister finansów i gospodarki **Valery Giscard d'Estaing** podkreślił, że do perspektyw gospodarczych na wschodzie Europy przywiązuje wielką wagę. Francja zawarła wiele ważnych transakcji ze Związkiem Radzieckim. Sądzić należy, że nieliczni francuscy przemysłowcy, którzy zachowują rezerwę wobec współpracy z Polską i innymi krajami socjalistycznymi zmienią chyba swoje dotychczasowe nastawienie.

Żyjemy w okresie odprężenia politycznego, znajdujemy się w przededniu europejskiej konferencji bezpieczeństwa, której ideę wysuniętą przez Polskę — Francja aktywnie poparła. Wszystko to sprzyja wymianie handlowej między naszymi krajami, stwarza dla współpracy gospodarczej jak najkorzystniejszy klimat Wymownym tego dowodem jest atmosfera rozmów, prowadzonych we Francji.

Rozmawiała:
ANNA KUSZKO

*) Nieznani przyjaciele (ZG nr 27/72). Nie sądzić z pozorów (ZG nr 28/72, Kontakty (ZG nr 31/72), Autobus dla wszystkich (ZG nr 33/72).

„RYNKI ZAGRANICZNE" O GOSPODARCE FRANCJI

Cały numer „Rynków Zagranicznych" z 30 września br. poświęcono gospodarce Francji i jej stosunkom z Polską. W sprawach tych na pierwszych stronach numeru wypowiadają się: EMIL WOJTASZEK — Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Francji i AUGUSTIN JORDAN — Ambasador Francji w Polsce, a także MICHAŁ KAJZER — Prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i ROGER CORSE — Dyrektor Generalny Francuskiego Centrum Handlu Zagranicznego.

Czołową pozycją numeru jest artykuł STANISŁAWA DŁUGOSZA — Wiceministra Handlu Zagranicznego — na temat stosunków gospodarczych Polska — Francja.

Ponadto w numerze znajdujemy następujące artykuły na temat francuskiej gospodarki:

KAZIMIERZ STUDENTOWICZ — „Rosnąca dynamika gospodarki",
JEAN COLLOMBET — „Osiągnięcia w przemyśle sprzętu elektrotechnicznego",
ROGER MARCEAU — „Rozwój produkcji turbogeneratorów"
JEAN DOLLFUS — „Wizytówki przemysłu maszyn włókienniczych",
ROBERT POUILLOT — „Produkcja sprzętu dla przemysłu spożywczego",
YVES AUBAIN — „Przemysł samochodów ciężarowych",

Opracowanie Syndydatu Narodowego Przemysłu Farmaceutycznego, pt. „Specyficzna droga rozwoju przemysłu farmaceutycznego",

MACIEJ TEKIELSKI — „Inwestycje w VI planie gospodarczym",
PATRICE BOISSY — „Przekształcenia strukturalne w handlu zagranicznym Francji",

Jak widać omawiany numer „Rynków Zagranicznych" daje dość obszerny i wszechstronny obraz gospodarki francuskiej. Wobec perspektywy zacieśnienia naszej współpracy gospodarczej z tym krajem, zainteresowanie gospodarką francuską szybko się nasi rośnie, inicjatywa „Rynków Zagranicznych" zasługuje więc na uznanie.

WIADOMOŚCI Z FRANCJI

NA LINII PARYŻ — BAGDAD

Z komunikatu opublikowanego niedawno po francusko-irackich rokowaniach naftowych wynika, że Bagdad jest gotowy do trwałego zabezpieczenia interesów francuskich, mimo nacjonalizacji IPC — międzynarodowego konsorcjum, w którym francuska Compagnie Française des Petroles (CFP) jest udziałowcem.

Rząd iracki zobowiązał się dostarczać CFP na dotychczasowych warunkach 23,75 proc. ropy wydobywanej z pola Kirkuk. Oznacza to w praktyce, że francuska spółka nie powinna ponieść żadnych strat.

Ponadto Irak zagwarantował Francji, że na dłuższą metę będzie zaopatrywał CFP w 15 mln ton ropy rocznie. Dostawy te przewiduje się na okres 10-letni i niekoniecznie mają one pochodzić z pola Kirkuk.

Szczególnie istotną część komunikatu stanowią zalecenia dotyczące przyszłej współpracy gospodarczej między Francją i Irakiem. Władze bagdadzkie stwierdziły, że z zadowoleniem powitają dalszą działalność francuskich przedsiębiorstw zarówno w zakresie wykorzystania bogactw mineralnych, jak i realizacji programu uprzemysłowienia Iraku.

Ze swej strony rząd francuski obiecał Irakowi udzielenie dodatkowych kredytów, które byłyby zagwarantowane przez państwo, chociaż mają pochodzić ze źródeł prywatnych. Będzie to stanowiło istotną zachętę dla francuskich inwestorów. (zd)

FRANCUZI KUPUJĄ WIĘCEJ

Wskaźnik produkcji przemysłowej, uwzględniający wahania sezonowe, wzrósł we Francji w pierwszej połowie bieżącego roku o ok. 6 proc.

Do letniej przerwy wakacyjnej, która na gospodarkę francuską wywiera wyraźny wpływ, koniunktura opierała się przede wszystkim na wewnętrznym popycie na dobra konsumpcyjne oraz na popycie eksportowym.

Popyt gospodarstw domowych koncentruje się w coraz większym stopniu na dobrach użytku trwałego i wyposażeniu mieszkań. Oprócz przemysłu budowlanego odczuwają to również przemysły elektrotechniczny i elektroniczny oraz samochodowy.

Nie słabnie też jednak we Francji tempo inflacji. Wskaźnik cen osiągnął w czerwcu 111, wobec 110,4 w miesiącu poprzednim, co oznacza wzrost o 0,5 proc. W stosunku do czerwca roku 1971 wzrost ten wyniósł 5,6 proc.

Główną przyczyną zjawisk inflacyjnych są ceny artykułów spożywczych. Wzrosły one w czerwcu przeciętnie o 0,9 proc. Ceny mięsa wzrosły jednak o 2,8 proc. w samym tylko czerwcu, o 6 proc. w drugim kwartale i o 13,4 proc. w porównaniu z czerwcem roku 1971. (zd)

EKSPANSJA EKSPORTOWA

W pierwszym półroczu 1972 r. import francuski wzrósł o 17 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1971 r., a wzrost eksportu kształtował się na tym samym poziomie. Francja eksportuje coraz większą część swej produkcji, a jej przemysł, na podstawie otrzymanych zamówień, ocenia perspektywy eksportowe na przyszłość jeszcze pomyślniej.

Wyroby francuskie są obecnie konkurencyjne zarówno jeśli chodzi o ceny, jak i jakość. Spośród wszystkich dziedzin gospodarki najlepiej radzą sobie z konkurencją zagraniczną: rolnictwo, przemysł spożywczy i przemysł dóbr konsumpcyjnych, w tym samochodowy. Francja, która była tradycyjnie importerem artykułów żywnościowych, stała się ich ważnym eksporterem. Jest to m. in. wynik dekolonizacji oraz przynależności do Wspólnego Rynku.

Eksport francuski jest nadal skoncentrowany w Europie. Jest to bardzo korzystne ze względu na niedużą odległość tego rynku zbytu. (zd)

JAK KSZTAŁTOWAĆ SOCJALISTYCZNY MODEL KONSUMPCJI?

ANTONI KANTECKI

W latach 1969—70 toczyła się interesująca dyskusja [1]) na temat zasad wyboru struktury konsumpcji; sformułowanych w niej argumentów nie sposób pominąć, podejmując problematykę wzorców konsumpcji w warunkach gospodarki intensywnej.

SYNTETYCZNYM i ułatwiającym wniknięcie w istotę polemiki jest ujęcie zaproponowane przez S. KUROWSKIEGO [2]). Pamiętać jednak trzeba, że autor **„Sporu o wzorzec konsumpcji"** nie jest obserwatorem bezstronnym. Polemizuje wprawdzie i z „ekonomistami" i z „planistami", ale zarzuty, jakie stawia „ekonomistom" sprowadzają się do tego, że nie dość konsekwentnie odpierają ataki „planistów". W rezultacie model sporu o wzorzec konsumpcji nie pozostawia wątpliwości, która ze stron zupełnie nie ma racji. Tezy „ekonomistów" są niedopowiedziane, natomiast antytezy „planistów" są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem ekonomisty.

Część opisowa „Sporu" jest już tylko luksusem wypowiedzenia expressis verbis tego, co i tak wynika z odpowiednio spreparowanego modelu dyskusji. Jak się więc okazuje, za przejrzystość i komunikatywność ujęcia płacić trzeba utratą obiektywności wejrzenia w dyskutowaną problematykę, gdyż przyjęcie proponowanego modelu dyskusji byłoby jednoznaczne z przyjęciem a priori określonego stanowiska.

Rozbieżności, jakie ujawniły się w toku wspomnianej dyskusji, wykraczają daleko poza kwestie ekonomiczne i sięgają do problemów psycho-społecznych kształtowania się potrzeb konsumpcyjnych. **W płaszczyźnie ustrojowo-politycznej** dotyczą one poglądów na rolę i kompetencje państwa w kreowaniu potrzeb, **w płaszczyźnie ekonomicznej** różnica stanowisk dotyczy roli rynku w procesie kształtowania konsumpcji i możliwości — bądź też ich braku — zastosowania klasycznego postępowania optymalizacyjnego w odniesieniu do wyboru struktury konsumpcji. Ponadto dyskutanci różnią się poważnie w diagnozie istniejącego stanu rzeczy.

Nie roszcząc pretensji do rozstrzygania sporu wysoce kompetentnych specjalistów, chciałbym na tle tej dyskusji sprecyzować własne stanowisko i ustosunkować się zwłaszcza do kwestii roli informacji rynkowej w kształtowaniu struktury konsumpcji.

GODZIĆ INDYWIDUALNE ZE SPOŁECZNYM

W każdym społeczeństwie obok preferencji indywidualnych istnieją także **preferencje ogólnospołeczne, których znaczenie i zasięg wzrastają w miarę rozwoju tego społeczeństwa.** Prawidłowość tę zaobserwować można, badając także ewolucję ustroju kapitalistycznego. Zakres preferencji ogólnospołecznych stale się tam rozszerza, w zasadzie jednak nie obejmuje potrzeb konsumpcyjnych ludności. Preferencje indywidualne i preferencje ogólnospołeczne istnieją równolegle, nie nakładając się na siebie, gdyż państwo w zasadzie nie kształtuje konsumpcji, zwracając uwagę co najwyżej — w ramach polityki antykryzysowej zgodnej z doktryną Keynes'a — na wolumen popytu, lecz nie na jego strukturę i charakter. Ważne jest, aby wyprodukowane towary zostały sprzedane, natomiast **jakie potrzeby zostaną zaspokojone, a więc jaka jest treść konsumpcji — to kwestie, których w zasadzie nie rozstrzyga rząd państwa kapitalistycznego.**

Zupełnie inna jest rola państwa i inny stosunek między preferencjami indywidualnymi a ogólnospołecznymi w ustroju socjalistycznym. Państwo przejmuje na siebie odpowiedzialność za całokształt życia społecznego i gospodarczego, zyskując zarazem w wyniku nacjonalizacji środków produkcji niezbędne narzędzia dla prowadzenia polityki ekonomicznej. **Zakres preferencji ogólnospołecznych rozszerza się, obejmując również i treść zjawisk ze sfery konsumpcji.**

Czy oznacza to zniknięcie układu preferencji indywidualnych? Jak stwierdza J. G. ZIELIŃSKI „kierowanie się zasadą, aby dawać ludziom czego sami pragną, jeżeli nie ma poważnych powodów dla odmiennej polityki, wydaje się głęboko zakorzenionym przekonaniem etycznym współczesnych społeczeństw. Stanowi to również element nadbudowy społeczeństwa socjalistycznego" [3]).

W jaki sposób pogodzić tę powszechnie (poza szczególnymi okresami, np. komunizmu wojennego), respektowaną w krajach socjalistycznych zasadę [4]) z dominacją preferencji ogólnospołecznych? Wydaje się, że jest to możliwe, jeśli się przyjmie, że preferencje indywidualne i ogólnospołeczne są kategoriami funkcjonującymi w różnych perspektywach czasowych i na różnych poziomach uogólnienia.

Preferencje ogólnospołeczne dotyczą głównie okresów długich i wyrażają w wielkościach zagregowanych podstawowe proporcje konsumpcji pożądanej ze społecznego punktu widzenia. Inaczej w przypadku preferencji indywidualnych konsumentów. Ten układ preferencji z natury rzeczy dotyczy **okresów krótkich** i wyrażany jest w konkretnych produktach pożądanych z punktu widzenia jednostek lub gospodarstw domowych.

Preferencje ogólnospołeczne niejako zawierają w sobie preferencje indywidualne konsumentów. Układy te nie są ze sobą sprzeczne, gdyż drugi z nich oznacza konkretyzację pierwszego z jednoczesnym przesunięciem horyzontu czasowego ku teraźniejszości. W ten sposób konsumpcja jest obiektywnie determinowana przez państwo [5]) przy zachowaniu subiektywnej wolności konsumentów.

NIE NARZUCAĆ, LECZ PRZEWIDYWAĆ

Przyjęcie takiego rozwiązania określa rolę rynku konsumpcyjnego w gospodarce socjalistycznej. Warunki równowagi rynkowej są w sposób zamierzony lub niezamierzony (niezamierzony ze względu na konsumpcję) określane przez państwo, które decyduje o dochodach ludności, o cenach dóbr konsumpcyjnych, o wielkości podaży, udziela kredytu i prowadzi politykę spożycia zbiorowego. W dłuższych okresach czasu zespół środków, jakimi dysponuje państwo dla ustalenia równowagi rynkowej na poziomie i przy strukturze popytu społecznie pożądanej jest jeszcze bogatszy. Ośrodek kierujący dysponuje bowiem reklamą, prowadzić może edukację konsumenta, kształtować jego gusty i upodobania, a również wpływać na wielkość budżetu czasu konsumpcyjnego.

Zasada wolności wyboru artykułów konsumpcyjnych realizowana jest na rynku, ale w narzuconych okolicznościach zewnętrznych. Takie postawienie sprawy nie jest sprzeczne — należy to wyraźnie podkreślić — z ową „głęboko zakorzenioną zasadą etyczną, aby dawać ludziom to, czego sami pragną", gdyż nie wyklucza wcale realizacji zgłaszanego popytu. **Narzuca tylko obowiązek przewidywania,** czego w określonych przez nas warunkach konsumenci będą oczekiwali, a następnie bądź zmiany tych warunków, gdyby pragnienia te były społecznie niepożądane, bądź też, w razie ich akceptacji, odpowiedniego dostosowania podaży.

Patrząc z tego punktu widzenia stwierdzić można, że **rynek jest sprawdzianem skuteczności długofalowej polityki konsumpcyjnej państwa,** określonej odpowiednio do horyzontu czasowego przez cele, jakie powinno realizować spożycie. Jednocześnie rynek w ustroju socjalistycznym przyczynia się do konkretyzacji tych ogólnych założeń i sprowadzenia ich z poziomu uogólnienia właściwego preferencjom ogólnospołecznym do konkretów, jakimi operują konsumenci i gospodarstwa domowe, planując swoje zakupy.

Określona w ten sposób rola rynku dóbr konsumpcyjnych w warunkach społecznej własności środków produkcji wyznacza funkcję informacji uzyskanych dzięki badaniom rynku. Jak się wydaje, informacja rynkowa pełni tutaj następujące funkcje:

1. Stanowi niezbędną konkretyzację założeń perspektywicznych w ramach polityki krótkookresowej — pozwala odpowiedzieć na pytanie, czego pragną konsumenci w narzuconych im przez państwo warunkach (ceny, dochody, podaż, czas konsumpcyjny, wpływ propagandy i reklamy).

2. Tworzy system sygnałów alarmowych koniecznych dla uruchomienia — w ramach polityki krótkookresowej — środków (głównie ekonomicznych) niezbędnych dla przeprowadzenia korektur ewentualnych odchyleń spodziewanej sytuacji rynkowej od założonej w programie. Odchylenia takie, związane z błędnym oszacowaniem przebiegu zjawisk lub pominięciem pewnych czynników, są nieuniknione, konieczne więc jest tworzenie systemu prognoz, który by obejmował całą braną pod uwagę perspektywę czasową i możliwie szybko wychwytywał powstające na różnych odcinkach tej perspektywy niedokładności.

3. Umożliwia formułowanie i weryfikację twierdzeń, dotyczących prawidłowości obserwowanych na rynku w ramach teorii popytu konsumpcyjnego.

O ile konkretyzacja założeń perspektywicznych i weryfikacja realizacji tych założeń w trakcie kolejnych planów krótkookresowych ma charakter praktyczny — wpływa na alokację zasobów, to formułowanie twierdzeń z zakresu teorii popytu ma walor poznawczy, a wartości praktycznej nabiera wówczas, gdy twierdzenia te zostaną wykorzystane dla określenia alokacji lub realokacji zasobów.

Wartość poznawcza ustaleń dotyczących zachowania się konsumentów na rynku zmienia się, jak wiadomo, w miarę wydłużania perspektywy badawczej. Bardziej szczegółowe stwierdzenia zastępowane są sformułowaniami ogólniejszymi, które w końcu sprowadzają się do tak ogólnych twierdzeń z zakresu teorii popytu, jak np. to, iż „zmniejszanie się popytu na jakąś rzecz jest wskaźnikiem zmniejszenia się intensywności pożądania tej rzeczy przez indywidualnych konsumentów, których potrzeby zaczynają się zasycać" [6]) lub twierdzenie dotyczące kierunku zależności popytu od cen i od dochodów. Z wyników prowadzonych na rynku badań empirycznych pozostają w mocy jedynie ogólne prawidłowości wchodzące w zakres teorii popytu.

POTRZEBNA SOCJALISTYCZNA TEORIA SPOŻYCIA

W gospodarce socjalistycznej jednak, obok przewidywania, czego pragną konsumenci w stworzonych przez nas w imię realizacji preferencji ogólnospołecznych warunkach, niezbędne jest jeszcze rozstrzygnięcie kwestii, jakie są preferencje ogólnospołeczne oraz jakie mogą być i jakie powinny być warunki kształtowane przez społeczeństwo, a determinujące zachowanie się konsumentów na rynku. Niezbędna jest więc dla realizacji zadań prognostycznych, powiązanych z wartościowaniem, bardziej ogólna w stosunku do klasycznej teorii popytu **teoria spożycia.**

W teorii obok badań rozpoznawczych, zmierzających do określenia pewnych, względnie trwałych tendencji oraz niezmiennych w czasie związków lub kierunków oddziaływania na popyt takich czynników, jak dochody, ceny, zmiany w strukturze ludności, wykształcenie itp., powinny znaleźć miejsce również i badania normatywne. Powinny one obejmować problemy zarówno najbardziej zasadnicze, związane z konkretyzacją celu produkcji socjalistycznej, jak i bardziej szczegółowe odnoszące się do funkcji, jakie pełni konsumpcja w naszym ustroju. Sformułowanie, że celem gospodarki socjalistycznej jest maksymalne zaspokojenie potrzeb społeczeństwa jest bowiem zbyt ogólne, a próby konkretyzacji tej ogólnej zasady dla określenia polityki gospodarczej społeczeństwa bywają wysoce dyskusyjne.

Wątpliwości budzi zwłaszcza sposób określenia wagi potrzeb konsumpcyjnych w stosunku do niekonsumpcyjnych, a następnie określenia skali preferencji ogólnospołecznych w ramach potrzeb konsumpcyjnych oraz wyważenie relacji między konsumpcją teraźniejszą i przyszłą. Próby skonstruowania obiektywnej skali preferencji na zasadzie sumowania indywidualnych satysfakcji poszczególnych członków społeczeństwa skazane są, jak wskazują na to doświadczenia Welfare Economics, na niepowodzenie. Gdyby zaś nawet określenie preferencji ogólnospołecznych w ten właśnie sposób było możliwe, to i tak wskaźnik ten wyrażałby stan z okresu minionego i nie byłby odpowiedni dla kształtowania perspektywicznej polityki konsumpcji. **Przezwyciężenie tych trudności możliwe jest, jak się wydaje, tylko wówczas, gdy przyjmie się, że skala preferencji ogólnospołecznych określana jest przez ośrodki kierownicze w oparciu o zasady wartościowania społecznego.** [7])

Wszystko wskazuje na to, że teoria popytu, bardzo ważna z punktu widzenia badań rozpoznawczych, musi jednak w gospodarce planowej być ujmowana w ramach szerszej dyscypliny — teorii spożycia. Dopiero tak rozumiana **teoria spożycia, obejmująca całokształt badań nad celami, jakie spełnia konsumpcja w społeczeństwie socjalistycznym, nad ograniczeniami gospodarczymi (stopa akumulacji, potencjał produkcyjny i możliwości jego przestawienia) oraz ograniczeniami związanymi z inercją ukształtowanych historycznie i środowiskowo modeli konsumpcji — może stanowić podstawę perspektywicznych rozstrzygnięć w sferze spożycia.**

Uzasadnionej nowymi warunkami społeczno-gospodarczymi degradacji teorii popytu, zajmującej przecież centralne miejsce w burżuazyjnych koncepcjach ekonomii, nie towarzyszyło jednak opracowanie takiej właśnie teorii spożycia — mieszczącej w sobie jako jeden z elementów teorię popytu. Zaniedbania w dziedzinie badań nad teorią potrzeb społecznych i spożycia, którym towarzyszyło niedocenianie tej problematyki również w praktyce polityki społecznej, przyczyniły się do dezintegracji ideologii (zasada maksymalnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa funkcjonowała — w odczuciu przeciętnego obywatela — jedynie jako hasło) i gospodarki (brak sprecyzowania celów działalności produkcyjnej społeczeństwa).

Wydaje się, że właśnie teoria spożycia, łącząca w sobie elementy rozpoznawcze (opisowe) i normatywne powinna być tym **niezbędnym pomostem łączącym ideologię systemu z jego gospodarczą bazą.** Teoria taka powinna stanowić podstawę opracowywania wzorców konsumpcji socjalistycznej.

[1]) **Józef Pajestka:** Problemy polityki strukturalnej konsumpcji na obecnym etapie rozwoju „Nowe Drogi" 1969 nr 10; **Jan Główczyk:** Intensyfikacja i konsumpcja „Życie Gospodarcze" 1969 nr 51-52; Kierunki kształtowania struktury konsumpcji „Nowe Drogi" 1970 Nr 3 (Dyskusja, w której udział wzięli **J. Główczyk, A. Hodoly, J. Mujżel, J. Pajestka, K. Secomski, J. Wilczyński, W. Zastawny i Z. Żekoński).**

[2]) **Stefan Kurowski:** „Spór o wzorzec konsumpcji w Polsce" „Ekonomista" 1971 nr 6.

[3]) **J. G. Zieliński:** Rachunek ekonomiczny w socjalizmie, Warszawa, PWN, 1963, str. 135.

[4]) Rynek sprzedawcy i niedostosowanie sprzedaży do popytu nie jest rezultatem świadomego odrzucenia tej zasady, lecz wynikiem błędów w planowaniu.

[5]) Również i w warunkach prywatnej własności środków produkcji konsumenci nie są suwerenni. Koncentracja prywatnej własności powoduje, że producenci mogą oddziaływać na popyt, a nawet, przy zastosowaniu środków reklamy, kształtować skalę preferencji indywidualnych. Jak się wydaje, nieunikniona dysproporcja między siłą oddziaływania konsumentów a wielkokapitalistycznych producentów powodować musi hegemonię producentów, którzy w imię celów partykularnych deformują układ preferencji. Ewentualne stowarzyszenia konsumentów, generalnie biorąc, nie rozwiązują tego problemu.

[6]) **A. Marshall:** Zasady ekonomiki. Warszawa 1925, s. 97.

[7]) Na temat koncepcji wartościowania społecznego szerzej pisze **J. G. Zieliński:** Rachunek ekonomiczny w socjalizmie. Warszawa PWN 1963 s. 112. Por. także zaproponowaną przez **S. Nowaka** koncepcję „indeksu szczęścia narodowego". **S. Nowak** „Perspektywiczny model konsumpcji" — dyskusja PAN 1970, s. 287.

DOCHODY a STRUKTURA PRODUKCJI

W DOTYCHCZASOWYCH omówieniach bieżącej sytuacji gospodarczej koncentrowaliśmy się na zagadnieniach wysokiej dynamiki rozwojowej w podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej i rolnej, inwestycji, handlu zagranicznego, dochodów pieniężnych ludności. Wyniki osiągnięte w ciągu sierpnia potwierdzają utrzymywanie się dotychczasowego tempa we wszystkich dziedzinach, z tym, że nastąpiło jeszcze pewne przyśpieszenie działalności inwestycyjnej.

Ogłoszony ostatnio komunikat z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Finansów pokazuje skalę wzrostu dochodów pieniężnych ludności. Skala ta jest, w świetle dotychczasowych naszych doświadczeń, ogromna: w ciągu 3 kwartałów znacznie przekroczono przyrosty przewidywane w planie na cały rok. Pamiętając zaś o tym, że IV kwartał jest zawsze okresem wzmożonego rytmu działalności gospodarczej, a tym samym i wzrostu wypłat dla ludności — trzeba się liczyć ze zwiększoną siłą nabywczą rzędu kilkudziesięciu miliardów złotych. Same ponadplanowe wypłaty będą prawdopodobnie znacznie większe niż cały przyrost dochodów ludności w roku 1970 czy 1969. A przecież plan przewidywał i tak potężną dynamikę — wzrost wypłat rzędu 56 mld złotych, a więc około 2,5 raza więcej niż w r. 1970.

Szybki wzrost wypłat wynika z wielu przyczyn. Dynamika wzrostu płac jest duża, zatrudnienie rośnie szybciej niż przewidywano, większy jest skup produktów rolnych. Jednym z silnych motorów „napędzających" siłę nabywczą jest potężny ponadplanowy wzrost inwestycji. Generalnie można powiedzieć, że szybkie tempo zwiększania się dochodów ludności jest uzasadnione i społecznie, i ekonomicznie. Kryją się bowiem za nim ponadplanowa produkcja, dodatkowe inwestycje, większy wysiłek rolników, wreszcie wynika on z centralnych decyzji o regulacjach płac poszczególnych grup zawodowych. Ale tym bardziej dobitnie trzeba sobie uświadomić, że zwiększonemu strumieniowi siły nabywczej musi odpowiadać zwiększony strumień dóbr konsumpcyjnych i usług.

Trudno jest jeszcze w tej chwili zebrać pełne dane o zmianach w strukturze produkcji, która by informowała o ile ponadplanowy wzrost zatrudnienia i płac znajduje pokrycie w ponadplanowej produkcji rynkowej. Pewną orientację mogą jednak dać poniższe liczby, dotyczące pracy 8 najważniejszych resortów przemysłowych w okresie styczeń — sierpień. Zastrzec się trzeba, że nie są to jeszcze dane ostateczne, ale takimi dysponować będziemy dopiero po zakończeniu roku.

Resorty	Zaawansowanie planu rocznego w %		Wzrost w stosunku do 8 pierwszych miesięcy 1971 r. w %				
	Sprzedaży wyrobów własnych i usług	Osobowego funduszu płac	Sprzed. wyrobów własn. i usług		prod. globalnej	zatrudnienie	Osob. fundusz płac
			wykon.	plan	wykon.	wykon.	wykon.
Górnictwa i Energetyki Przemysłu	66,6	66,3	7,3	5,6	7,6	2,3	8,2
Ciężkiego Przemysłu	67,0	67,0	9,4	5,8	9,8	3,7	9,7
Maszynowego Przemysłu	66,4	67,6	15,0	10,4	14,4	4,1	9,2
Chemicznego Przemysłu	68,0	67,1	15,4	9,3	13,1	2,7	8,9
Lekkiego Przemysłu	65,9	67,6	9,0	8,4	8,9	3,5	8,5
Spoż. i Skupu	68,3	66,0	12,5	5,3	13,7	5,1	13,2
Budownictwa i Przem. Mat. Bud.	67,6	70,1	12,1	7,4	11,9	5,0	12,6
Leśnictwa i Przem. Drzewnego	65,5	66,8	7,3	5,8	6,4	2,4	7,3

Dodajmy, że przeciętne zaawansowanie wykonania zadań NPG w całym przemyśle uspołecznionym wynosiło w zakresie sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług 67,4%, a w zakresie wykorzystania funduszu płac — 68,0%. Sprzedaż wyrobów własnej produkcji i usług wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 11,9 (przy założeniu w planie wzrostu 7,0%), a produkcja globalna o 12,1%. Tempo wzrostu zatrudnienia w przemyśle wyniosło 4,7%, a osobowego funduszu płac — 10,4%.

Na tym tle widać wyraźnie, że największe zaawansowanie wykonywania planu i największe przekroczenie zadań wynikających z NPG osiągnęły przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu. Ten resort zrealizował już z nadwyżką zadania dodatkowe podjęte w akcji 20 miliardów. Dzięki temu produkcja masła wzrosła o ponad 24 proc., a mięsa i przetworów mięsnych o ponad 23 proc. Wyniki osiągnięte przez przemysł spożywczy mają więc decydujący wpływ na utrzymanie równowagi rynkowej mimo tak znacznego zwiększenia się siły nabywczej ludności.

Przemysł lekki, choć również swe zadania wykonuje z nadwyżką, nie ma już tak wysokiej dynamiki, a w zaawansowaniu wykonania planu rocznego znajduje się poniżej przeciętnej dla całego przemysłu. Podkreślić jednak trzeba, że 8 proc. wzrost sprzedaży wyrobów i usług — to dynamika, jakiej w tej gałęzi nie notowano od lat. Istotne jest również pewne przesunięcie w strukturze produkcji tego przemysłu — najwyższe przyrosty wystąpiły w produkcji dziewiarskiej, pończoszniczej i przemysłu odzieżowego.

W przemyśle maszynowym nie można jeszcze na podstawie dostępnych danych w pełni wyodrębnić produkcji przeznaczonej na rynek. Wiadomo jednak, że wysoką dynamikę wykazuje produkcja magnetofonów (24 proc. w stosunku do 8 miesięcy 1971 r.), samochodów osobowych (15,3 proc.), telewizorów (11,4 proc.). Natomiast niższa niż w ub. roku jest produkcja motocykli. Pewne zahamowania wyniknęły również w produkcji lodówek (trudności technologiczne) i odkurzaczy (zmniejszone zamówienie handlu).

Informacja powyższa nie pozwala jeszcze na bardziej konkretne wnioski. Jest jednak niewątpliwe, że istnieje konieczność koncentracji uwagi na produkcji konsumpcyjnych artykułów przemysłowych. W miarę bowiem wzrostu dochodów — te artykuły decydować będą w coraz silniejszym stopniu o stanie zaopatrzenia rynku i o możliwościach związania dodatkowej siły nabywczej. W okresie pierwszych 8 miesięcy br. sprzedaż artykułów przemysłowych rosła szybciej (o 14,2%) niż żywnościowych (o 11,5%). Można przewidywać, że tendencja ta będzie się pogłębiać w następnych miesiącach.

S. Ch.

USŁUGI POCZTOWE I TELEKOMUNIKACYJNE

ZDNIEM 1 października br. wprowadzono zmiany w wysokości opłat za niektóre usługi poczty i telekomunikacji, zmodyfikowano system opłat abonamentowych na korzystanie z radia i telewizji. Kierunki tych zmian znane są z komunikatu, sprowadzają się one do podwyższenia opłat za pewne usługi np. listy, instalacja telefonu, abonament telefoniczny; zmniejszenie opłat abonamentowych za ŁĄCZNE korzystanie z aparatu radiowego i telewizyjnego.

Celem wspomnianych zmian jest stworzenie w sferze usług radiowo-telekomunikacyjnych solidniejszych i zdrowszych podstaw ekonomicznych. Zapotrzebowanie na ten typ usług już obecnie jest ogromne i wykazuje dużą dynamikę. Potrzeby te będą w przyszłości zaspokajane w znacznie szybszym tempie. Zatem zmiany, o których mowa, są jednym z ogólnych warunków rozwoju usług pocztowych i telekomunikacyjnych. Wiadomo bowiem, że gdy brak właściwych podstaw ekonomicznych trudno jest zaspokajać nawet silnie przejawiające się potrzeby społeczne.

Dysproporcje w rozwoju usług, zwłaszcza telekomunikacyjnych, są znane i ogólnie odczuwane. Statystyki wykazują, że jesteśmy w tej dziedzinie znacznie opóźnieni. Liczba aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców w Polsce wynosi 6, gdy w Europie średnio wynosi ona 13,7. W 1972 r. na aparaty oczekuje około 450 tys. potencjalnych użytkowników, tyle jest bowiem zgłoszeń. (Szacuje się, że w r. 1975 liczba zgłoszeń wzrośnie do 600 tys.). Ponieważ rocznie załatwia się obecnie około 60 tys. zgłoszeń, zatem na telefon oczekuje się 7—8 lat. Sporo, ponadto, jest do zrobienia dla zwiększenia ilości i jakości innych usług w tej dziedzinie, szczególnie na wsi, gdzie niezbędna jest szybka poprawa warunków łączności.

Łączność w naszym kraju pozostała znacznie w tyle za ogólnym poziomem rozwoju społeczno-ekonomicznego. Stan środków łączności jest niezadowalający tak pod względem ilości, jak i nowoczesności, i sprawności technicznej. „Łączność to nerw armii" — mówi się w wojsku. Zasada ta może być również odniesiona do systemu społeczno-ekonomicznego, który się rozwija, komplikuje, rozwiązuje i ma rozwiązywać coraz to trudniejsze zadania. Nie jest to możliwe bez wydatnego rozwoju usług łącznościowych. Nie powinno to być luksusem, lecz zaspokojeniem istotnej potrzeby ekonomicznej, społecznej i jednostkowej dostępnej nie tylko na zasadzie przypadku czy „znajomości", często zresztą popartej brzęczącym argumentem.

Dotychczasowe opłaty za niektóre usługi nie pokrywały, i to w znacznym stopniu, kosztów ponoszonych na ich wykonanie i były niższe niż w wielu innych krajach. Zwiększenie opłat nie polega więc i nie może zmierzać do zmniejszenia popytu na usługi łączności — m. in. świadczą o tym rozmiary zapotrzebowania na telefony i stopień ich zaspokojenia — lecz na stworzenie lepszych warunków ekonomicznych dla ich rozwoju.

Niska rentowność, a także deficytowość niektórych usług (szczególnie w telekomunikacji, gdzie okres zwrotu zainwestowanych środków sięga 12—15 lat) hamują ekspansję w tej dziedzinie. Trudno jest skutecznie zabiegać o środki na rozwój dziedziny, która legitymuje się niekorzystnymi tendencjami ekonomicznymi. Trudno jest również w tym przypadku utrzymać dynamiczne tempo rozwoju, gdy ujemna różnica między nakładami i efektami wykazuje tendencje wzrostu.

Zmiany opłat pocztowych i telekomunikacyjnych tworzą bardziej prawidłowe warunki dla gospodarowania w dziedzinie łączności. Dlatego bardziej niż przedtem mamy prawo oczekiwać i wymagać lepszego zaspokojenia potrzeb na usługi łączności. (zm)

Aktualności

PRODUKCJA DODATKOWA A PLAN NA 1973 ROK

WSTĘPNE SZACUNKI wskazują, że osiem podstawowych resortów przemysłowych w okresie trzech kwartałów br. wykonało produkcję dodatkową (ponadplanową) wartości ponad 18 mld zł. Wskazuje to, że zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami założenia produkcji dodatkowej w kwocie 20 mld zł zostaną znacznie przekroczone. Na specjalne podkreślenie zasługuje przy tym korzystna struktura realizacji tych dodatkowych zadań.

Już bowiem w okresie 8 miesięcy przedsiębiorstwa resortu przemysłu spożywczego i skupu zrealizowały ok. 120 proc. dodatkowych zadań, przedsiębiorstwa resortu budownictwa i materiałów budowlanych — ponad 93 proc. Szczególnie wysokie jest zaawansowanie realizacji dodatkowych zadań na odcinkach, gdzie występuje najwyższy wzrost zapotrzebowania, tj. na rynku artykułów żywnościowych i w produkcji materiałów budowlanych.

Nie oznacza to jednak, że dodatkowa produkcja zdołała zapewnić w pełni zadowalające zaspokojenie potrzeb na rynku artykułów żywnościowych i materiałów budowlanych. W tej sytuacji sprawa szczególnie istotną staje się właściwe ukształtowanie produkcji w przyszłym roku. (Sb)

TENDENCJA ROZWOJU HODOWLI A ZBIORY

SIERPIEŃ I WRZESIEŃ to miesiące, w których tendencje rozwoju hodowli zaczynają się kształtować pod wpływem nowych zbiorów. Ważne jest więc, jak zaczynają się one rozwijać w tym właśnie okresie.

O wzmożonym zainteresowaniu hodowlą trzody świadczy zwłaszcza dalszy wzrost cen prosiąt (w granicach 10 proc. powyżej analogicznego okresu ub. r.) oraz wzrost liczby macior pokrywanych w punktach kopulacyjnych i wzrost liczby zawieranych kontraktów na ostatnie miesiące br. jak również znaczny wzrost sprzedaży pasz przemysłowych (o 35 proc.). O tendencjach rozwojowych hodowli bydła świadczy natomiast mniejszy niż przed rokiem skup cieląt.

Istotnym czynnikiem wzmożenia tendencji rozwoju hodowli są w br. dobre zbiory zbóż i ziemniaków oraz siana i koniczyny. Skala zapotrzebowania na produkty hodowli jest jednak tak duża, że dobre zbiory nie upoważniają do osłabienia zabiegów o właściwe ich wykorzystanie.

Z tego punktu widzenia szczególnej uwagi wymaga zbiór i przechowanie ziemniaków. Znaczne opady z ostatnich tygodni sprawiają bowiem, że ziemniaki będą trudne do przechowania. To samo odnosi się również do zbóż. (Sb)

OPÓŹNIENIA W DOSTAWACH NASION

DOSTAWY NASION zbóż ozimych przez „Centralę Nasienną" w sierpniu i wrześniu br. kształtowały się poniżej założeń planowych. W sierpniu były one ponadto znacznie niższe niż przed rokiem. Jest to związane z opóźnionymi zbiorami zbóż i nadmierną wilgotnością ziarna, które często wymaga kilkakrotnego dosuszania.

Związane z tym słabe zaopatrzenie wielu gospodarstw rolnych w nasiona zbóż ozimych wskazuje na potrzebę dalszego zwiększania zdolności przerobowych suszarń i elewatorów. Nasz aparat obrotu zbożem wciąż nie nadąża z zagospodarowaniem rosnących zbiorów. Staje się to odczuwalne zwłaszcza przy niekorzystnym ukształtowaniu warunków atmosferycznych w okresie żniw. (Sb)

ZAGOSPODAROWANIE IMPORTOWANYCH MASZYN

WZROST IMPORTU w br. wyrobów przemysłu elektromaszynowego (o 89 proc.) znajduje wyraz m. in. w ponownym zwiększeniu liczby przypadków opóźnień w montowaniu i eksploatacji sprowadzonych z zagranicy maszyn i urządzeń.

Szczególnie duży jest wzrost wartości niezagospodarowanych maszyn w przemyśle skórzanym. Niektóre z tych maszyn oczekują przy tym na zamontowanie już od kilku lat. Np. w Zakładach „Podhale" od 1967 r. znajduje się 40 nie zamontowanych pras hydraulicznych wartości ponad 4 mln zł.

Podobne zaniedbania ujawniły się w br. w zakładach „Chełmek" i w Gnieźnieńskich Zakładach Garbarskich oraz w Zakładach „Otmęt". Przeciwdziałanie nieprzemyślanym zakupom maszyn i urządzeń staje się więc obecnie, w okresie wzmożonego ich importu, sprawą bardzo pilną. (Sb)

PRODUKCJA MLEKA I PRODUKTÓW MLECZARSKICH

TEGOROCZNA produkcja mleka w Polsce osiągnie 16 mld litrów, a więc prawie stan przewidywany pod koniec bieżącej 5-latki. Osiągnięcie to stawia nas na piątym miejscu w świecie w produkcji tego artykułu po Stanach Zjednoczonych, ZSRR, Francji i NRF. Nasz udział w światowej produkcji mleka wynosi prawie 4 proc. Wśród państw RWPG, które wyprodukowały w ub. roku blisko 120 mln ton mleka, Polska znajduje się na drugim miejscu po ZSRR (83 mln ton). Natomiast w przeliczeniu na 1 mieszkańca w produkcji mleka znajdujemy się na pierwszym miejscu wśród krajów RWPG, osiągając 462 kg (przy średniej 338 kg), podczas gdy NRD 396 kg, CSRS 353 kg i ZSRR 340 kg. W Europie pod względem produkcji mleka na 1 mieszkańca wyprzedzają nas tylko cztery państwa — Dania, Holandia, Francja i Szwajcaria.

Szybciej od produkcji wzrasta w Polsce skup mleka. Do czerwca spółdzielczość mleczarska skupiła go prawie o 20 proc. więcej, niż w analogicznym okresie ub. roku.

Głównym zagranicznym odbiorcą naszego masła jest Wielka Brytania. Znajduje ono także zbyt w krajach Afryki Północnej. Nowością jest masło w porcjach 15-gramowych.

Również polskie sery, jak cheddar, mazurski, tylżycki i podlaski spotkać można w Stanach Zjednoczonych, Anglii, we Włoszech i w krajach arabskich.

W bież. roku wyeksportujemy 10 tys. ton kazeiny. Nasz udział w obrotach światowych w tym eksporcie stanowi 8—10 proc. Importują ją Stany Zjednoczone, Japonia, kraje skandynawskie, NRF, Włochy, Wielka Brytania. Ostatnio polski przemysł mleczarski przestawia się na produkcję kazeiny spożywczej i kazeinianów. (msk)

RADY UZDROWISK I WCZASÓW PRACOWNICZYCH

W BIEŻ. 5-LATCE ruch turystyczny zwiększy się o dwie trzecie. W 1975 r. powinno skorzystać z wczasów 3,3 mln osób, czyli o blisko 50 proc. więcej niż w ostatnim roku minionej 5-latki. W latach 1971—75 liczba miejsc noclegowych ogólnodostępnych powinna zwiększyć się do 175 tys. a więc o ok. 70 proc. Liczba miejsc wczasowych — o 30 proc. (do 420 tys.).

Stąd w wielu województwach, zwłaszcza najbardziej atrakcyjnych dla turystów, opracowuje się długofalowe plany rozwoju bazy wypoczynkowo-turystycznej. W opracowywaniu założeń programowych mają być pomocne tworzone przy prezydiach WRN Wojewódzkie Rady Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych. Powstały one już przy 7 prezydiach WRN, m. in. w Krakowie, Wrocławiu, Katowicach, a ostatnio w woj. szczecińskim. Należy zauważyć, że jest to region stale rozwijającego się lecznictwa uzdrowiskowego, ośrodków wczasowych i turystycznych. Takie miasta jak Kamień Pomorski i Świnoujście już są dużymi ośrodkami lecznictwa uzdrowiskowego. (msk)

WZROST KOSZTÓW W RESORCIE GÓRNICTWA I ENERGETYKI

DOŚĆ ZNACZNY w br. wzrost akumulacji w przedsiębiorstwach przemysłowych resortu górnictwa i energetyki (w granicach ok. 9 proc.) związany jest przede wszystkim ze wzrostem produkcji i zmianami w jej strukturze (szczególnie szybki wzrost wydobycia węgla brunatnego, gazu ziemnego i energii elektrycznej). Równocześnie wystąpiła zwyżkowa tendencja kosztów jednostkowych wydobycia węgla kamiennego (w granicach 2,5 proc.) i brunatnego (w granicach 6,5 proc.).

Częściowo jest to uzasadnione wzrostem wydobycia węgla z naszych kopalni okręgu rybnickiego, w których koszty wydobycia są wyższe od przeciętnych oraz dodatkowymi kosztami wynagrodzeń za pracę w niedzielę. Konieczne wydaje się jednak, aby przemysł węglowy zwrócił większą niż dotąd uwagę na wykorzystanie możliwości obniżki kosztów wydobycia, lub przynajmniej zahamowania ich wzrostu. (Sb)

MATERIAŁY DLA BUDOWNICTWA NA WSI

WIEŚ OTRZYMA w bież. roku 4 142 tys. ton cementu, tj. o 10,1 proc. więcej niż w ub. roku, 598 ton wapna budowlanego (5 proc. więcej), 2 940 mln jednostek ceramicznych materiałów ściennych (17,8 proc.), 31.200 tys. m kw. eternitu (12,8 proc.), 53 000 tys. m kw. papy (10,2 proc.), 400 000 tys. ton wyrobów hutniczych (7,9 proc.). Ponadto plan tegoroczny przewiduje dostawy 1 830 tys. m kw. stolarki budowlanej (wzrost o 4,8 proc. w porównaniu z ub. rokiem), 850 tys. m. sześc. tarcicy iglastej (wzrost o 39,8 proc.) a także 14 500 tys. m b. płyt pilśniowych (wzrost o 17,8 proc.).

Nie brak w tej chwili takich materiałów jak papa asfaltowa, szkło budowlane, stal zbrojeniowa, tarcica, płyty pilśniowe, typowe drzwi i okna, dachówka, eternit falisty, lepiki konserwacyjne, kreda, gips. Nadal utrzymuje się duże zapotrzebowanie na cement, wapno hydratyzowane, cegłę wapienno-piaskową, dźwigary stalowe, blachę i rury ocynkowane, kamionkę gospodarczą. Popyt na te materiały nadal przewyższa możliwości dostaw. (msk)

DOSTAWY MASZYN DLA ZAKŁADÓW CRS

DLA ZAPEWNIENIA wykonania zadań techniczno-ekonomicznych, w szczególności handlu, produkcji artykułów konsumpcyjnych i skupu uruchomiono w przemyśle kluczowym, terenowym i w zakładach remontowo-montażowych WZGS produkcję maszyn, urządzeń i sprzętu niezbędnych dla wyposażenia różnego typu zakładów prowadzonych przez PZGS i gminne spółdzielnie. Wystąpiono także do poszczególnych ministerstw o zwiększone przydziały tych artykułów, które dotychczas nie pokrywały zgłaszanych potrzeb. W ten sposób zapotrzebowanie spółdzielni i związków będzie w zasadzie zaspokojone, z wyjątkiem wyrobów hutniczych i stali, cementu do produkcji prefabrykatów, urządzeń chłodniczych i gastronomicznych oraz maszyn liczących.

W tym roku w wielu deficytowych dotąd branżach nastąpiła widoczna poprawa, a jednocześnie podjęte zostały starania o zakup niezbędnych maszyn i urządzeń z importu. Na maszyny i sprzęt dla przemysłu spożywczego przeznacza się 167 150 tys. zł. Wyposażenie handlu i gastronomii między in. w chłodziarki, meble, kioski, pawilony, stragany, a także domki campingowe, wiaty, wagi, zastawa stołowa, sztućce, obrusy itd., pochłonie 464 800 tys. zł. Transport i usługi wymagają sprzętu za sumę 401 200 tys. zł, zaś materiały i opakowania kosztować będą 1 016 850 tys. zł.

Służba zaopatrzenia technicznego i materiałowego szczególną uwagę zwraca na zagadnienia związane z obrotem rolnym, tzn. uzupełnieniem i unowocześnieniem wyposażenia punktów skupu, modernizacją i powiększeniem transportu wewnętrznego, lepszym wyposażeniem punktów usługowych oraz unowocześnieniem wyposażenia masarni, piekarni, przetwórni owocowo-warzywnych, rozlewni piwa itd. (msk)

CZY EKSPORTOWAĆ PŁYTY PILŚNIOWE

KONTROLA PRZEMYSŁU płyt pilśniowych wykazała, że wskaźniki opłacalności eksportu w br. uległy obniżeniu i w niektórych przypadkach kształtują się bardzo niekorzystnie. Dotyczy to zwłaszcza eksportu do krajów zamorskich, w których znaczną część uzysku dewizowego pochłaniają koszty transportu (prawie 50 proc. wpływów ze sprzedaży).

Równocześnie okazuje się, że dla zaspokojenia potrzeb krajowych zmuszeni jesteśmy do importu podobnych ilości płyt, jakie są eksportowane. Koszty płyt importowanych są przy tym wyższe od uzyskiwanych z eksportu, a ich jakość zazwyczaj gorsza od płyt eksportowanych.

W tej sytuacji pożądane wydaje się rozważenie, czy nie byłaby wskazana rezygnacja z dalszego eksportu płyt pilśniowych, zwłaszcza do krajów zamorskich oraz ograniczenia ich importu. (Sb)

GMINNE FINANSE

EUGENIUSZ SADOWY

Decyzje zmierzające do wzmocnienia podstawowego ogniwa administracji terenowej przez tworzenie większych, bardziej sprawnych niż gromadzkie rady narodowe jednostek wskazują m. in. na potrzebę podjęcia rozważań nad zasadami ich finansowania. Jeśli bowiem projektowana reforma podziału administracyjnego wsi ma przyczynić się do zwiększenia samodzielności organów przedstawicielskich i wykonawczych podstawowego ogniwa administracji terenowej, to konieczne jest ustalenie dla nich właściwych zasad i zakresu gospodarki finansowej.

PODEJMUJĄC problematykę gospodarki finansowej gmin, w związku z projektowaną reformą podziału administracyjnego wsi, dążyć wypada, **aby sprzyjała ona zwłaszcza rozwojowi produkcji rolnej oraz zaspokojeniu potrzeb ludności wiejskiej w zakresie kształcenia i wychowania, ochrony zdrowia, kultury itd.** Jest to ważne zagadnienie, gdyż na wsi mieszka blisko 50 proc. ogółu ludności kraju. Wzrost zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej osiągnąć można w znacznym stopniu przez **zwiększenie efektywności gospodarowania przeznaczanymi na ten cel środkami finansowymi.**

Projektowane znaczne zmniejszenie liczby istniejących obecnie gromad i powołanie na ich miejsce większych pod względem obszaru i liczby ludności jednostek podziału administracyjnego zwiększy ilość zadań stojących przed organami przedstawicielskimi i wykonawczymi tego ogniwa rad narodowych.

ZAKRES ZADAŃ FINANSOWYCH

● **Czy należy dokonać określonych przesunięć zadań pomiędzy budżetem powiatowym i budżetami gromad, czy budżet nowej większej jednostki administracyjnej, tj. gminy, powinien obejmować różny zakres zadań w stosunku do istniejącego stanu w budżecie gromady, czy też zakres tych zadań powinien pozostać niezmieniony, a nastąpić jedynie wzrost ilościowy w związku ze zwiększeniem terenu działania?**

Odpowiedź na te pytania wymaga ustalenia w poszczególnych województwach, w jakim kresie w ramach przeprowadzanej decentralizacji przekazano dotychczas gromadzkim radom zadania z budżetów powiatowych. Stopień decentralizacji nie był bowiem jednolity na terenie kraju i w związku z tym występują różnice w zakresie zadań finansowych z budżetów gromad w poszczególnych województwach.

W większości województw przekazano gromadom znaczną część zadań. Z budżetów powiatowych finansowana jest tylko stosunkowo niewielka część zadań na wsi. Wzrost wydatków budżetów gminnych w porównaniu do wydatków obecnych gromad może nastąpić jedynie w tych województwach, w których dotychczasowy zakres przesunięcia środków z powiatów do gromad był stosunkowo skromny. W skali kraju nie powinno to jednak spowodować znacznego wzrostu wydatków budżetów tego szczebla rad narodowych.

W niektórych przypadkach w budżetach gromad znajdują się środki na zadania, których utrzymanie w budżetach gminnych nasuwa szereg wątpliwości. Sprawą dyskusyjną jest np. utrzymanie w budżetach gromad środków na płace pracowników placówek oświatowych i wychowawczych, w szczególności płac nauczycieli wiejskich szkół podstawowych, a także pracowników placówek wiejskiej służby zdrowia. O angażowaniu, zaszeregowaniu i innych czynnikach wpływających na wielkość wynagrodzenia nauczycieli decyzje podejmowane są na szczeblu powiatowym, a gromadzka rada narodowa ogranicza się wyłącznie do wypłacania ustalonych przez organy powiatowe środków.

Środki na płace nauczycieli są, wydaje się, typowym, chociaż nie jedynym, przykładem sztucznego zwiększania budżetów tego ogniwa rad narodowych, bez większego znaczenia dla samodzielności gospodarczej gromadzkich rad narodowych i efektywnej gospodarki środkami budżetowymi.

Rozważenia wymaga również, czy nie należałoby przekazać niektórych urządzeń działających na terenie gromady i finansowanych obecnie ze środków budżetowych, odpowiednim organizacjom gospodarczym. Dotyczy to m.in. młynów gospodarczych. Nasuwa się **sugestia ewentualnego przekazania młynów gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska"**, które prowadząc inną działalność gospodarczą i dysponując kadrą techniczną, wydają się bardziej predestynowane do ich prowadzenia niż rady narodowe.

Celowe natomiast wydaje się, aby z budżetów gminnych finansowane były, w formie jednostek bądź zakładów budżetowych, kina wiejskie, które jako przedsiębiorstwa — finansowane są obecnie ze środków spoza budżetu gromady. Wydaje się, że to właśnie dotychczasowy sposób finansowania przyczynił się w dużym stopniu do słabego rozwoju kin na wsi.

Z przytoczonych przykładów wynika, że zakres zadań jednostek administracji wiejskiej wymaga bliższego sprecyzowania oraz że w stosunku do obecnego stanu nie należy przewidywać w skali kraju dużego wzrostu ich wydatków budżetowych. **Powinny jednak nastąpić pewne zmiany w strukturze wydatków.**

ŹRÓDŁA FINANSOWANIA

Z kolei wypada się zastanowić nad następnymi pytaniami.

● **Jakie powinny być źródła finansowania wydatków nowych jednostek administracyjnych?**

Chodzi w szczególności o to, aby źródła tych dochodów były **bardziej stabilne i bardziej elastyczne** w porównaniu do stanu obecnego. W stosunku do obecnych źródeł dochodów gromadzkich rad narodowych (do struktury dochodów) można bowiem wysunąć szereg zastrzeżeń. Gospodarka budżetowa gromad oparta jest w znacznym stopniu na środkach wyrównawczych, tj. na dotacjach i udziałach, których wysokość (z reguły kwotowo) ustalana jest co roku przez organa powiatowe. Nie sprzyja to gospodarności i dbałości o źródła dochodów pobieranych na terenie gromad, gdyż znaczna ich część stanowi dochody powiatowych rad narodowych.

● **Czy istnieje zatem możliwość większego wyposażenia gminnych rad narodowych we własne źródła dochodów?**

Możliwość taka istnieje, i to w stosunku do gromad w większości województw. Istnieje bowiem na terenie wsi szereg źródeł dochodów, które stanowią obecnie dochody rad narodowych wyższych szczebli i tylko w niektórych z nich gromady mają ustalane corocznie udziały.

Podstawowym źródłem dochodów własnych gmin powinny być podatki i opłaty wiejskie od gospodarstw indywidualnych. Przy założeniu, że stosunek wydatków gmin do dochodów z podatków i opłat wiejskich od gospodarstw indywidualnych będzie zbliżony do stanu z 1970 r. — w skali kraju dochody z podatków i opłat wiejskich od gospodarstw indywidualnych mogłyby pokryć około 85 proc. wydatków budżetów gmin.

Możliwość pokrycia wydatków gmin dochodami z tego źródła jest jednak różna w różnych powiatach i województwach ze względu na zróżnicowaną w kraju strukturę rolnictwa. Stosunek dochodów z podatków i opłat wiejskich od gospodarstw indywidualnych do wydatków budżetów gromad waha się od 36 proc. w woj. szczecińskim do 168 proc. w woj łódzkim. Jeszcze większe różnice występują między poszczególnymi powiatami. **Zastanowić się więc wypada nad zasadami podziału dochodów z podatków i opłat wiejskich między gminy i powiaty.** Przy występujących nadwyżkach, po pokryciu wydatków gmin, powiatowe rady narodowe powinny, wydaje się, mieć ustalone procentowo stałe udziały w dochodach z podatków i opłat wiejskich od gospodarstw indywidualnych. Nastąpiłoby tu zatem odwrócenie istniejącego stanu: powiat miałby ustalony udział w dochodach gminnych rad narodowych, a nie odwrotnie.

Dochody z podatków i opłat wiejskich nie pokryją wydatków gmin w województwach o stosunkowo mniejszym udziale indywidualnych gospodarstw rolnych, w tym w szczególności w województwach zachodnich i północnych. Powstanie tam potrzeba szerszego sięgnięcia do innych źródeł dochodów, poza dochodami z podatków i opłat wiejskich od gospodarstw indywidualnych, a także nie należy wykluczać dotacji wyrównawczej. W województwach tych budżety gmin będą musiały być w większym stopniu oparte na udziałach w dochodach od spółdzielczości wiejskiej oraz innych źródłach dochodów pobieranych na rzecz budżetu na terenie wsi (dochody z podatków rzemiosła wiejskiego i in.).

Rozszerzenie dochodów własnych gminnych rad narodowych jest, jak widać, możliwe. Można przy jego pomocy uzyskać znacznie większy stopień samodzielności gmin niż w przypadku dotowania.

BUDŻETY WIELOLETNIE

Dochody własne nie decydują jednak jeszcze o samodzielności rad narodowych, stanowią one jedynie jedną z licznych przesłanek tej samodzielności, i to chyba nie najważniejszą. Ważna jest **zwłaszcza stabilizacja dochodów na okresy wieloletnie,** co m.in. postuluje w zakresie gospodarki terenowej uchwała VI Zjazdu PZPR.

Właściwe ustalenie środków dla gmin na okresy wieloletnie powinno przyczynić się do zmniejszenia nadmiernej ingerencji organów powiatowych w ich sprawy.

Samodzielność organów gromadzkich jest obecnie ograniczona szeregiem szczegółowych wytycznych do corocznie opracowywanych budżetów gromad. Wytyczne te — choć formalnie mają charakter orientacyjny — traktowane są często w praktyce jako wiążące. Organy powiatowe ingerują również nadmiernie w sprawy realizacji budżetów gromad. Wprowadzają do tych budżetów zmiany, a w szczególności zmieniają ustalone uchwałami budżetowymi środki wyrównawcze. Zatem **samodzielność organów gromadzkich na etapie planowania i wykonywania budżetu była prawie żadna. Nie można dopuścić do tego, aby układ istniejących w tym zakresie stosunków między gromadami a powiatem został przeniesiony na nowe ogniwa administracji.** Dlatego też już pierwsze budżety gmin powinny być w ramach ogólnie obowiązujących przepisów samodzielnie opracowane i następnie wykonywane przez organy gminne. Sprzyjać temu powinno natomiast ustalanie dochodów na kilka lat z góry.

Nowe zasady planowania dochodów sprzyjać powinny też przywróceniu właściwego charakteru funduszowi gromadzkiemu. Nie można bowiem kontynuować niezgodnej z interesem wsi i niezgodnej z przepisami praktyki wyręczania budżetu przez fundusz gromadzki w finansowaniu działalności eksploatacyjnej. **Środki funduszu należałoby konsekwentnie przeznaczać na finansowanie budowy dróg na wsi oraz na finansowanie rozwoju placówek socjalno-kulturalnych.** Fundusz, wywodzący się z samoopodatkowania ludności wiejskiej, powinien przyczyniać się do zmniejszenia różnicy między miastem a wsią w poziomie wyposażenia w urządzenia infrastruktury. Powinien zatem stanowić źródło finansowania inwestycji.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW • TRYBUNA CZYTELNIKÓW

BUDUJMY ZBIORNIKI WODNE!

W OSTATNICH latach słyszy się coraz częściej alarmujące głosy na temat grożącego ludzkości niebezpieczeństwa z powodu przewidywanego coraz większego braku wody pitnej. M. in. Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO) stwierdziła, że w następnym stuleciu wyschną wszystkie źródła wody pitnej na świecie, o ile nie będzie szybkiego i skutecznego przeciwdziałania temu stanowi rzeczy.

Wprawdzie Polska nie jest jeszcze w najgorszej sytuacji (w porównaniu do innych państw), ale i naszemu krajowi grozi coraz większe niebezpieczeństwo z powodu pogłębiającego się deficytu czystej wody. Dlatego też cieszę się, że „Życie Gospodarcze" od czasu do czasu poświęca sporo miejsca na omawianie najważniejszych problemów z tej dziedziny. Np. z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł Stanisława Kurnatowskiego pt. „O NIEDOBORACH WODNYCH — UWAGI ARCHEOLOGA" („Życie Gospodarcze" nr 33 z 1971 r.).

Autor pisze m. in. „Przedstawiono też korzyści wykorzystania dla retencji dawnych stawów: dworskich, wioskowych, młyńskich, przeważnie teraz spuszczonych. Sądzę, że należałoby pomyśleć o wykorzystaniu do tego celu różnych innych, zarówno sztucznych jak i naturalnych, zagłębień znajdujących się na wysoczyźnie, przede wszystkim niecek po wyschniętych jeziorach moreny dennej oraz istniejących jeszcze jeziorek polodowcowych tzw. oczek".

Wniosek ten zgłoszony przez St. Kurnatowskiego jest słuszny i niezwykle ważny. Nie tylko bowiem duże inwestycje wodne, których oby było jak najwięcej, mogą wszystko rozwiązać. Dużo można też zrobić w sprawach na pozór drobnych, które jednak w całokształcie problemu mają poważne znaczenie. Ale jak pobudzić oraz zachęcić zainteresowane instytucje i osoby, by realizowały wymienione zadania?

Niewątpliwie, i w tej dziedzinie potrzebna jest szeroka propaganda oraz odpowiednie bodźce, a rozwiązań może być wiele. Ze swej strony proponuję m. in. **szeroko zakrojony, doroczny, ogólnopolski konkurs pod roboczym hasłem: „Chrońmy istniejące i twórzmy nowe zbiorniki wodne".** W konkursie tym mogłyby brać udział instytucje (np. kółka rolnicze, młyny, PGR-y, Ochotnicza Straż Pożarna, szkoły, rady narodowe, zakłady pracy) oraz osoby prywatne (ludność wiejska), które w danym roku np.:

● **UTWORZYŁY NOWE ZBIORNIKI WODNE** (staw, sztuczne jezioro, basen, zbiornik przeciwpożarowy itp.);
● **PRZYWRÓCIŁY FUNKCJONOWANIE ISTNIEJĄCYCH ZBIORNIKÓW** (wyszlamowanie, pobudowanie skarp, utworzenie grobli, napełnienie wodą i inne inicjatywy z tej dziedziny);
● **POWIĘKSZYŁY ISTNIEJĄCE ZBIORNIKI WODNE** (wybagrowanie okolicznych, nadających się do tego terenów, pobudowanie tam, napełnienie wodą);
● **ZAOPIEKOWAŁY SIĘ ŹRÓDŁAMI NATURALNYMI** (np. obmurowanie i udostępnienie wody do picia);
● **OCZYŚCIŁY I UDOSTĘPNIŁY ZBIORNIK DO KĄPIELI** (np. wstrzymanie dopływu ścieków do jeziora czy rzeki i przystosowanie do kąpieli);
● **ZADBAŁY O FLORĘ ZBIORNIKA WODNEGO** (posadzenie na brzegach oraz wyspach, gatunków drzew i krzewów korzystnych dla tych zbiorników oraz dla celów rekreacji);
● **ZADBAŁY O FAUNĘ ZBIORNIKA WODNEGO** (ryby, raki, ptactwo wodne);
● **PRZYSTOSOWAŁY I UDOSTĘPNIŁY ZBIORNIK WODNY DLA LUDZI** (pomosty, sprzęt wodny, kąpielisko itp.).

Konkurs może obejmować także opiekę nad rzekami. Np. pobudowanie przez dany zakład nowych i skutecznych urządzeń oczyszczających, czy udoskonalenie istniejących tak, by powstrzymać proces zatruwania danej rzeki. To samo dotyczy budowy na rzekach czy nawet na małych ciekach wodnych, progów i tam oraz tworzenia rozlewisk, sztucznych jezior i innych zbiorników.

Za najcenniejsze inicjatywy i za największe osiągnięcia w realizacji wymienionych tu (czy wielu innych) zadań powinny być **co roku przyznawane nagrody oraz dyplomy, a lista zwycięzców publikowana w prasie regionalnej i centralnej.** Fundatorami tych nagród oraz współorganizatorami tego konkursu mogą być np. następujące instytucje oraz ich komórki terenowe:

Ministerstwo Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska Naturalnego, Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa, rady narodowe, Centrala Kółek Rolniczych, GKKFiT, CRZZ i ZG PTTK (rekreacyjne znaczenie zbiorników wodnych), **RG LZS, ZG ZMW i ZMS, Komenda Główna OSP i CRS „Samopomoc Chłopska"** (woda dla ochrony przeciwpożarowej oraz dla przetwórstwa), **młyny wodne, Polski Związek Wędkarski, redakcje czasopism „Życie Gospodarcze", „Przyroda Polska", „Światowid", „Na przełaj", „Rolnik Polski", „Chłopska Droga", a także PZU i inne instytucje.**

Proponowany konkurs nie jest zbyt pracochłonny i kosztowny. Prawo typowania najlepszych może mieć np. każda zainteresowana instytucja, organizacja czy osoba. Poza nagrodami i dyplomami, można też dla najlepszych wprowadzić proporzec z napisem np. **„Mistrz Gospodarki Wodnej"** lub np. odznakę pt. **„Miłośnik Czystej Wody".**

Sprawa jest tak pilna i niezwykle ważna, że niewątpliwie wymienione instytucje i organizacje nie odmówią swojego współudziału w organizacji konkursu oraz ufundowania nagród na ten cel. W wyniku realizacji tej wspólnej akcji, będzie można osiągnąć trwałe i bardzo ważne efekty. Zainteresowane instytucję i organizacje oraz ludność wiejska za mało doceniają bowiem jeszcze znaczenie czystej wody. Ludność nie zdaje sobie też sprawy z niebezpieczeństwa, jakie grozi z powodu braku wody. Musimy więc wszyscy przyczynić się do tego, by nie brakło czystej wody i to w każdym zakątku naszego kraju na wsi w osiedlu czy w mieście, wśród łąk, lasów, pól uprawnych czy w rejonie zabudowy.

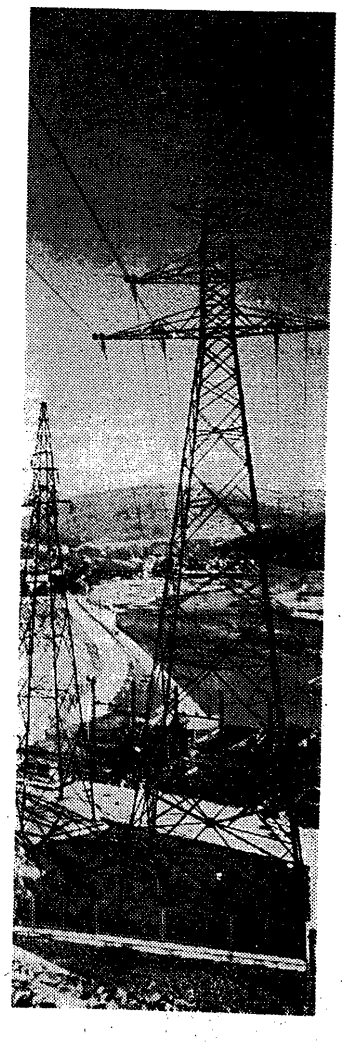

Fot. A. Jałosiński

EKONOMIŚCI O SWOJEJ PRACY

OTWIERAJĄC po około dwuletniej przerwie wkładkę „SPRAWY EKONOMISTÓW" — parę słów na temat jej założeń oraz o zamierzeniach na przyszłość. Przeważająca tematyka dzisiejszej wkładki „EKONOMIŚCI O SWOJEJ PRACY" jest rezultatem skoncentrowania uwagi właśnie na sprawach warsztatu pracy ekonomistów w przedsiębiorstwach — ze strony większości autorów zamieszczonych artykułów i relacji. Nie było to przypadkowe. Powtórzmy jeszcze raz pytania z którymi zwróciliśmy się do naszych Czytelników w nr 35 „Życia Gospodarczego" dnia 27 sierpnia 1972 roku:

● *Jakie według obecnej oceny ekonomistów występują dzisiaj oraz są przewidywane w dniu jutrzejszym potrzeby i możliwości powiększenia rangi pracy koncepcyjnej ekonomistów w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach oraz ich jednostkach nadrzędnych i innych instytucjach?*

● *Jakie sprawy o podstawowym znaczeniu dla bieżącego oraz długofalowego rozwoju poszczególnych jednostek gospodarczych są (powinny być) poddane pogłębionej ocenie ekonomicznej (analizie, badaniom ekonomicznym) i co się robi (co się może i powinno robić), by wnioski z tej oceny (z tych badań) wdrażać w życie?*

● *Czy ekonomiści angażują się (mogą lub chcą się angażować) w niektóre i w jakie z tych spraw w ramach swojej działalności zawodowej i społecznej (we współpracy z kierownictwem zakładów, różnymi jego ogniwami organizacyjnymi, KSR, organizacją partyjną, kołem PTE, NOT itp.)?*

● *Jakie są, mogą i powinny być stosowane znane z dotychczasowej praktyki i nowe formy aktywizacji ekonomistów w zakładach pracy w dziedzinie wyłaniania i przedkładania właściwym instancjom swojego stanowiska w tego rodzaju sprawach oraz w dziedzinie wpływania i przyczyniania się do wdrażania w życie wniosków z badań prowadzonych przez ekonomistów?*

Chociaż zamieszczonych artykułów i relacji, stanowiących pierwszy plon odpowiedzi na wspomniane wyżej pytania, nie można uznać jeszcze za dostatecznie wyczerpujące, stanowią one — według naszej oceny — plon owocny i wskazujący na to, że kierunek ten godny jest rozwijania. Z szeregu ośrodków uzyskaliśmy informacje, że przygotowywane są artykuły i relacje i że zostaną one nadesłane do redakcji po paru tygodniach.

Nie zamierzając streszczać zamieszczonych artykułów i relacji warto jednak odnotować wiele wspólnych zawartych w nich idei. Przede wszystkim te, iż ekonomiści chcą coraz aktywniej uczestniczyć w dokonujących się przemianach społeczno-gospodarczych. Z różnych głosów wynika, że taka aktywizacja w poszczególnych przedsiębiorstwach nie przebiega łatwo. Generalnie jednak ocenia się, że ekonomiści mają obecnie, a przynajmniej mogą mieć coraz więcej do powiedzenia. Niemal we wszystkich artykułach podnoszone są przy tym sprawy metod planowania i zarządzania. Zwraca się uwagę zarówno na zbyt szczegółowe i nieżyciowe przepisy i dyrektywy, jak i na swoistą sprzeczność między różnymi pracami planistycznymi wykonywanymi „dla góry", a rzeczywistymi potrzebami przedsiębiorstw i gospodarki (na uwagę tu zasługuje zwłaszcza artykuł Wiktora Ganowicza „Odwrócić kolejność czynności planistycznych").

Wznawiając wkładkę „SPRAWY EKONOMISTÓW", chcielibyśmy nadać jej obecnie taką treść i formę, która by odpowiadała dzisiejszej potrzebie społecznej i gospodarczej. Chcielibyśmy, w przeciwieństwie do doświadczenia sprzed 2 lat, koncentrować uwagę na wybranej tematyce. Spraw ekonomistów jest bowiem dużo i bez właściwego wyboru i koncentracji tematycznej trudno byłoby spełnić oczekiwane funkcje. Chcemy kontynuować tematykę „Ekonomiści o swojej pracy" — również w następnych wkładkach.

Jaką tematykę przewidujemy następnie? Wydaje się, że warto byłoby skoncentrować uwagę na problemach opracowywania projektów planów na rok 1973 w przedsiębiorstwach przemysłowych. Prace nad tymi planami, zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi mają być w tym roku zakończone wcześniej. Napięcia w bilansie materiałowym i potrzeba poprawy wyników jakościowych produkcji i obniżki jej kosztów — oznacza postawienie przed ekonomistami w tym zakresie poważnych zadań.

W dalszych wkładkach można będzie skoncentrować uwagę np. na wdrażaniu nowoczesnych metod analizy ekonomicznej, w tym zwłaszcza metody analizy wartości, a także metod informatycznych, gier decyzyjnych itd. Jako temat zasługujący na szczególne wyeksponowanie wyróżnia się także tematyka usprawnień organizacyjno-technicznych, dostosowanych do potrzeb poszczególnych branż i dziedzin gospodarki. Tematów tutaj nie brakuje. Trzeba będzie skoncentrować uwagę również na usprawnieniach procesu inwestycyjnego, a także na problemach zakładów pracy specjalizujących się w eksporcie itp.

Poza tematyką związaną bezpośrednio z merytorycznymi problemami wykonywania zawodu ekonomisty — łamy „SPRAW EKONOMISTÓW" otwarte są również dla artykułów i informacji o problemach ruchu społeczno-zawodowego ekonomistów, spraw ochrony ich zawodu, problemów rozwoju Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i innych form działalności stowarzyszeniowej ekonomistów. W bieżącym numerze zamieszczamy również szereg relacji poświęconych tym sprawom.

Jedną z intencji „SPRAW EKONOMISTÓW" jest otworzenie łamów dla szerszego kręgu autorów z tzw. terenu, w tym zwłaszcza z przedsiębiorstw. Szczególny charakter pisma, jakim jest „Życie Gospodarcze" sprawia, że Czytelnicy poszukują w nim nie tylko artykułów o globalnej polityce gospodarczej w skali kraju, nie tylko materiałów rozszerzających ich ogólną wiedzą o życiu gospodarczym, ale również forum dla podzielenia się doświadczeniami dobrymi i złymi, doświadczeniami przeżywanymi w codziennej pracy ekonomistów w przedsiębiorstwach (którzy stanowią najliczniejszą przecież część składową środowiska ekonomicznego).

M. M.

ODWRÓCIĆ KOLEJNOŚĆ CZYNNOŚCI PLANISTYCZNYCH

WIKTOR GANOWICZ

ASUMPTEM do zabrania głosu w „sprawach ekonomistów" stały się ostatnie dwa artykuły **MARKA MISIAKA**, zamieszczone w nr 34 i nr 35 „Życia Gospodarczego".

Pracuję w dużym przedsiębiorstwie wykonującym roboty z zakresu inżynierii miejskiej. Większość ekonomistów przedsiębiorstwa skupiona jest w Zakładowym Kole PTE. które cieszy się niezłą opinią Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Katowicach. Praca w Kole rozwija się w dwóch kierunkach:

● **podnoszenie kwalifikacji zawodowych** przez szkolenie ekonomiczne, organizowanie prelekcji, udział w konferencjach naukowych itp.,

● **powołanie spośród członków Koła zespołów problemowych** do współpracy z administracją przedsiębiorstwa w zakresie:

— podniesienia efektywności środków trwałych ze szczególnym uwzględnieniem intensyfikacji pracy maszyn budowlanych oraz taboru samochodowego,
— usprawnienia gospodarki materiałowej,
— badania czynników pobudzających i hamujących wzrost wydajności pracy i ujawniania rezerw przedsiębiorstwa w tym przedmiocie,
— usprawniania warsztatu ekonomisty, szczególnie w zakresie informatyki i przygotowania pewnej liczby pracowników do korzystania z elektronicznej techniki obliczeniowej.

Tak się składa, że w przeciwieństwie do wielu innych środowisk, nasi ekonomiści nie skarżą się na dyskryminację i brak zrozumienia ze strony pozostałych służb przedsiębiorstwa. Mamy wspólny język z pionem gł. księgowego (znaczna część pracowników księgowości jest członkami naszego Koła). Potrafimy się również nawzajem zrozumieć z pracownikami technicznymi. Infiltracja myśli ekonomicznej wśród inżynierów i techników odbywa się różnymi drogami — między innymi przez organizowanie wspólnych zebrań naszego Koła z Kołem PZITB dla wysłuchania prelekcji na tematy ekonomiczne i dyskutowania zagadnień interesujących oba Koła.

Nasi aktywiści działają zarówno w Komitecie Zakładowym PZPR, jak i w organach samorządu robotniczego. Zakładowe szkolenie partyjne w zakresie tematyki ekonomicznej odbywa się przy wydatnej pomocy członków naszego Koła PTE.

Jak wiemy, centralnym ogniwem w polityce gospodarczej państwa jest proces inwestycyjny. Powszechnie również wiadomo, że przeciętny obraz procesu inwestycyjnego w naszym kraju ma liczne cienie.

Do głównych problemów należą tutaj:

— niedostateczne przygotowanie inwestycji,
— system zlecania robót przedsiębiorstwom wykonawczym,
— nadmiernie długie cykle realizacji,
— przekraczanie kosztów,
— a w zakresie inwestycji przemysłowych powolne dochodzenie do projektowanej zdolności produkcyjnej.

Jako jeden z uczestników procesu inwestycyjnego, przesiębiorstwo w którym pracuję, niewątpliwie „partycypuje" w jakimś stopniu w niektórych z tych nieprawidłowości.

Chcielibyśmy ten udział całkowicie wykluczyć, lub choćby mocno ograniczyć.

W czym rzecz?

Otóż podstawowym źródłem trudności organizacyjnych, technicznych i co za tym idzie — ujemnych skutków ekonomicznych, jest obowiązująca dotychczas metodologia planowania oraz istniejący system zlecania robót i zatwierdzania rocznych zadań rzeczowych.

Podstawowym warunkiem powodzenia każdej celowej działalności jest poznanie zadania, jakie ma być przedmiotem naszego działania. Trzeba wpierw poznać zadanie, a następnie do tego zadania przymierzać potrzebne środki. Zatem logiczna kolejność faz planistycznych powinna przebiegać następująco.

1) Zacząć od uzgodnienia i zatwierdzenia zadań rzeczowych na następny rok i — o ile jest to możliwe — na lata następne, przy czym zamknięty i zatwierdzony portfel zleceń powinien być w zasadzie niezmienny, jako podstawa wszystkich pochodnych wartości planu.

2) Tak przygotowany portfel zleceń jest programem produkcji umożliwiającym realne:

— opracowanie planu zaopatrzenia materiałowego i złożenie zamówień u dostawców,
— zaplanowanie struktury i wielkości zatrudnienia, funduszu płac oraz zakresu usług sprzętowych i transportowych,
— zaplanowanie inwestycji własnych, szczególnie w przedmiocie zakupów sprzętu budowlanego i taboru samochodowego,
— ustalenie wskaźników ekonomicznych w zakresie kosztów, wielkości sprzedaży i wyniku syntetycznego.

W praktyce kolejność czynności planistycznych jest zupełnie inna i, niestety, daleka od logiki. Oto już w połowie roku dział zaopatrzenia musi składać u dostawców zamówienia na rok następny, a ponieważ zadania rzeczowe przedsiębiortwa nie są jeszcze znane — potrzeby materiałowe ustalane są orientacyjnie na podstawie danych statystycznych z lat ubiegłych. Przy dużych wahaniach z roku na rok struktury asortymentowej robót tego rodzaju metoda planowania daleka jest od precyzji. W podobnej sytuacji jest dział inwestycji w zakresie zakupów sprzętu budowlanego.

Wskaźniki dyrektywne do planu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwo otrzymuje zwykle pod koniec grudnia. Wskaźniki te także ustalane są metodą statystyczną i **nie mają żadnego powiązania z rzeczowym planem produkcji**, ponieważ portfel zleceń w tym czasie dopiero się tworzy w niemałym trudzie, ulega zwykle różnym metamorfozom w ciągu stycznia, lutego i marca. Jest to okres zaciętych bojów, staczanych przez inwestorów o utrzymanie się w planie, o otrzymanie środków finansowych i o zatwierdzenie wykonawstwa w sytuacji, gdy portfel zleceń grubo przekracza moc produkcyjną wykonawcy.

Tak więc od bardzo wielu lat zadania rzeczowe zatwierdzane są dopiero na przełomie I i II kwartału — roku realizowanego. W tym układzie **faza, która powinna otwierać plan i stanowić podstawę do dalszych czynności planistycznych, jest ostatnią fazą procesu powstawania planu rocznego przedsiębiorstwa.** Nie trzeba chyba szeroko się rozwodzić nad skutkami ekonomicznymi tak **na głowie postawionego** systemu planowania. Przecież w tych warunkach żaden wskaźnik nie może być planowany realnie!

Weźmy dla przykładu **fundusz płac.**

W każdym asortymencie robót występuje inna pracochłonność, a nawet w tym samym asortymencie mogą występować poważne różnice, np. nawierzchnie z kostki kamiennej, lub trylinki na drogach muszą być całkowicie wykonywane ręcznie, absorbują więc znaczną liczbę robotników, a tym samym udział funduszu płac jest w wykonawstwie tych dróg bardzo wysoki, natomiast drogi tłuczniowe z nawierzchnią asfaltową można wykonywać przy zastosowaniu daleko posuniętej mechanizacji. Należy jeszcze dodać, że przy budowie obu rodzajów dróg nie tylko liczba robotników będzie różna, ale zatrudnić trzeba w każdym z tych przypadków innych fachowców. Różnić się także będzie bardzo poważnie udział sprzętu w obu robotach.

Jeszcze jaskrawiej struktura asortymentowa robót rzutuje na zaopatrzenie materiałowe. Tutaj rozeznanie zadań musi być bardzo szczegółowe i dokładne. Korzystając z wyżej przytoczonego przykładu dwóch rodzajów dróg, stwierdzamy, że zupełnie inne materiały są potrzebne na drogę o nawierzchni asfaltowej, a inne o nawierzchni z kostki kamiennej, czy z trylinki.

Daleko gorzej jeszcze jest z wszelkiego rodzaju robotami liniowymi jak wodociągi, gazociągi i ciągi kanalizacyjne. Tu nie tylko trzeba wiedzieć, czy chodzi np. o wodociąg żeliwny, stalowy, azbestocementowy, lub z tworzywa sztucznego, ale konieczna jest także znajomość średnic rur i innych szczegółów. **Jeśli zaopatrzeniowiec tego nie wie w momencie składania zamówień, a tak niestety jest, nie dziwmy się, że powstają zapasy nadmierne i zbędne, że występują koszty przerzutów materiałowych, że powstają liczne stłuczki i inne straty.**

Co w tej sytuacji robić?

Przedsiębiorstwo jest bezsilne. Czeka na rychłe wprowadzenie reformy planowania i zarządzania, zapowiadanej przez uchwałę VI Zjazdu PZPR. Czeka i ma nadzieję, że w zakresie planowania:

● **ograniczona zostanie ilość wskaźników dyrektywnych,**

● **wskaźniki ustalane będą na okresy wieloletnie,**

● **plan techniczno-ekonomiczny opracowywany będzie na bazie zamkniętego i zatwierdzonego portfelu zleceń,**

● **zadania rzeczowe dla przedsiębiorstwa ustalane będą na okresy wieloletnie.**

I jeszcze jedno. Wyposażenie techniczne warsztatu ekonomisty jest żenująco skromne i zacofane. Dużo się mówi o wielkiej mechanizacji, o elektronicznej technice obliczeniowej, a wstydliwym milczeniem pokrywa się brak zwykłych narzędzi. Stary i mocno wyeksploatowany park maszyn biurowych z roku na rok się wykrusza, nowych przydziałów nie ma, bo import jest bardzo ograniczony, a produkcja rodzima dopiero raczkuje.

Stan jest alarmujący. Trzeba coś zrobić: zwiększyć import, a równocześnie bardzo energicznie rozwijać własną produkcję. Sprawa jest pilna i niebagatelna.

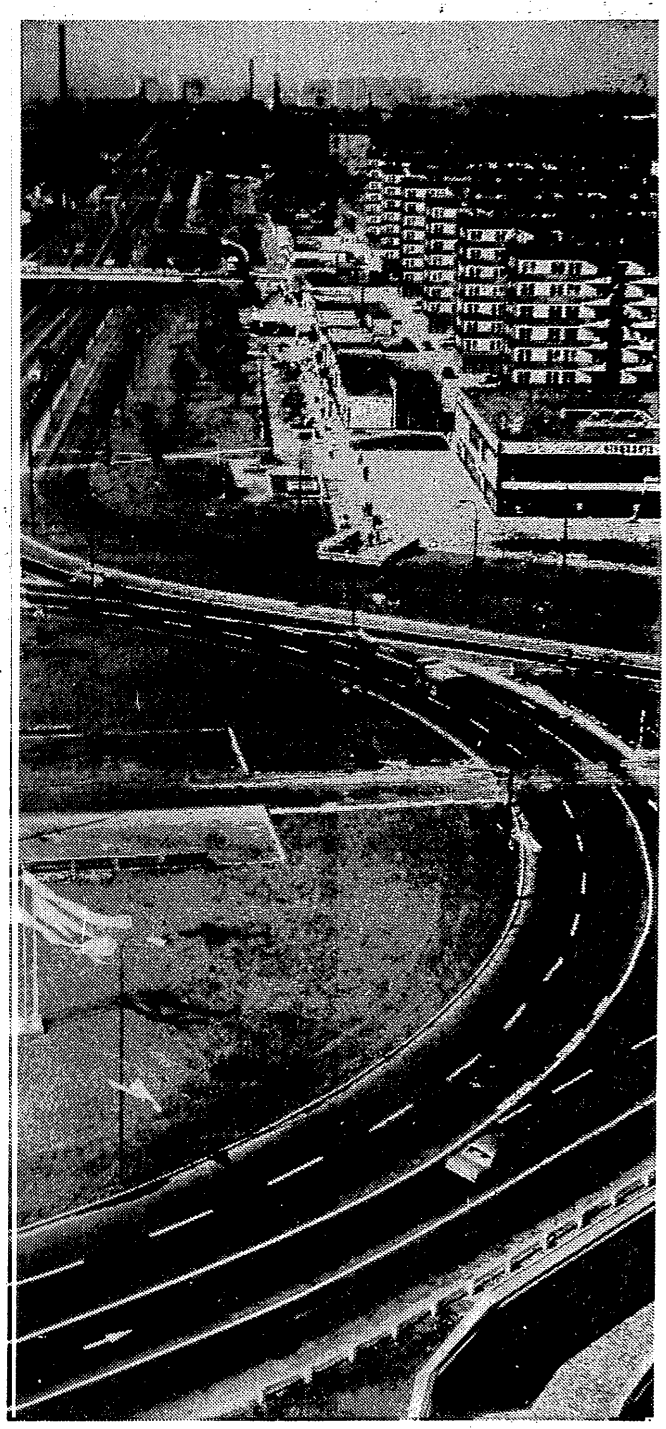

„...zupełnie inne materiały są potrzebne na drogę o nawierzchni asfaltowej".
Fot. A. Jałosiński

KSZTAŁCENIE DORADZTWO WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

ADOLF PODGÓRSKI

W ARTYKULE Marka Misiaka pt. **„Ranga zawodu"** omówione zostały niektóre czynniki determinujące pozycję i rangę zawodu ekonomisty i poczynione pewne sugestie co do kierunków działania, jakie należałoby podjąć w celu poprawy istniejącej sytuacji.

Nawiązując do przedstawionych przez Autora opinii i wniosków, chciałbym swoją wypowiedź ograniczyć do sposobów doskonalenia warsztatu pracy ekonomisty przemysłu i organizacji doradztwa ekonomicznego.

Do podstawowych czynników mających, zdaniem ekonomisty-praktyka, decydujący wpływ na pozycję i rangę zawodu ekonomisty w przemyśle należy:

● **Dokonanie zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową, których celem byłoby zwiększenie ekonomizacji procesu zarządzania poszczególnymi jednostkami gospodarczymi, polegającej na stworzeniu takich warunków gospodarowania, w których istniałaby większa niż dotychczas potrzeba podejmowania decyzji gospodarczych w oparciu o wyniki rachunku ekonomicznego.**

● **Wprowadzenie prawnej ochrony zawodu ekonomisty oraz odpowiednich zmian w zakresie doboru kadr kierowniczych.**

● **Zrównanie poziomu płac ekonomistów z poziomem płac inżynierów zatrudnionych na równorzędnych stanowiskach w przedsiębiorstwach przemysłowych.**

● **Stworzenie odpowiednich form organizacyjnych w zakresie doskonalenia kadr ekonomistów oraz szybkiej i sprawnej wymiany doświadczeń między ekonomistami-praktykami. Chodzi tu głównie o szybkie popularyzowanie i rozpowszechnianie nowoczesnych metod organizatorskich i zarządzania, jakimi ekonomista winien posługiwać się w swojej pracy w przedsiębiorstwie, np. rachunek ekonomiczny, metoda analizy wartości, zarządzanie przez określanie celów, metody matematyczne, rachunku kosztów, itp.**

PODNOSZENIE KWALIFIKACJI EKONOMISTÓW oraz popularyzowanie wiedzy ekonomicznej i organizatorskiej wśród inżynierów w oparciu o konkretne osiągnięcia praktyki oraz wykorzystywanie badań w dziedzinie teorii ekonomii i organizacji — **wzbogaciłoby warsztat pracy ekonomisty** oraz w większym niż dotychczas stopniu umożliwiłoby „infiltrację" myśli ekonomicznej wśród osób zarządzających i mających wpływ na zarządzanie, a nie posiadających wykształcenia ekonomicznego.

W tym celu należałoby tworzyć **OŚRODKI DOSKONALENIA KADR EKONOMISTÓW I INŻYNIERÓW,** w których wykładowcami byliby zarówno wybitni naukowcy, znawcy określonych zagadnień, jak również praktycy-eksperci, legitymujący się konkretnymi osiągnięciami w dziedzinie organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem. Kierunki i formy kształcenia powinny odpowiadać zarówno aktualnym potrzebom przedsiębiorstw, jak również wymogom nowoczesnych metod zarządzania i organizacji. Ośrodki te kształciłyby ekspertów w zakresie organizacji produkcji i zarządzania, rachunku kosztów, metod matematycznych i elektronicznej techniki obliczeniowej, gospodarki materiałowej, analizy wartości, analiz i rachunku ekonomicznego, itp. Kontakt Ośrodków z praktyką polegałby głównie na wdrażaniu określonych metod w wybranych przedsiębiorstwach przez uczestników szkolenia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZBYT SZCZEGÓŁOWE DYRYGOWANIE

WŁADYSŁAW SURAJ

W PRZEMYŚLE, w którym jestem zatrudniony, służby ekonomiczne działają w zasadzie od 1958 r., a więc ich powstanie wyprzedziło o 6 lat ukazanie się Uchwały nr 224 Rady Ministrów. W tym czasie służby ekonomiczne okrzepły i wykrystalizował się ostatecznie profil ich działania. Obecnie przed służbami ekonomicznymi stoją zadania, które można by podzielić następująco:

- **prowadzenie stałej, możliwie bieżącej kontroli kształtowania się zużycia materiałowego i stanu zapasów,**
- **systematyczna analiza kształtowania się płac i norm,**
- **prowadzenie rachunku ekonomicznego nowych zamierzeń techniczno-organizacyjnych,**
- **wdrażanie do codziennej praktyki metod elektronicznej techniki obliczeniowej i wykorzystywania jej danych do sporządzania analiz, planów itd.**

O ile zagadnienie metod stałej kontroli zużycia materiałowego zostało w zasadzie rozwiązane, to **nie znaleziono jeszcze w pełni zadowalających sposobów bieżącej kontroli stanu i ruchu zapasów oraz kształtowania się płac.** Nie ma też jeszcze, pomimo podjętych pewnych prób, w pełni zadowalających metod obliczania ekonomicznej efektywności wdrażanego postępu technicznego. Prace nad rozwiązaniem przedstawionych problemów są obecnie prowadzone w dwóch jednostkach naukowo-badawczych naszego przemysłu.

Praca ekonomistów wiąże się w znacznym stopniu z bieżącą działalnością szeregu organów społecznych przedsiębiorstwa, takich jak Komitety Zakładowe PZPR. Rady Robotnicze, Rady Zakładowe itd. Dla organów tych przygotowywane są materiały analityczne związane z różnymi dziedzinami działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, które wykorzystywane są na prezydiach i plenach tychże organów. Sporządzanie materiałów analitycznych wymaga nierzadko ścisłej współpracy ekonomistów zrzeszonych w Kołach PTE z technikami zorganizowanymi w Naczelnej Organizacji Technicznej. Bardzo bliska współpraca między Kołami PTE i NOT ma miejsce przy sporządzaniu rachunku ekonomicznego wdrażanego postępu technicznego, zmian organizacyjnych wiążących się ze wzrostem koncentracji produkcji oraz przy analizach tych zagadnień.

Niestety, praca ekonomistów w przedsiębiorstwie natrafia również na szereg trudności wynikających z przyczyn, które można podzielić na trudności natury zewnętrznej i natury wewnętrznej.

Przyczynami pierwszej grupy trudności są:

— Zbyt daleko posunięta ingerencja w szczegóły współzarządzania przedsiębiorstwami przez zjednoczenia. Ta bezpośrednia ingerencja w problemy zarządzania przedsiębiorstwami doprowadza do stanu, w którym kierownictwa przedsiębiorstw kierują się wyłącznie szczegółowymi dyrektywami i nie widzą potrzeby opierania się na wariantowym rachunku ekonomicznym.

— W dziedzinie planowania przekazuje się tak znaczną ilość wskaźników „pomocniczych", że przedsiębiorstwom odbiera się jakąkolwiek możliwość rozwiązań opartych na własnej inicjatywie.

— Jednostki podległe nie są dostatecznie wysłuchiwane w dyskusji nad celowością i racjonalnością przekazywanych tym jednostkom „dyrektyw".

Trudności wewnętrzne wynikają z:

— przedstawionych trudności zewnętrznych, które powodują, że rola ekonomistów w przedsiębiorstwach spada wyłącznie do funkcji wykonawczych;

— nieuregulowania problemu koordynacji działalności służb ekonomicznych, to jest współdziałania pionu gł. księgowego z pionem gł. ekonomisty.

Przedstawione trudności utrzymują się wobec braku koncepcji i modelu organizacji i funkcjonowania całej gospodarki narodowej, w którym w sposób jednoznaczny ustalone by były kompetencje zjednoczeń, kombinatów, przedsiębiorstw i zakładów. Przy obecnym szybkim rozwoju ETO dotychczasowe, tradycyjne formy powiązań pomiędzy tymi jednostkami są już niewystarczające.

Podobnie ma się sprawa ze współpracą pomiędzy pionem gł. księgowego i gł. ekonomisty, którą również powinna być dokładniej rozwinięta w skali krajowej. Obecnie ustalony tradycyjny podział obu pionów stał się anachronizmem.

W krótkiej relacji nie można przedstawić propozycji zmian, które zresztą były szeroko dyskutowane na Zjeździe Ekonomistów.

Na realizację przedstawianych propozycji czekają ekonomiści i to nie tylko pracujący w naszym przemyśle.

NOWATORSTWO I EKONOMIA

RYSZARD TALACH

W CHWILI obecnej wyczerpaliśmy źródła ekstensywnego rozwoju gospodarczego, ale nawyki z ubiegłego okresu pozostały żywe, Trzeba je obecnie eliminować przy pomocy wiedzy połączonej ze zdrowym rozsądkiem i pasją gospodarczą. **Od aktywności tej, od naszego zaangażowania w przedsiębiorstwach i instytucjach zależy pozycja społeczna i ocena miejsca ekonomisty.**

Problem kształtowania tego autorytetu nie sprowadza się bynajmniej do zmiany zasad polityki inwestycyjnej, do wprowadzania w wybranych gałęziach gospodarki rozwiązań noszących symptomy najwyższej techniki. Co najmniej równie ważne i decydujące o materialnych warunkach realizacji zadań sformułowanych na VI Zjeździe — jest **znacznie pełniejsze, bardziej optymalne wykorzystanie istniejącego już, zbudowanego wcześniej potencjału wytwórczego.** Słabość jego wykorzystania polega m. in. na tym, że nie zwracaliśmy dotąd dostatecznej uwagi na to, w jaki sposób możliwie najbardziej optymalnie przekształcić złotówki inwestycyjne w złotówki dochodu narodowego.

Sprawa polega m. in. na tym, by stworzyć społeczne i ekonomiczne warunki pełnego wykorzystania istniejącej kadry. Dlatego truizmem jest np. twierdzenie, że o postępie decyduje nowatorstwo. Niemniej wśród codziennych problemów polityki przemysłowej nie zawsze się o tym pamięta.

Głównym zadaniem kierownictwa przedsiębiorstwa jest tworzenie nowego. Zajmowanie się osiągniętym już stanem powinno należeć do współpracowników niższego szczebla. Często decyzje podejmuje się nie w porę wskutek złego systemu informacji, źle zorganizowanej interwencji, niczym nie uzasadnionego odraczania terminów podjęcia oczywistych decyzji, predylekcji do wydawania zarządzeń na piśmie. **Często łatwo znaleźć związek między niedostateczną decyzyjnością a nadmiernie rozbudowaną wielostopniowością aparatu administracji przemysłowej.** Stąd wywodzą się również błędy w przyjętym systemie planowania.

Do podstawowych problemów wymagających generalnych decyzji zaliczyłbym położenie akcentu wyrażonego w polityce strukturalnej na rolę przekształceń w układach asortymentowych. Jest to problem — jak sądzę — o podstawowym znaczeniu.

Można by się tutaj posłużyć przykładem mojego zakładu, który w ostatnich latach został dość znacznie wyeksponowany w inwestycyjnym układzie branżowym. Wyeksponowanie to daje efekty przede wszystkim nie dlatego, że w ogóle nastąpiło, ale głównie dlatego, że powstał związek między inwestycyjnym wydźwignięciem, a idącym za nim wyższym poziomem nowoczesności struktury asortymentowej.

Do spraw kluczowych dla bieżącego oraz długofalowego rozwoju zakładu zaliczyłbym również **umiejętność posługiwania się nowoczesnymi metodami analizy ekonometrycznej procesu produkcyjnego.** W szczególności chodzi o zbadanie, w jakim stosunku pozostaje efekt do nakładów, jakie czynniki wpływają na wydajność pracy, jak kształtują się koszty własne. Pilną potrzebą staje się obecnie badanie zagadnień programowania produkcji, zwłaszcza pod kątem równowagi rynkowej. Potrzebne jest w związku z tym rozwinięcie systemu samoregulacji i samooceny przedsiębiorstw przez skonstruowanie jednego ze wskaźników syntetycznych tak, aby pracodawca mógł pełnić funkcję weryfikatora decyzji.

KSZTAŁCENIE DORADZTWO WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Organizacją tego typu Ośrodków winno zająć się Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, wykorzystując do tego celu, bądź też modyfikując pracę dotychczasowych Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego. Wzrost kadr wysoko kwalifikowanych, wyspecjalizowanych w określonych kierunkach działania, dysponujących nowoczesnymi metodami postępowania wzbogaciłby znacznie warsztat pracy ekonomisty, stworzyłby lepszą platformę współpracy z inżynierami i pracownikami pionu technicznego w przedsiębiorstwach.

Przykładem może tu być metoda analizy wartości, której zastosowanie wymaga znajomości niektórych zagadnień ekonomicznych przez inżynierów i techników, nie mówiąc już o ekonomistach, jak również ścisłej współpracy między obu partnerami. Formy działania muszą być odpowiednio przystosowane do potrzeb i warunków działania. Przykładem może być tutaj Uczelniany Zespół d/s Analizy Wartości przy WSE w Krakowie, w skład którego wchodzą zarówno pracownicy naukowi z różnych dziedzin, jak również praktycy z przedsiębiorstw przemysłowych.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ. Ekonomista-praktyk o wiele łatwiej przyswaja sobie nowe kierunki techniki i metody działania, jeżeli istnieje możliwość prezentacji tego, co nowe na konkretnym przykładzie zaczerpniętym z praktyki. Wówczas z łatwością ekonomista-praktyk dostrzega zalety i wady nowej metody, poznaje możliwości i warunki jej wdrożenia w określonej branży czy przedsiębiorstwie. Konieczny jest w związku z tym rozwój odpowiednich form wymiany doświadczeń między przedsiębiorstwami w ramach branży, między branżami i w ramach regionów gospodarczych. Jedną z ważnych form wymiany doświadczeń jest możliwość publikacji opracowań i projektów rozwiązań stosowanych w określonym przedsiębiorstwie, których spopularyzowanie może mieć istotne znaczenie dla rozpowszechnienia danej metody i uzyskania związanych z tym efektów ekonomicznych w szerszej skali. Wymagałoby to jednak rozszerzenia możliwości publikacyjnych w celu drukowania obszernych i szczegółowych opracowań ekonomistów-praktyków.

Jak duża jest potrzeba wydawania tego rodzaju czasopism świadczy fakt dosłownie lawiny listów, jakie wpłynęły do jednego z dzienników krakowskich po opublikowaniu przez ten dziennik krótkiej wzmianki nt. nowych elementów w organizacji przedsiębiorstw. Listy te były pisane przez ekonomistów wielu przedsiębiorstw, którzy byli zainteresowani szczegółową informacją, instruktażem czy metodyką. Szczególnie dotyczy to takich zagadnień, jak: metody rachunku ekonomicznego, szczególnie zaś w zakresie postępu technicznego, zastosowanie metod matematycznych do optymalizacji planów produkcji, rachunek kosztów, analizy ekonomiczne, analiza wartości, planowanie operatywne itp.

Umożliwienie publikowania pełnych opracowań ilustrujących osiągnięcia konkretnego przedsiębiorstwa **sprzyja ich przyswajaniu i rozpowszechnianiu** w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych. Opracowania wypróbowane w jednym przedsiębiorstwie wymagają bowiem jedynie adaptacji do konkretnych warunków w innych przedsiębiorstwach, pozwalając tym samym na skrócenie czasu wdrażania, a co za tym idzie — na pomnażanie uzyskiwanych efektów ekonomicznych.

SPRAWA DORADZTWA EKONOMICZNEGO. Praktyka wykazuje, że wiele nowych rozwiązań i metod zarządzania może być wdrożonych w przedsiębiorstwach na zasadzie współpracy i konsultacji z ekspertami z innych, bardziej doświadczonych i stojących na wyższym poziomie organizacyjnym przedsiębiorstw. Przy czym eksperci występujący w roli konsultantów nie posiadają odpowiedniego statusu ani przywilejów i uprawnień rzeczoznawcy. Posłużę się przykładem z dziedziny popularyzowania metody analizy wartości.

Znane są przykłady z wielu przedsiębiorstw w Polsce, gdzie opracowania szkoleniowe w zakresie analizy wartości przyniosły wielomilionowe efekty ekonomiczne. Szkoleniem zespołów i wdrażaniem tej metody zajmuje się w Polsce kilkusetosobowa grupa ekspertów, mających odpowiednie kwalifikacje i duże doświadczenie w tej dziedzinie. Działalność ich jednak jest znacznie utrudniona ze względu na brak odpowiednich form organizacyjnych, uprawnień i zasad działania. Stąd osoby te działają często kosztem własnego urlopu na zasadzie wykorzystania ich hobby — ambicji i chęci działania.

Koniecznością więc staje się powołanie zespołów doradztwa ekonomicznego przy większych jednostkach organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Do zespołów tych powinni być powoływani w charakterze rzeczoznawców i ekspertów ekonomiści wyspecjalizowani w określonej dziedzinie, posiadający odpowiednie w tym zakresie kwalifikacje oraz konkretne osiągnięcia w zakresie praktyki. Zespoły doradztwa ekonomicznego powinny posiadać odpowiednie sekcje zajmujące się np. problematyką rachunku ekonomicznego, organizacją produkcji i zarządzania, gospodarką materiałową, itp. Instytucja rzeczoznawcy ekonomicznego może mieć duże znaczenie nie tylko z punktu widzenia rozpowszechniania nowoczesnych kierunków postępu ekonomicznego, ale także (w przypadkach dokonywania ocen, analiz i rachunku ekonomicznego) z punktu widzenia zapewnienia obiektywności ocen i eliminowania wpływów partykularnych bądź wynikających z zależności służbowej.

ADOLF PODGÓRSKI

POSTĘP TECHNICZNY W SOCJALIZMIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ma tendencji (występujących w kapitalizmie) przeciwdziałania postępowi technicznemu.

2° — Rachunek ekonomiczny w skali gospodarki narodowej (planowej) pozwala w pełni uwzględnić tzw. korzyści zewnętrzne płynące z postępu technicznego (co nie jest możliwe w kapitalizmie).

3° — Planowa gospodarka operuje szerokim horyzontem czasowym, co umożliwia uwzględnienie tych kierunków postępu technicznego, które przynoszą efekty w stosunkowo długim okresie czasu (co znów nie jest możliwe w kapitalizmie).

4° — Społeczna własność środków produkcji stwarza podstawę do szerokiego rozpowszechnienia postępowych metod wytwarzania (pełne udostępnianie informacji technicznej itd.).

5° — Gospodarka socjalistyczna planuje rozwój nauki i postępu technicznego.

6° — Szeroki rozwój oświaty i kształcenia kadr w gospodarce socjalistycznej wpływa na przyspieszenie postępu technicznego.

Reasumując ten punkt widzenia można dojść do wniosku, że gdy patrzeć na socjalistyczną gospodarkę narodową jako całość od strony makro-ekonomicznej, to widać, że dla gospodarki socjalistycznej „charakterystyczna jest tendencja do pełnego wykorzystania postępu technicznego". Dotyczy to zarówno modelu sterowanego administracyjnie jak i sterowanego za pomocą instrumentów ekonomicznych, co widać wyraźnie w dziedzinie podstawowych inwestycji przy których dąży się do zastosowania najnowocześniejszej techniki.

Nieco inaczej natomiast przedstawia się sprawa **w skali mikroekonomicznej,** w stosunku do czynnych już obiektów. W warunkach modelu administracyjnego istnieje szereg czynników hamujących postęp techniczny, zwłaszcza jeśli chodzi o wprowadzenie do produkcji nowych bądź udoskonalonych wyrobów. I mimo presji wywieranej przez Centrum na przedsiębiorstwa oraz różnorodnego systemu zachęt (fundusz postępu technicznego itp.) — sprawa ta nie może być skutecznie rozwiązana w danym modelu.

Dopiero przejście do modelu sterowanego za pomocą instrumentów ekonomicznych usunie w przedsiębiorstwach hamulce postępu technicznego, a wzmacniając zarazem bodźce tego postępu — zapewni szerokim frontem szybkie i permanentne sukcesy w omawianej dziedzinie. Osiągnięcie tego zapewni przede wszystkim nowa rola cen, płac i zysku w nowym modelu (wzrost zainteresowania przedsiębiorstw finansowymi wynikami jego działalności, powiązanie systemu premii z zyskiem, powiązanie z zyskiem pewnego zakresu własnych inwestycji przedsiębiorstw itd.).

Znów reasumując ten punkt widzenia w danej dziedzinie można dojść do wniosku, że problem nie polega na tym, by stworzyć bodźce postępu technicznego i warunki jego realizacji, lecz na tym, by uruchomić w pełni nie wykorzystane dotąd źródła tego postępu tkwiące w nie wykorzystanej inicjatywie oddolnej.

Faktem jest, że ten schemat rozumowania, nigdzie zresztą szerzej nie rozwijany i nie udowadniany w toku dyskusji modelowej (a zrekapitulowany już po jej zakończeniu w krótkim artykule [1]) został powszechnie przyjęty i dominuje chyba do dzisiaj w poglądach większej części ekonomistów na ten temat.

Zaciążyło to ujemnie nie tylko na teorii postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej, która praktycznie nie istnieje. Zgodnie bowiem z powyższym poglądem nie było potrzeby jej rozwijania. Zaciążyło także ujemnie na podejściu praktyki gospodarczej do rozwiązywania kwestii postępu technicznego. Zaciążyło wreszcie na przygotowywanych projektach reformy gospodarczej. Wśród zespołów przygotowujących te projekty, nie było zespołu do spraw postępu technicznego. W zbiorczym projekcie nie znajdujemy wyodrębnionej części poświęconej tym problemom. To samo dotyczy dalszych konkretyzacji tego projektu. Przyjęto bowiem, jak już zaznaczono, że ukształtowanie właściwego sterowanego ekonomicznie mechanizmu funkcjonowania gospodarki zapewni tym samym zadowalające ilościowo i jakościowo tempo postępu technicznego.

Powyższe ujęcie omawianej kwestii wydaje się jednak jednym z najbardziej zasadniczych przeoczeń, jeśli nie błędów — naszej myśli ekonomicznej, a także i praktyki gospodarczej. **Albowiem w gospodarce socjalistycznej może być stworzony sprawny system funkcjonowania gospodarki, nie oznacza to jednak wcale, że stworzono tym samym ekonomiczny mechanizm postępu technicznego.** Sprawa ta wymaga bliższego omówienia.

II.

W GOSPODARCE KAPITALISTYCZNEJ mechanizm postępu technicznego jest zawarty w działaniu prawa wartości w integralnym związku z działaniem prawa wartości dodatkowej. Działanie tych praw stwarza system bodźców zachęcających, bądź zmuszających do wdrażania postępu technicznego. **Bodźce zachęcające są** związane przede wszystkim z możliwościami obniżenia kosztów produkcji poniżej ich społecznego poziomu i otrzymania nadzwyczajnego zysku. **Bodźce zmuszające** wiążą się z koniecznością obniżenia kosztów produkcji drogą wprowadzenia nowych metod wytwarzania. Konieczność ta wyraża się spadkiem zysków w tych przedsiębiorstwach, które nie wprowadziły nowych metod wytwarzania wprowadzonych już przez konkurentów. Konieczność ta nie wzięta pod uwagę przekształca się po jakimś czasie w groźbę bankructwa. W ten sposób prawo wartości — pisał Marks — jako przymusowe prawo konkurencji zmusza do wprowadzania nowego sposobu wytwarzania [2]). Ten klasyczny ekonomiczny mechanizm postępu technicznego w obecnej dobie współczesnego kapitalizmu konkretyzuje się w formie pięciu podstawowych elementów.

1° — Monopolistycznej konkurencji wewnątrzgałęziowej i międzygałęziowej, której narzędziem są obecnie nie ceny, lecz głównie postęp techniczny.

2° — Istnienie nasyconego rynku nabywcy, który zmusza nie tylko do walki o jego utrzymanie, lecz i rozszerzenie drogą wprowadzania nowych bądź udoskonalonych wyrobów.

3° — Międzynarodowa konkurencja, która we współczesnym kapitalizmie niesłychanie się zaostrzyła (sfery wspólnych rynków, porozumienia cłowe itp.)

4° — Dążenie do maksymalizacji zysku, które obecnie występuje także w formie dążenia menadżerów do zapewnienia niezmiernie wysokich pensji i innych form dochodów.

5° — Element groźby bankructwa, który obecnie wprawdzie nie odnosi się do wielkich korporacji, ale w pełni odnosi się do ich menadżerów. W wypadku nienadążania w dziedzinie postępu technicznego, dani menadżerowie zostają bezlitośnie wyeliminowani z grona leaderów życia gospodarczego.

Wszystkie te elementy tworzą zespół ekonomicznego mechanizmu postępu technicznego, którego działanie sprawia, że technika w ustroju kapitalistycznym „gna naprzód", że mówi się o rewolucji technicznej itd. Ale trzeba zaznaczyć i podkreślić, że we współczesnym kapitalizmie wymieniony mechanizm nie zapewnia już rozwoju postępu technicznego we wszystkich dziedzinach. Dotyczy to niemal całokształtu badań podstawowych, które musiało przejąć na siebie państwo kapitalistyczne. A zatem w zespół mechanizmu postępu technicznego w kapitalizmie musiał zostać wmontowany **dodatkowy element,** w postaci państwowego czynnika organizacyjno-finansowego. Bez tego wmontowanego elementu cały mechanizm nie mógłby dzisiaj sprawnie funkcjonować.

Powyższe uwagi pozwalają przejść do sformułowania jednej z zasadniczych tez niniejszego artykułu. **W gospodarce socjalistycznej, w pierwszych etapach jej rozwoju, mechanizm ekonomiczny postępu technicznego nie istnieje, bądź siła jego działania jest bardzo słaba.** Jest to uwarunkowane odmiennością gospodarki socjalistycznej od kapitalistycznej, występowaniem innej siły napędowej tej gospodarki, a więc także innego motoru (sprężyny) działania prawa wartości (zysk przestaje pełnić rolę tego motoru). W konsekwencji nie działa, bądź działa bardzo słabo system bodźców zachęcających oraz zmuszających do postępu technicznego. Znajduje to wyraz w tym, że w gospodarce socjalistycznej, w pierwszych etapach jej rozwoju, nie występuje bądź występuje z niewielką siłą wymienione powyżej pięć podstawowych elementów mechanizmu postępu technicznego.

Porównując kolejno wymienione elementy w odniesieniu do niższych studiów gospodarki socjalistycznej stwierdzimy co następuje:

1° — Konkurencja wewnątrzgałęziowa i międzygałęziowa nie działa w ogóle; praktyka wykazała, że nie działa także w dziedzinie produkcji tych towarów, gdzie istnieje już rynek nabywcy.

2° — W większej części produkcji towarów nie ma (i nie prędko będzie) rynku nabywcy, nie mówiąc już o nasyconym rynku nabywcy. Ponadto brak pierwszego elementu sprawia, że nawet przy istnieniu rynku nabywcy producenci nie usiłują walczyć o jego utrzymanie i rozszerzanie drogą wprowadzania nowych bądź udoskonalonych wyrobów.

3° — Element konkurencji międzynarodowej też na razie nie działa; poczyna dopiero pojawiać się w zalążkowej formie w niektórych dziedzinach.

4° — Nie może także działać element maksymalizacji zysku. Próba jego substytucji drogą powiązania płacy (premii) z wynikiem finansowym, a więc pośrednio z postępem technicznym (bądź też bezpośrednio z wskaźnikami postępu technicznego) — nie może przynieść rezultatów, gdyż z przyczyn doktrynalnych nie możemy stworzyć dostatecznie silnych bodźców finansowych (w znaczeniu bardzo wysokich) dla kierownictwa przedsiębiorstw.

5° — Wreszcie element groźby bankructwa nie wchodzi w ogóle w rachubę w gospodarce socjalistycznej, a odniesiony do kierownictwa przedsiębiorstw (groźba zwolnienia) może spełnić nieporównanie mniejszą rolę niż w gospodarce kapitalistycznej.

Skutki braku ekonomicznego mechanizmu postępu technicznego w niższych stadiach rozwoju gospodarki socjalistycznej są aż nadto widoczne. Obniża on wydatnie, w porównaniu do nakładów inwestycyjnych, tempo wzrostu wydajności pracy, obniżając tym samym tempo wzrostu dochodu narodowego, wzrostu stopy życiowej społeczeństwa. Zjawisko to jest oczywiście mniej widoczne, gdyż tempo wzrostu przeciętnej wydajności, wskutek wysokiej stopy akumulacji, jest dość wysokie. Wykazałyby je jednak z całą jaskrawością odpowiednie porównania z zakresu statystyki międzynarodowej. Wykazują je także dosadnie ogólne porównania poziomu techniki, które przyniosły termin „luka technologiczna" [3]) Luka ta, dość znaczna i w wielu dziedzinach pogłębiająca się, dotyczy nie tylko poziomu techniki i technologii, lecz także jakości towarów i ich rodzajów.

Ukształtowały się dwie zasadnicze grupy towarów: produkowanych na eksport oraz produkowanych na rynek wewnętrzny, które cechuje znacznie niższa jakość. Kategorią pośrednią są odrzuty z eksportu, które przeznaczone na rynek krajowy, stają się poszukiwanym rarytasem. Z tej pierwszej grupy część jest przeznaczana na tzw. eksport wewnętrzny dostępny dla nabywców dysponujących tzw. walutą wymienialną (waluta państw kapitalistycznych). (W ramach tej pierwszej grupy mieści się też część towarów importowanych sprzedawanych po wysokich cenach). Uwagi te dotyczą rynku towarów konsumpcyjnych. Ale wiadomo, że choć w innej skali, podobnie jest w dziedzinie środków produkcji.

Oczywiście, sytuacja byłaby nieporównanie bardziej niekorzystna, gdyby nie to, że brakujący **ekonomiczny**

WARSZAWSCY EKONOMIŚCI O GOSPODARCE MATERIAŁOWEJ

AKCJA PORZĄDKOWANIA

W OKRESIE poprzedzającym VI Zjazd PZPR Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR wystąpiła z inicjatywą zorganizowania powszechnej w regionie warszawskim akcji porządkowania gospodarki materiałowej, do której włączyły się wszystkie agendy oddziału warszawskiego PTE. Współdziałanie tych agend polegało na inicjowaniu przedsięwzięć zmierzających do ulepszenia gospodarki materiałowej, bezpośrednim realizowaniu przedsięwzięć oraz współdziałaniu z organami pokrewnymi stowarzyszeń, tudzież organami zarządzania.

Przygotowania organizacyjne akcji rozpoczęto od specjalnego posiedzenia Prezydium Zarządu Oddziału, na którym nakreślono program prac. Przyjęty program — wraz z uzupełnieniami wynikającymi z poniżej ujawnionych potrzeb i dodatkowymi inicjatywami przewidywał w ramach działań wspólnych z innymi zainteresowanymi jednostkami:

- **zorganizowanie konkursu między przedsiębiorstwami na najlepsze wyniki porządkowania gospodarki materiałowej;**
- **zorganizowanie dwu sympozjów naukowych o usprawnieniach gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach produkcyjnych i przedsiębiorstwach budowlanych;**
- **dokonywanie analiz stanu gospodarki materiałowej w poszczególnych jednostkach;**
- **opracowywanie programów usprawnień gospodarki materiałowej w poszczególnych przedsiębiorstwach;**
- **organizowanie narad w jednostkach przemysłowych dla wspólnego przedyskutowania stanów i programów usprawnień gospodarki materiałowej;**
- **uczestniczenie w specjalistycznych naradach przygotowywanych przez organy zarządzania oraz organy samorządu robotniczego w ramach samoistnych działań komórek Towarzystwa;**
- **opracowanie wytycznych analizy gospodarki materiałowej dla przedsiębiorstw (ułatwiających opracowanie zakładowych programów usprawnień);**
- **opracowanie wzorca kompleksowej oceny stanu gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie;**
- **zorganizowanie narady przedstawicieli Kół PTE dla wstępnego uzgodnienia zakresu przedmiotowego i form działania kół w ramach akcji porządkowania gospodarki materiałowej;**
- **powołanie zespołu specjalistów dla dokonania wzorcowych analiz gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach wytypowanych przez KW PZPR;**
- **uruchomienie stałego punktu konsultacyjnego w Oddziale dla udzielania pomocy Kołom PTE i służbom ekonomicznym przedsiębiorstw przy analizowaniu stanów i opracowywaniu programów usprawnień gospodarki materiałowej;**
- **zorganizowanie cyklu konsultacji zbiorowych przez Ośrodek Konsultacji Ekonomicznych Oddziału na tematy usprawnień gospodarki materiałowej oraz zasad analizy wartości uwzględniających problematykę gospodarki materiałowej;**
- **uruchomienie przez Dyrekcję Szkolenia Ekonomicznego stacjonarnych i zaocznych Kursów Szkoleniowych nt. gospodarki materiałowej i analizy wartości;**
- **zapewnienie fachowej obsługi przedmiotowych szkoleń organizowanych w zakładach pracy, a także pomocy w przygotowaniu programów szkolenia;**
- **spowodowanie częstszych wystąpień publicystyczno-popularyzatorskich działaczy PTE dotyczących zagadnień gospodarki materiałowej i analizy wartości.**

Do realizacji wymienionych zadań zobowiązano określone stałe jednostki organizacyjne Towarzystwa, a więc Prezydium Zarządu Oddziału, Ośrodek Konsultacji Ekonomicznych, Dyrekcję Szkolenia Ekonomicznego, Sekcję Ekonomiki Zbytu i Zaopatrzenia oraz powołano jednostki działające doraźnie, tj. Komisję do opracowania wytycznych dla Kół PTE (a także przedsiębiorstw), zespół autorów dla opracowania wzorca kompleksowej oceny stanu gospodarki materiałowej i sekretariaty przewidywanych konferencji naukowych.

Trzecią płaszczyzną działań wymienionych jednostek było przeprowadzenie niezbędnego fachowego szkolenia kadr pod kątem ich przystosowania do realizacji procesów doskonalących gospodarkę materiałową oraz wprowadzanie metod analizy wartości. Ponadto założono wykorzystywanie prowadzonej akcji dla zebrania materiałów będących podstawą precyzowania propozycji usprawniających system zarządzania.

Akcja „porządkowania gospodarki materiałowej" jest realizowana zgodnie z założonym harmonogramem prac. Wytyczne opracowane przez powołane organy doraźne przekazano na naradzie przedstawicielom Kół PTE. Wytyczne precyzowały zakres przedmiotowy i formy działania Kół PTE w akcji porządkowania gospodarki materiałowej jednostek macierzystych. Wobec tego, że już uprzednio aparat administracyjny oraz podstawowe organizacje partyjne otrzymały odpowiednie wytyczne od KW PZPR — większość Kół mogła niezwłocznie przystąpić do konkretnych działań w ramach planowanej akcji.

Na uwagę zasługuje także praca Sekcji Ekonomiki Zbytu i Zaopatrzenia, która zorganizowała i prowadziła branżowe konsultacje w zainteresowanych przedsiębiorstwach przede wszystkim w celu udzielenia konkretnej pomocy w pracach usprawniających realizowanych na szczeblu tych przedsiębiorstw oraz uczestniczyła jako współorganizator w pracach przygotowujących konkurs „Porządkowanie gospodarki materiałowej".

W. R.

INFORMATYKA DLA LUDZI

OPUBLIKOWANY w numerze 33 „Życia Gospodarczego" z dnia 13 sierpnia 1972 roku list Zarządu Głównego do ekonomistów polskich, do członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — wywołał w wielu przedsiębiorstwach pytania, czy nie jest to zbytnie wyprzedzenie w zamierzeniach unowocześniania sposobów liczenia ekonomicznego, wobec trudnych jeszcze do przezwyciężenia, prymitywnych często nieprawidłowości, jakie zachowują się jeszcze niekiedy w tych sposobach liczenia ekonomicznego. Pytanie to wywołało może nie tyle samo skoncentrowanie uwagi listu Zarządu Głównego PTE na uzasadnianiu znaczenia informatyki, co niedostateczne w tym liście poświęcenie uwagi konkretnym drogom adaptowania metod informatycznych do praktyki przedsiębiorstw.

„Ileż problemów piekielnie pilnych leży ugorem w zakładach pracy, bez uprzedniego zajęcia się którymi — nie na wiele zda się ETO — pisze do redakcji w swoim liście m.in. ekonomista z Wielunia — Józef Chrzan. Jest dużo spraw piekielnie pilnych w dziedzinie rozszerzania ze strony PTE doradztwa naukowo-technicznego. Należałoby powołać powiatowe oddziały PTE. Podobnych spraw jest bardzo dużo. Tymczasem nic się nie dzieje, zupełny zastój. PTE pisze ogólnikowe apele o znaczeniu informatyki.."

Nie chcemy kontynuować tego cytatu. List był pisany w wyraźnym nastroju wzburzenia. Ma on znaczenie swoistego autentyku. Przytaczając jego powyższy fragment mamy na względzie jedną zwłaszcza refleksję wartą do zapamiętania przez różne instancje: naszymi czytelnikami są żywi ludzie. Nie wszyscy reagują jak Józef Chrzan — wrzucając swój list zaadresowany do naszej redakcji do skrzynki pocztowej.

O problemach informatyki również na podstawie prac prowadzonych przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne można było i trzeba będzie powiedzieć dużo więcej w porównaniu z tym, co było napisane w liście Zarządu Głównego. Wspomniana w tym liście Komisja Informatyki, powołana przy ZG PTE, przeprowadziła wiele ciekawych prac m.in. wypróbowując te nowoczesne metody liczenia w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie. Opracowała ona bogaty i żywy program szkolenia. Przedstawiciele tej Komisji potrafią zachęcić ekonomistów z niejednego przedsiębiorstwa do wypróbowania „na własnych liczbach" różnych gier decyzyjnych. Warto będzie sprawom tym poświęcić więcej miejsca, zwłaszcza że komputery powinny w niedługim czasie rzeczywiście zacząć konkurować z liczydłami — również w przedsiębiorstwach.

M. M.

„...komputery powinny w niedługim czasie rzeczywiście zacząć konkurować z liczydłami". Fot. M. Kłoś

ORZECZNICTWO

WŁAŚCIWOŚĆ DO ORZEKANIA W SPORACH Z PRZESYŁEK KOLEJOWYCH Z ZAGRANICY

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych (Zakład Eksportowo-Importowy w W.) wystąpiła na drogę sądową z żądaniem zapłaty przeciwko PKP—Centralne Biuro Rozrachunków Zagranicznych w B.

Po wszczęciu sporu powstało pytanie co do tego, kto jest właściwy — państwowe komisje arbitrażowe czy sądy powszechne do rozpoznania sporu z przewozu w komunikacji międzynarodowej, gdy przesyłka kolejowa z zagranicy adresowana była na stację graniczną, gdzie nie została przeładowana, lecz dalej ekspediowana do odbiorcy krajowego już za krajowym listem przewozowym, jeżeli jedną ze stron w sporze jest przewoźnik. Sąd Wojewódzki w Katowicach zwrócił się do Sądu Najwyższego z odpowiednim pytaniem prawnym.

Sąd Najwyższy rozpoznając przedstawione mu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne, w uchwale z dnia 20 kwietnia 1972 r. nr III CZP 20/72 udzielił następującej odpowiedzi:

Jeżeli przesyłka kolejowa z zagranicy, adresowana do krajowej stacji granicznej, została skierowana dalej do odbiorcy w kraju za krajowym listem przewozowym, do rozpoznawania roszczeń jednostek gospodarki uspołecznionej przeciwko przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" z tytułu takiego przewozu powołane są państwowe komisje arbitrażowe także wtedy, gdy przesyłka nie była na stacji granicznej przeładowana.

W uzasadnieniu swego stanowiska Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„(...) Wątpliwość co do charakteru przewozu w sytuacji, gdy przesyłka z zagranicy została na krajowej stacji granicznej bez przeładowania wyekspediowana dalej do odbiorcy w kraju za krajowym listem przewozowym, rozstrzygnięta została w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1971 III CZP 1/70 (OSNCP 1971, z. 10, poz. 167).

W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uchwalił i postanowił wpisać do księgi zasad prawnych m. in. następującą zasadę prawną:

„Jeżeli przesyłka nadana do przewozu za granicą za listem przewozowym konwencji CJN lub umowy SMGS nadeszła do polskiej stacji granicznej i tam następnie bez przeładowania została ponownie nadana do przewozu do stacji przeznaczenia wewnątrz kraju za

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

mechanizm postępu technicznego był zastępowany przez czynnik organizacyjny, tzn. przez działalność państwa socjalistycznego i jego organów gospodarczych oraz administracyjnych. Ten element, tzn. działalność czynnika organizacyjnego, była głównym, a w wielu dziedzinach wyłącznym czynnikiem postępu technicznego. Należy jednak zaznaczyć, że działalność tego czynnika w ramach modelu gospodarki sterowanej administracyjnie nie mogła być dostatecznie efektywna, a jego wysiłki były dodatkowo krępowane przez sieć biurokratycznych przepisów i związany z nimi aparat. Cierpienia wynalazcy, tak plastycznie opisane przez Balzaka w książce pod tym tytułem, były niczym w porównaniu z „drogą przez mękę" współczesnego wynalazcy.

Stopniowe przechodzenie do nowego sterowanego ekonomicznie systemu gospodarowania, wzrost poziomu sił wytwórczych gospodarki socjalistycznej usuną wiele hamulców postępu technicznego i będą sprzyjać jego rozwojowi. Ale czy będą w stanie stworzyć dostatecznie sprawny mechanizm postępu technicznego, działający z podobną siłą, jak w krajach przodujących?

III.

MAMY JUŻ ZA SOBĄ ekstensywne stadium rozwoju gospodarki socjalistycznej, wkraczamy w stadium rozwiniętej, bądź intensywnej gospodarki; w dalszej przyszłości gospodarka nasza osiągnie stan dojrzałej gospodarki socjalistycznej [4]). Wskazaliśmy już powyżej i nie trzeba chyba innych dowodów na uzasadnienie tezy, że w stadium ekstensywnej gospodarki socjalistycznej nie było ekonomicznego mechanizmu postępu technicznego. Można wysunąć tezę, że obecnie powstają jego zalążki, które będą powoli rozwijać się. Trudno jednak sądzić, by w stadium intensywnej gospodarki mówić o stopniowym ukształtowaniu się tego rodzaju mechanizmu. Ukształtuje się on dopiero w stadium dojrzałej gospodarki socjalistycznej. Jego działanie będzie jednak znacznie słabsze w porównaniu z siłą działania analogicznego mechanizmu we współczesnym kapitalizmie.

Sytuacja ta jest zdeterminowana zasadniczą odmiennością ustroju socjalistycznego od ustroju kapitalistycznego. Oparte na odmiennych typach własności środków produkcji mają odmienne, adekwatne tym typom własności sprężyny i siły napędzające mechanizmy funkcjonowania ich gospodarek narodowych. Wprawdzie w ustroju socjalistycznym produkcja ma charakter towarowy, podobnie jak w ustroju kapitalistycznym, ale odmienność gospodarki socjalistycznej sprawia, że występujące w niej kategorie i prawa ekonomiczne związane z gospodarką towarową muszą być inne niż w kapitalizmie. Dlatego też pewne elementy mechanizmu funkcjonowania gospodarki towarowo-kapitalistycznej w ogóle nie mogą być wykorzystane w gospodarce socjalistycznej, bądź stopień ich wykorzystania może być niewielki.

To właśnie, jak staraliśmy się wykazać, odnosi się w pełni do dziedziny postępu technicznego. Funkcjonowanie innych elementów po odpowiedniej adaptacji do socjalistycznych stosunków produkcji może być wykorzystane, lecz dopiero w stadium ich dojrzałości. To już mniej odnosi się do dziedziny postępu technicznego. I wreszcie inne elementy mogą i powinny być wykorzystane w stadium intensywnej gospodarki socjalistycznej. Ale to w stosunkowo najmniejszym stopniu odnosi się do dziedziny postępu technicznego.

Dlatego też **do kategorii optymistyczno-utopijnych należy zaliczyć pogląd, że ukształtowanie sterowanego ekonomicznie systemu gospodarki, że dokonanie reformy gospodarczej zmierzającej w tym kierunku będzie oznaczało eo ipso ukształtowanie sprawnie działającego ekonomicznego mechanizmu postępu technicznego.** Część z wymienionych poprzednio pięciu elementów mechanizmu postępu technicznego będzie stopniowo zwiększać siłę swego działania. Ale nie zapewni to ukształtowania zadowalająco działającego mechanizmu postępu technicznego.

Z wymienionych elementów **największą wagę należałoby chyba przywiązywać do międzynarodowej konkurencji,** której wpływ na stymulowanie postępu technicznego będzie stawał się coraz bardziej istotny, zwłaszcza w miarę wzrostu stopnia integracji gospodarczej państw socjalistycznych i ukształtowania się wspólnego rynku krajów RWPG. Ukształtowanie się rynku nabywcy dopiero przy swobodnym imporcie danych produktów z innych rynków — może być czynnikiem stymulującym postęp techniczny. Być może oba te czynniki wpłyną na pobudzenie (powstanie) wewnątrzgałęziowej i międzygałęziowej konkurencji przedsiębiorstw socjalistycznych. Ale hipoteza ta jest już mało prawdopodobna.

Drugim pod względem rangi czynnikiem w danej dziedzinie jest niewątpliwie **materialne zainteresowanie kierowniczego personelu przedsiębiorstw.** Będzie on mógł nabierać coraz większego znaczenia w miarę tego, jak przeciętny poziom płacy tej kadry będzie coraz to większy — tak, by poważną część tej płacy można było uzależnić od wyników ekonomicznych funkcjonowania przedsiębiorstw, a więc także od osiągniętych efektów w dziedzinie postępu technicznego. Wymaga to oczywiście istnienia nie tylko stosunkowo wysokich, lecz i wysoko zróżnicowanych zarobków kierownictwa przedsiębiorstw.

Wymaga to tym samym wyzbycia się doktrynalnych uprzedzeń przed wysokim, nawet bardzo wysokim wynagradzaniem za pracę, która przyniosła odpowiednio wysokie efekty ekonomiczne. Dotyczyć to powinno także tworzących i wyrażających postęp techniczny, ekonomiczny i organizacyjny.

Należy jednak wyraźnie powiedzieć, że oba wymienione główne elementy mechanizmu postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej mają i będą miały niewystarczającą, relatywnie ograniczoną siłę działania; dotyczy to także stadium dojrzałej gospodarki socjalistycznej. Albowiem międzynarodowa konkurencja przedsiębiorstw socjalistycznych nigdy nie będzie miała tej siły, co konkurencja przedsiębiorstw kapitalistycznych. Albowiem, co jak najściślej wiąże się z poprzednim, nie będziemy mogli ze względów doktrynalnych stworzyć dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw aż tak silnych bodźców zachęty materialnej, jak w kapitalizmie. Nie możemy bowiem dopuścić do powstania warstwy socjalistycznych menadżerów, których roczne pobory byłyby 20-to, 50-cio a nawet stokrotnie wyższe od poziomu przeciętnej raczej płacy w gospodarce. Tym samym nie stworzymy groźby utraty tego rodzaju dochodów, co jest jednym **z ważnych bodźców zmuszających do postępu technicznego w kapitalizmie. Tym samym nie** stworzymy prawdziwej konkurencji, walki na „śmierć i życie", która jest głównym elementem mechanizmu postępu technicznego w ustroju kapitalistycznym.

Uwzględniając to wszystko, należy przyjąć, że ekonomiczny mechanizm postępu technicznego, który istnieje obecnie w zalążkach, a który zostanie w przyszłości ukształtowany w gospodarce socjalistycznej — nie będzie w stanie zapewnić dostatecznego rozwoju postępu technicznego. Dlatego nie lekceważąc bynajmniej tego mechanizmu, **należy główną uwagę zwrócić na czynnik organizacyjno-finansowy postępu technicznego, na państwo socjalistyczne i jego gospodarcze organizacje przyjmując, że były one, są i będą głównym, podstawowym elementem postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej.**

Należy przeto ukształtować państwowy system tworzenia i wdrażania postępu technicznego. Dotychczas nie ma tego rodzaju systemu; istnieją tylko jego fragmentaryczne i nieskoordynowane elementy. System ten należałoby tworzyć co rychlej, nie czekając na takie czy inne rozwiązania natury modelowo-ekonomicznej. Oczywiście, tworząc ten system należałoby możliwie jak najściślej powiązać go z istniejącymi już zalążkami, a w przyszłości z rozwiniętym mechanizmem ekonomicznym postępu technicznego tak, aby tworzył integralną i sprężyście działającą całość.

IV.

GDYBY WIĘC PRZYJĄĆ, że wiemy **co robić,** należałoby skoncentrować wysiłek koncepcyjny na tym, **jak robić.** Oznaczałoby to zarazem konkretyzację ogólnych kierunków działania w tej dziedzinie.

Z ostatniego czasu określone propozycje w tej sprawie zawierały uchwały Krajowego Zjazdu Ekonomistów. Wiele cennych propozycji znajdujemy też na łamach prasy ekonomicznej. Niektóre z nich przybierają już eksperymentalny kształt w praktyce gospodarczej. Również i niżej podpisany przedłożył także w tej sprawie kilka propozycji na łamach „Życia Gospodarczego".[5]). Nie powtarzając ich tutaj wskażę tylko na ogólne kierunki rozwiązań.

● Należy dążyć **do rozwoju badań podstawowych i zaplecza naukowo-badawczego** koncentrując go na wybranych celach i silniej wiążąc go z przemysłem, z wielkimi organizacjami gospodarczymi.

● Należy dążyć **do rozwoju kooperacji w dziedzinie** badań podstawowych w ramach państw wspólnoty socjalistycznej oraz do rozwinięcia systemu przejmowania przodujących rozwiązań techniki **za pomocą** licencji, umów kooperacyjnych itd.

● **Dziedzinę tzw. dużego i średniego postępu technicznego należy pozostawić bezpośrednio w gestii państwa i jego bezpośrednich organów gospodarczych.** System organizacyjno-finansowy tych dziedzin postępu technicznego powinien składać się z wydzielonych, specjalistycznych, o różnym zasięgu działania jednostek tworzenia i wdrażania postępu technicznego. Byłyby to w znacznej części wyspecjalizowane przedsiębiorstwa postępu technicznego finansujące i nadzorujące a także w określonym stopniu organizujące konkretne prace w omawianej dziedzinie.

● Należałoby powołać, podobnie jak w dziedzinie planowania, **centrum (komisję, główny komitet) postępu technicznego,** który byłby odpowiedzialny za duży i średni postęp techniczny, za jego opanowywanie na skalę przemysłową i wdrażanie do produkcji. Za realizację tego ostatniego byłyby odpowiedzialne także i resorty.

● **Co się tyczy tzw. małego postępu technicznego, to byłby on pozostawiony gestii przedsiębiorstw,** z tym, że należałoby stworzyć warunki narzucające przedsiębiorstwom konieczność stałego podnoszenia poziomu technicznego produkcji, ulepszania parametrów już produkowanych wyrobów. (Warunki te miałyby po części charakter dyrektywny i po części ekonomiczny).

● Do omawianego systemu należałoby dostosować **nowy, radykalnie zmieniony system bodźców materialnej zachęty** związanych z postępem technicznym. (Główne zasady tego systemu bodźców omówiliśmy powyżej.). System ten powinien także uwzględniać interesy całych załóg.

★

CZY ZARYSOWANY państwowy system tworzenia i wdrażania postępu technicznego zda egzamin? Dobrze zorganizowany — na pewno zda. Jest wiele faktów potwierdzających tę tezę. Sięgając do najbardziej znanych i wymownych wskażemy na postęp techniczny związany z podbojem Kosmosu, postęp organizowany z wielkim powodzeniem nie tylko przez ZSRR, lecz i państwo kapitalistyczne — USA (zwłaszcza program Apollo jest tego najlepszym przykładem).

Kończąc chciałbym zaznaczyć, że celem niniejszego artykułu nie było zgłaszanie koncepcji organizacyjnych rozwiązań w dziedzinie postępu technicznego. Chodziło w nim o udowodnienie, że **rozwiązanie kwestii postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej, leży przede wszystkim nie w płaszczyźnie ukształtowania ekonomicznego mechanizmu tego postępu, lecz w ukształtowaniu organizacyjno-finansowego, tzn. państwowego systemu tworzenia i wdrażania postępu technicznego.**

Jeżeli ta generalna teza jest słuszna, to kwestia konkretnych rozwiązań jest już następną sprawą, sprawą dyskusji, propozycji i praktycznych rozwiązań, których, można mieć przekonanie, nie zabraknie.

MIECZYSŁAW MIESZCZANKOWSKI

[4]) Zob. W. Brus, Bodźce ekonomiczne postępu technicznego a kierunki zmian w systemie planowania i zarządzania, „Życie Gospodarcze" nr 15/1966.

[2]) Zob. K. Marks, Kapitał t. I Warszawa 1951 r., s. 343.

[3]) Nieco odmienną sprawą jest kwestia „luki organizacyjnej", której tutaj nie rozpatrujemy. (Zob. Z. Madej: Nauka i rozwój gospodarczy, Warszawa 1970, zwłaszcza s. 66—71).

[4]) Tezę o trzech stadiach gospodarki socjalistycznej rozwinąłem nieco szerzej w artykule „Rozważania nad reformą" opublikowanym na łamach „Życia Gospodarczego" 24/1971.

[5]) Zob. Propozycje rozwiązań — Życie Gospodarcze 25/1971.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

krajowym listem przewozowym, podstawę prawną roszczeń odszkodowawczych w stosunku do Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" z tytułu nienależytego wykonania umowy przewozu stanowią przepisy dekretu z dnia 24 grudnia 1952 r. o przewozie przesyłek i osób kolejami (Dz. U. z 1953 r. Nr 4, poz. 7)".

Z uzasadnienia tej uchwały wynika, że jeżeli w międzynarodowym liście przewozowym wskazana została jako stacja przeznaczenia stacja graniczna w Polsce, przewóz ma charakter przewozu międzynarodowego tylko do tej stacji. Nadanie zaś takiej przesyłki do nowej stacji wewnątrz kraju na podstawie krajowego listu przewozowego powoduje zawarcie nowej umowy o przewóz, który oczywiście nie ma już charakteru międzynarodowego, i to niezależnie od tego, czy przesyłkę przeładowano, czy też wysłano ją dalej bez przeładowania.

Rozporządzenie zaś Rady Ministrów z dnia 31 stycznia 1964 r. w sprawie wyłączenia z właściwości państwowych komisji arbitrażowych sporów z przewozu w komunikacji międzynarodowej (Dz. U. Nr 4, poz. 24) przekazało sądom powszechnym takie tylko spory z przewoźnikiem należące do właściwości państwowych komisji arbitrażowych, które wiążą się z przewozem w komunikacji międzynarodowej za bezpośrednimi dokumentami przewozowymi, a zatem przewidziane w tym rozporządzeniu wyłączenie nie obejmuje rozważanego wypadku, jako przewozu krajowego. (...)"

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

GOSPODAROWANIE WYROBAMI ZE ZŁOTA I PLATYNY

W nr 32 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 lipca 1972 r. w sprawie gospodarowania wyrobami ze złota i platyny (Dz.U. nr 32, poz. 221).

Rozporządzenie to normuje z ważnością od 1 września 1972 r. obrót wyrobami ze złota i platyny zdatnymi do użytku, skup od ludności wyrobów ze złota lub platyny niezdatnych do użytku i części tych wyrobów, a wreszcie produkcję, przerób i naprawę wyrobów ze złota.

Rozporządzenie nie dotyczy jednak przerobu na cele gospodarki narodowej wyrobów ze złota lub platyny posiadanych przez jednostki gospodarki uspołecznionej.

Obrót wyrobami ze złota i platyny przez prywatne przedsiębiorstwa handlowe jest zabroniony.

OBOWIĄZUJĄCA DOKUMENTACJA W PRZEDSIĘBIORSTWIE GÓRNICZYM

Zarządzenie Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego z dnia 23 sierpnia 1972 r. w sprawie dokumentacji mierniczo-geologicznej w przedsiębiorstwie górniczym (Monitor Polski Nr 44 poz. 238) ustala rodzaje dokumentacji mierniczo-geologicznej, jaką obowiązane jest posiadać przedsiębiorstwo górnicze, sposób i terminy sporządzania i uzupełniania tej dokumentacji oraz przedkładania jej urzędom górniczym.

W myśl zarządzenia, przedsiębiorstwo górnicze obowiązane jest posiadać dokumentację mierniczo-geologiczną obejmującą dokumenty pomiarowe, obliczeniowe i kartograficzne, sporządzone, w związku z planowanymi i prowadzonymi robotami górniczymi, a przedstawiającą sytuację górniczą i geologiczna oraz sytuację powierzchni.

W skład dokumentacji mierniczo-geologicznej przedsiębiorstwa górniczego wchodzą również dokumentacje geologiczne, sporządzane, zatwierdzane i uzupełniane na zasadach i w trybie przewidzianym w przepisach ustawy o prawie geologicznym.

Dokumentację powyższą sporządza się najpóźniej z chwilą rozpoczęcia robót związanych z budową zakładu górniczego.

Zarządzenie wejdzie w życie z dniem 18 marca 1973 r.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

SPRAWY EKONOMISTÓW

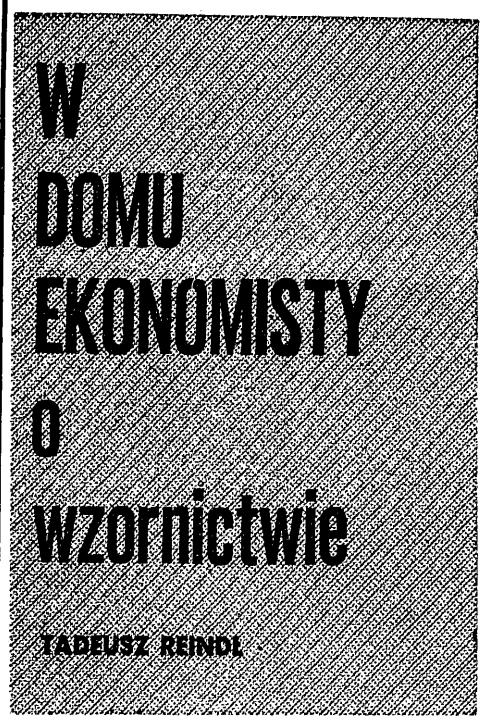

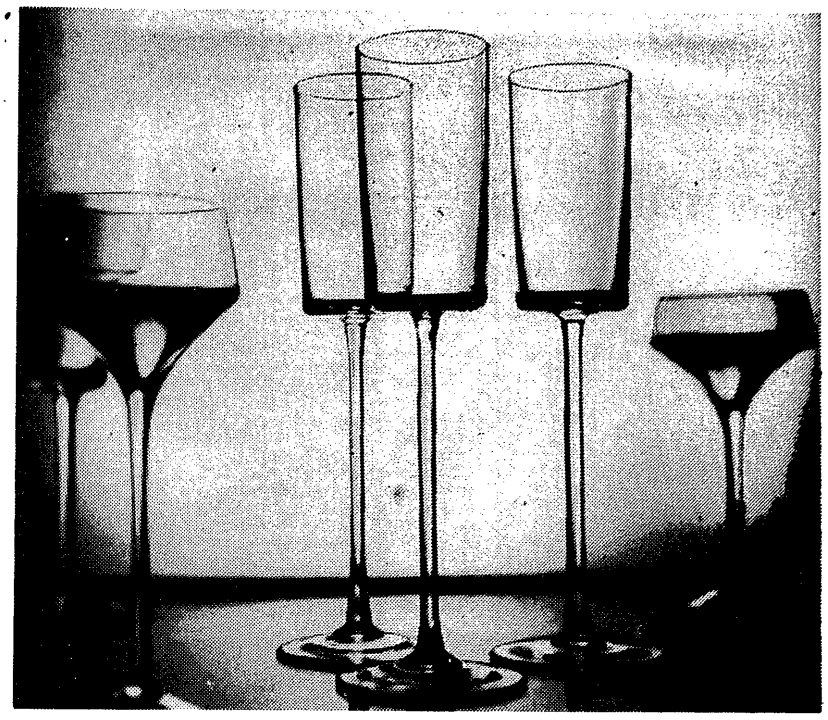

Fot. A. Jałosiński

POTRZEBY konsumentów rosną i zmieniają się jednak szybciej. Istnieje **duża dysproporcja pomiędzy poziomem wzornictwa na etapie projektowania, a poziomem estetycznym wyrobów znajdujących się w handlu.** Dowodzi to marnotrawstwa wysiłku ponoszonego na projektowanie nowych wyrobów i wskazuje na wpływ innych czynników nie branych odpowiednio pod uwagę. Są to przede wszystkim czynniki natury ekonomicznej i organizacyjnej i stanowią one trudne do przebycia bariery zarówno w przemyśle, jak i w handlu.

Od dawna już dostrzegano potrzebę szerszego spojrzenia na problematykę wzornictwa. Powołanie w roku ubiegłym Rady Koordynacyjnej warszawskich kół PTE przemysłu lekkiego przyczyniło się do zainicjowania wspólnych dyskusji na interesujące ekonomistów tematy. Między innymi postanowiono zorganizować konferencję poświęconą ekonomicznym aspektom wzornictwa. Nie obyło się przy tym bez trudności, gdyż temat z pozoru neutralny jest jednak dość drażliwy.

*

PRZY PRÓBACH zorganizowania konferencji na terenie któregoś z zakładów przemysłowych dały się zauważyć pewne niepokoje. Być może bliskość Ministerstwa działa pesząco i zobowiązuje do ostrożności. Ale neutralny teren Domu Ekonomisty, który na ten cel otworzył swoje podwoje, pozwolił na zapewnienie większej swobody w przygotowaniu referatów i podczas dyskusji. Ułatwiała też wiele aktywna pomoc w organizacji konferencji ze strony wojewódzkiej instancji PTE.

Organizatorom zależało przede wszystkim na naświetleniu zagadnienia od strony praktyki przedsiębiorstw produkcyjnych. I tu również dało się zauważyć obawy przed publicznym wyrażeniem poglądów, które mogłyby się okazać sprzeczne z praktycznie stosowaną polityką poszczególnych jednostek lub stać się krytyką własnego podwórka, albo co gorsze — spowodować posądzenie o krytykę własnego resortu.

Podjęli się tego zadania ekonomiści z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Cora" przy życzliwym i aktywnym udziale kierownictwa tego przedsiębiorstwa.

Jest to przodujący zakład, produkujący głównie na eksport, a wyroby przeznaczone na rynek wewnętrzny cieszą się powszechnym uznaniem dzięki ich nowoczesnej konstrukcji i dobremu wykonaniu oraz dzięki atrakcyjności wzornictwa. Stwarza to podstawy do większej niż w innych przedsiębiorstwach pewności siebie.

W programie konferencji przewidziano naświetlenie zagadnienia zarówno od strony teorii jak i praktyki. Tematyka wzbudziła duże zainteresowanie i frekwencja była większa niż przewidywano. Ponad 50 osób cierpliwie wysłuchało referatów *) i z werwą przystąpiło do zawziętej dyskusji. Mówiono o braku bodźców ekonomicznych, które by przyczyniały się do wzbogacenia asortymentu produkcji, o hamulcach wynikających z polityki cen, o przyczynach nadmiernego wydłużania serii produkcyjnych, o trudnościach kooperacji międzybranżowych i innych zagadnieniach natury ekonomicznej, ale w aspekcie ich wpływu na rozwój, a raczej na eliminowanie ograniczeń w rozwoju wzornictwa i asortymentu produkcji.

W sposób najbardziej gorący dyskutowano o wzornictwie w powiązaniu z produkcją eksportową. Przedsiębiorstwa, przystosowując się do wymagań odbiorców zagranicznych, doskonalą technologię produkcji i konstrukcję wyrobów, między innymi dzięki instruktażowi i pomocy w unowocześnianiu fabryki udzielanych ze strony zagranicznych kontrahentów. Własne wzornictwo z reguły nie odgrywa przy tym żadnej roli. Nie obniża to jednak znaczenia wzornictwa w ogóle, a wręcz przeciwnie. Okazuje się bowiem, że w zetknięciu z rynkiem zagranicznym, zwłaszcza zachodnioeuropejskim, **podstawowym warunkiem powodzenia transakcji jest wykonanie wyrobów według wzorów dostarczanych przez klienta.** A zatem ekonomiczne korzyści producenta, jako eksportera, są uzależnione od wzornictwa. Fabryka korzysta więc z wzorów opracowanych przez projektantów zagranicznych.

Powstaje oczywiście pytanie, **czy oprócz eksportu robocizny nie powinniśmy pokusić się również o eksport na większą skalę myśli i talentu w postaci własnych wzorów projektowanych z przeznaczeniem na rynki zagraniczne.**

*

KONFERENCJA okazała się bardzo pożyteczną wymianą poglądów na temat wzornictwa, przeprowadzoną w tym gronie po raz pierwszy. Wynika z niej jednomyślna ocena, że w nowej sytuacji rynkowej i wobec stawianych naszej gospodarce zadań na odcinku zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa oraz w warunkach przewidzianego obecnie technicznego rozwoju przemysłu lekkiego **znacznie wzrasta rola wzornictwa, ale że jest ona na ogół nie doceniana.** Dopiero drastyczne trudności w sprzedaży zwracają uwagę przedsiębiorstw na przyczynę, jaką jest m. in. nieodpowiednie wzornictwo wyrobów.

Konferencja zwróciła uwagę ekonomistów na ten niezbędny element w działalności przedsiębiorstw, od którego zależą społeczne, kulturalne i ekonomiczne rezultaty oraz na fakt, że wymagają doskonalenia ogólne warunki ekonomiczno-organizacyjne w przemyśle i handlu, prowadzące do większej integracji wzornictwa (w szerokim znaczeniu tego słowa), z bardziej niż dotychczas przedsiębiorczym systemem zarządzania.

Aby wyrób przemysłowy miał określone cechy, muszą one być nadane w fazie projektowania. **Błąd popełniony w źle zaprojektowanym wzorze, jeśli nie zostanie w porę wykryty, staje się błędem zwielokrotnionym w serii produkcyjnej,** powodując straty gospodarcze dla przedsiębiorstwa. Oprócz strat gospodarczych ważne są również szkody ponoszone przez konsumentów, jeśli źle zaprojektowane wyroby są mniej przydatne niż mogłyby być, lub jeśli pod względem estetycznym obniżają poziom kultury materialnej społeczeństwa.

*

OBECNE WYMAGANIA społeczeństwa i warunki nowoczesnej produkcji przemysłowej sprawiają, że wzory wyrobów muszą być coraz doskonalsze. Jednak samo projektowanie wyrobów nie przesądza jeszcze o zaspokojeniu społecznych potrzeb. Po zaprojektowaniu następuje eliminacja wzorów w trybie oceny, w procesie wdrażania do produkcji oraz przez wybór dokonywany przy zakupie przez konsumentów. Ponadto przystosowanie wzorów do warunków lokalnej, masowej produkcji, aktualnego zaopatrzenia w surowce i półfabrykaty oraz ekonomicznych i organizacyjnych czynników przedsiębiorstwa powoduje, że wzory pozbawione są szeregu cech nadanych im w procesie projektowania.

Również decyzje podejmowane w handlu, przemieszczanie towarów w miejscu i w czasie, tworzenie proporcji asortymentowych i wymiarowych mają wpływ na stopień dostosowania asortymentu wyrobów do potrzeb i wymagań konkretnych nabywców. A wreszcie pozytywna lub negatywna ocena wyrobów przez konsumentów zależna jest od stopnia ich edukacji, od trafności wyboru, od umiejętności kompletowania zestawów i od prawidłowego sposobu użytkowania.

Pod szerokim pojęciem wzornictwa należy więc rozumieć **nie tylko projektowanie, ale całokształt działalności obejmującej proces wdrażania wzorów do produkcji i społecznej konsumpcji.** Ekonomiści mają więc tu ważną rolę do spełnienia na różnych szczeblach zarządzania i w działalności operatywnej, jak również w niezbędnych do rozwoju wzornictwa pracach naukowo-badawczych.

*) 1. Wybrane zagadnienia perspektyw rozwojowych asortymentu produkcji przemysłu lekkiego — mgr O. Cybulski.
2. Wpływ eksportu na poziom produkcji odzieży — mgr B. Śmiałkowski — mgr J. Witkowska.
3. Rola wzornictwa w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego — mgr J. Najder.

„REKLAMA W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWA"

Fot. Archiwum

POD tym hasłem obradował w Poznaniu od 14 do 17 września I Międzynarodowy Kongres Reklamy Socjalistycznej. Spotkanie poznańskie, którego inicjatorem i organizatorem była Komisja Reklamy Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wzbudziło duże zainteresowanie w kraju i za granicą. Miarą tego może być fakt, iż Kongres zgromadził 103 fachowców z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego oraz 300 specjalistów z naszego kraju. **Po raz pierwszy w historii reklamy krajów socjalistycznych zebrało się tak liczne grono zainteresowanych reklamą** przedstawicieli przemysłu, handlu zagranicznego i wewnętrznego, przedsiębiorstw usługowych, organizacji społecznych i politycznych oraz nauki.

Zarówno skład uczestników Kongresu, jak i ich liczba mogą być świadectwem rosnącego znaczenia reklamy w warunkach gospodarki socjalistycznej, a także wzrastającego zapotrzebowania na dobrą reklamę. Znalazło to również swój wyraz w wystąpieniach przedstawicieli wszystkich krajów uczestniczących w kongresie, którzy zgodnie podkreślali, że **w warunkach socjalistycznej ekonomiki reklama jest nie tylko celowa, ale i niezbędna.**

Wskazywano na ważną rolę reklamy, która się przejawia w jej funkcjach ekonomiczno-ideologicznych, informacyjnych, propagandowych i edukacyjnych. Prawidłowe wypełnianie tych funkcji przez reklamę socjalistyczną wymaga jednak rozwiązania szeregu istotnych problemów.

W toku czterodniowych obrad Kongresu przedyskutowano podstawowe zagadnienia warunkujące dalszy rozwój reklamy w naszym kraju i w innych krajach socjalistycznych: Są to:

1 — KADRY DLA REKLAMY.

Uczestnicy Kongresu uznali, że jednym z decydujących warunków właściwego rozwoju reklamy jest kształcenie kadr dla reklamy. Konieczny jest rozwój szkolnictwa specjalistycznego oraz wprowadzanie do programów wyższego szkolnictwa odpowiednich zagadnień reklamy.

2 — WSPÓŁPRACA PRODUCENTA Z APARATEM HANDLU W DZIAŁALNOŚCI REKLAMOWEJ.

W działalności reklamowej powinna nastąpić aktywizacja wytwórców jako partnerów obrotu towarowego. Tylko planowa działalność przemysłu i handlu może stworzyć podstawy do realizacji systemu reklamy socjalistycznej, obejmującego wprowadzanie towarów na rynek, aktywną sprzedaż i wyprzedaż.

3 — ROLA AGENCJI REKLAMY W ORGANIZACJI DZIAŁALNOŚCI REKLAMY.

W realizacji społeczno-ekonomicznych funkcji reklamy doniosłą rolę odgrywają agencje reklamy dla potrzeb przemysłu, handlu wewnętrznego i zagranicznego. Rozwój agencji reklamy leży w interesie wszystkich uczestników obrotu towarowego.

4 — REKLAMA W MIEJSCU SPRZEDAŻY.

Reklama w miejscu sprzedaży jest wprawdzie domeną działalności handlu detalicznego, jednakże i tu powinien aktywnie włączyć się przemysł. Udział przemysłu wyrażać się powinien w nadawaniu towarom odpowiednich opakowań, dostarczaniu materiałów informacyjno-reklamowych, partycypowaniu w części kosztów itp.

W czasie trwania Kongresu zorganizowano szereg imprez o charakterze międzynarodowym:

- **Konkurs na najlepszą ekspozycję towarową w witrynie sklepowej, gdzie prym wiedli dekoratorzy z Rumunii, NRD, Czechosłowacji i Węgier.**
- **Przegląd literatury reklamowej, wśród której najlepsze wrażenie wywarła ekspozycja Czechosłowacji.**
- **Przegląd plakatu reklamowego, gdzie plakat polski, reprezentowany przez WHZ — należał do najlepszych.**
- **Przegląd filmów reklamowych z najlepszymi pozycjami z Bułgarii i Węgier.**

W przerwach między obradami odbywały się ciekawe imprezy reklamowe. Poznańskie Zakłady produkcyjne artykułów żywnościowych zorganizowały ekspozycję reklamową połączoną z degustacją swoich wyrobów. Atrakcyjna forma tych imprez budziła duże zainteresowanie, a efekt handlowy z nich wynikający wydaje się być w najbliższej przyszłości niewątpliwy.

Kongres zaszczyciły swą obecnością osobistości życia politycznego i gospodarczego m. in. Minister Handlu Wewnętrznego i Usług E. Sznajder, Z-ca Przewodniczącego Komisji Planowania, Prezes ZG PTE, prof. dr hab. J. Pajestka.

Z ŻYCIA PTE

OBRADY PREZYDIUM ZG PTE

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTE, które obradowało w dniu 11 września postanowiło zwołać w październiku plenarne zebranie Zarządu Głównego, którego przedmiotem obrad będzie informacja o wdrożeniach zmian w systemie gospodarowania w niektórych organizacjach przemysłowych i program działania PTE w tym zakresie. Pod rozwagę ZG przedstawiony będzie projekt trójkierunkowej działalności Towarzystwa:

- **pomoc organizacjom gospodarczym inicjującym wdrożenia, w tym zwłaszcza organizowanie wymiany doświadczeń między nimi;**
- **szeroka akcja informacyjna dla całego środowiska o kierunkach zmian;**
- **szkolenie kadr przez Zakład Szkolenia Ekonomicznego.**

Prezydium ZG rozpatrzyło wnioski oddziałów wojewódzkich o powołanie oddziałów terenowych w Gorzowie Wielkopolskim, Gliwicach, Chorzowie i Bielsku-Białej.

Informację o działalności PTE w Gorzowie Wlkp. złożył przewodniczący Rady Koordynacji Terenowej w tym mieście, mgr Buchold.

W Radzie skupionych jest 20 kół, około 400 członków indywidualnych, 11 członków zbiorowych. „Wizytówką" Rady jest klub dyskusyjny, zlokalizowany przy Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, dysponujący własną biblioteką i dużą salą imprezową. Istnieje możliwość pomyślnego rozwoju zorganizowanej działalności, ekonomistów również w okolicach Gorzowa, w Drezdenku, Strzelcach Krajeńskich, Skwierzynie i Kostrzyniu, co wiąże się z aktywizacją gospodarczą tych ośrodków.

W zasięgu terytorialnym projektowanego Oddziału Terenowego w Gliwicach istnieje 30 kół zrzeszających około 900 członków indywidualnych i 33 zbiorowych. Działająca obecnie Rada Koordynacji Terenowej w Chorzowie, obejmująca swym zasięgiem również Świętochłowice, skupia 17 kół z 450 członkami indywidualnymi i 19 zbiorowymi. Rada Koordynacji Terenowej w Bielsku-Białej zrzesza 26 kół, 550 członków indywidualnych i 22 zbiorowych.

Prezydium ZG postanowiło zalecić Zarządowi Głównemu powołanie nowych Oddziałów Terenowych. (W chwili obecnej działa ich 9: w Częstochowie, Elblągu, Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiu Wielkopolskim, Płocku, Radomiu, Słupsku, Toruniu i Wałbrzychu).

Prezydium ZG rozpatrzyło także inicjatywę powołania organizacji afiliowanej przy PTE zajmującej się problematyką marketingu. Szczegółowy projekt przedstawiony zostanie Zarządowi Głównemu.

Omówiono stan realizacji filmu o Koperniku jako polskim ekonomiście, przygotowanego staraniem Towarzystwa jako wkład w obchody Roku Kopernikowskiego.

Ponadto rozpatrzono problemy statutowe związane z działalnością sekcji i kół absolwentów wyższych uczelni ekonomicznych, czynności legislacyjne związane z przygotowaną uchwałą Rady Ministrów o udziale PTE w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, problemy związane z opracowywaną opinią do zgłoszonego przez NOT projektu interpretacji tytułu zawodowego „technik" oraz sytuację lokalową Towarzystwa w Warszawie.

Następne posiedzenie Prezydium odbędzie się w październiku w Katowicach i poświęcone będzie działalności Rad Koordynacji Branżowej.

OBÓZ MŁODYCH EKONOMISTÓW

W DNIACH 23 SIERPNIA — 5 WRZEŚNIA zorganizowany został przez CRZZ, Radę Naczelną ZSP i Zarząd Główny PTE w Mielnie k. Olsztynka dyskusyjny obóz młodych ekonomistów. Część uczestników rekrutowała się spośród studiujących systemem zaocznym i wieczorowym. W obozie uczestniczyły delegacje z Bułgarii i Rumunii. Gośćmi obozu było wielu wybitnych ekonomistów, wśród nich prof. Edward Lipiński. Uczestnicy dyskutowali szereg problemów rozwoju gospodarczego Polski, Bułgarii i Rumunii oraz integracji gospodarczej w ramach RWPG.

Reprezentacje regionalne wzięły udział w grze decyzyjnej polegającej na optymalizacji decyzji kierowniczych w symulowanych warunkach działalności przedsiębiorstwa, przygotowanej przez Komisję Informatyki ZG PTE. Międzynarodowe obozy młodych ekonomistów będą organizowane w latach następnych, także w innych krajach naszego obozu.

WYKORZYSTANIE KADR

CIEKAWE BADANIA ANKIETOWE przeprowadziło wśród pracowników służb ekonomicznych koło PTE przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Rozmieszczenie ekonomistów w zakładzie uznano za na ogół zadowalające, wskazując jednak na ich brak w wydziałach produkcyjnych. Poddana została w wątpliwość rzetelność ocen ekonomicznych ważniejszych decyzji organizacyjno-technicznych podejmowanych w przedsiębiorstwie. Zanotowano podzielone opinie na temat roli ekonomistów we wdrażaniu postępu ekonomicznego: obok zdań, że ekonomiści w swoich działach bezpośrednio inicjują ten postęp i oceniają jego efektywność, zanotowano też opinie, że nie wpływają oni na wprowadzanie postępu, ponieważ z jego efektami mają do czynienia dopiero po jego zastosowaniu. Badania wykazały, że ekonomiści nie są zadowoleni z istniejącego systemu obiegu informacji, podkreślają ich niekompletność, opóźnienia lub w ogóle niemożliwość ich uzyskania. Duże nadzieje wiążą ekonomiści z zastosowaniem informatyki.

OCENA OW PTE W GDAŃSKU

EGZEKUTYWA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR W GDAŃSKU dokonała oceny pracy Oddziału PTE, podkreślając dobry poziom pracy ekonomistów, Zarządu Oddziału Wojewódzkiego i jego ogniw terenowych. Egzekutywa KW wysoko oceniła dotychczasowy wkład ekonomistów w intensyfikację gospodarki narodowej. Z dużym uznaniem oceniono zaangażowanie zawodowe i społeczne ekonomistów, podkreślano wagę zadań, przy których rozwiązywaniu niezbędny jest ich dalszy udział.

Odpowiednie wydziały KW otrzymały zalecenia zmierzające do sukcesywnego podnoszenia rangi pracy wykonywanej przez służby ekonomiczne we wszystkich gałęziach produkcji i administracji.

ST. PODLEWSKI

KIERUNKI ROZWOJU NAUK EKONOMICZNO — ROLNICZYCH

TADEUSZ RYCHLIK

Na tle ogólnie biorąc pozytywnej oceny kierunków rozwoju oraz osiągniętego poziomu nauk ekonomiczno-rolniczych pragnę zwrócić uwagę na ważniejsze słabości, jakie zarysowały się szczególnie w ostatnich latach w rozwoju życia naukowego. Ujmę je w postaci krótkich tez [1]).

1 **W kierunkach badań nastąpiło pewne zachwianie proporcji** między badaniami teoretycznymi podstawowymi, a badaniami przeznaczonymi na aktualny użytek, **na niekorzyść badań podstawowych.** Podobne zwichnięcie proporcji nastąpiło między mikro- a makroekonomiką **na niekorzyść tej pierwszej.**

Bardzo duże rozproszenie tematyki badawczej, podejmowanie wycinkowych, przyczynkarskich badań, powtarzanie modnych tematów w różnych ośrodkach naukowych, niewielki postęp mimo podejmowanych wysiłków w dziedzinie koordynacji i integracji badań jest bardzo wyraźną cechą rozwoju nauki w minionej dekadzie.

W ważnych dziedzinach socjalistycznej ekonomiki rolnictwa występują poważne luki teoretyczne wypełniane w razie potrzeby sporządzonymi na prędce roboczymi hipotezami. Luki te występują głównie na styku poszczególnych dyscyplin gałęzi gospodarki i stref zarządzania.

2 Głębokim niepokojem napawa **sytuacja kadrowa świata nauki.** Zwrócę uwagę tylko na niektóre zjawiska.

Zawód pracownika nauki stracił już od dłuższego czasu konkurencyjność w porównaniu z innymi zawodami. To jest problem płac. Wybitna młodzież pełna inicjatywy, odwagi i ryzyka nie szturmuje bram instytutów naukowych i katedr. Selekcja do pracy w nauce odbywa się na ogół spośród młodzieży o średnich i miernych uzdolnieniach, lękającej się niebezpieczeństw praktyki gospodarczej, poszukującej spokojnej nieryzykownej posady.

Istnieje znaczna zasiedziałość wśród kadry naukowej. Młody pracownik nauki z reguły na całe życie pozostaje w tej placówce, w której rozpoczął pracę. Nie ma efektywnego systemu naukowych praktyk, staży, czy rotacji pracowników pomiędzy różnymi instytucjami naukowymi. Istnieje dążność do pozornej specjalizacji, a w istocie rzeczy do ograniczania zainteresowań badawczych do jakiejś jednej na całe życie problematyki — czyli swoiste lenistwo myślowe. Wręcz fatalnie wyglądają możliwości staży zagranicznych, czy choćby krótkich zagranicznych pobytów studialnych. O ileż w lepszej sytuacji są tutaj przedstawiciele praktyki gospodarczej. Powoduje to wśród młodych pracowników nauki zaściankowość, ograniczenie horyzontów myślowych, przytłumienie fantazji i wyobrażeń. Oszczędność na kadrze naukowej jest najkosztowniejszą i brzemienną w długotrwałe następstwa stratą dla gospodarki narodowej.

3 Bardzo wiele gorzkich słów trzeba by powiedzieć **na temat publikacji** — tego podstawowego dotąd narzędzia przekazywania osiągnięć nauki do praktyki gospodarczej. Z gąszcza problemów wybiorę tylko kilka.

Dotychczasowy system wynagrodzeń, tradycji i **aktualnych obyczajów preferuje produkcję** grubych ksiąg i kobylastych artykułów. Odbiorca zaś poszukuje zwartych, oszczędnych w słowa i jasno sformułowanych przekazów. Ta sprzeczność interesów odbija się bardzo ujemnie na czytelnictwie prac naukowych.

Istnieje w kraju długi cyki wydawniczy — zarówno gdy idzie o książki, jak i czasopisma, co powoduje często dezaktualizację materiałów. Kilka czołowych czasopism naukowych, praktyczno-naukowych i publicystycznych (typu Zagadnienia Ekonomiki Rolnej, Wieś Współczesna, Nowe Rolnictwo, Życie Gospodarcze) utrzymują niezgorszy, wyrównany poziom. Ale przecież nie tutaj jest główne forum prezentacji wyników badań naukowych. Nauka przychodzi do odbiorcy w postaci najprzeźźniejszej maści własnych wydawnictw instytucji badawczych (typu np. Studia i Materiały IER), które nie przynoszą nam chluby, gdy idzie o wygląd zewnętrzny, szatę graficzną, papier. Wydawnictwa te najczęściej nie posiadają stałych redakcji, selekcja prac jest mimowolna, niejasny system dystrybucji. Poziom tych prac jest nader nierówny, przeciążone są z reguły nadmiernym balastem materiału źródłowego, opisowego, bez śmielszych prób syntezy czy choćby skromniejszych uogólnień.

Na wymarciu znajduje się instytucja krytyki naukowej. W czasopismach prawie nie ma recenzji, a te, które są (z trudem wyblagane przez redakcje), mają z reguły grzecznościowo-sprawozdawczy charakter. Podobnie formalny charakter mają recenzje prac doktorskich i rozpraw habilitacyjnych. Utrzymywanie się tej sytuacji przez długi okres czasu jest zgoła niebezpieczne dla rozwoju nauki.

II

OKREŚLAJĄC kierunki rozwoju badań naukowych nawet na dalszą przyszłość trzeba mieć na uwadze, że **ciągłość życia gospodarczego powoduje istnienie ciągłości problemów, które są do rozwiązania naukowego.** Problemy badawcze nie są rozwiązywane na ogół ostatecznie — wciąż pojawiają się na nowo, oczywiście w coraz innym wymiarze, kształtach i okolicznościach, być może w innych stopniach ważności itp. Należy więc zakładać, że rozwiązywane obecnie problemy będą nas nadal zajmowały i w tej czy innej formie będą kontynuowane, lub po pewnej przerwie podejmowane ponownie.

Na przyszłą tematykę badawczą złożą się więc trzy nurty:

❶ Kontynuacja bieżącej problematyki badawczej w nowych okolicznościach stworzonych przez rozwój gospodarki.

❷ Wypełnienie luk w aktualnej problematyce badawczej.

❸ Nowe problemy zrodzone przez życie.

Nie usiłując nawet zarysować wszystkich podstawowych problemów, które powinny podjąć nauki ekonomiczno-rolnicze, przedstawię kilka szczególnie ważnych i pilnych.

❶ **ZAGADNIENIA PRZERUDOWY USTROJU ROLNEGO.** Wszelkie sporządzane dotychczas prognozy nie przewidują drastycznych zmian ustrojowych naszego rolnictwa do 1980 r. Zapewne i struktura agrarna nie ulegnie poważniejszym przesunięciom. A jednak ogólny rozwój gospodarki narodowej, zwrot w sytuacji demograficznej w kierunku ubytku ludności zatrudnionej w rolnictwie, zmiana warunków pracy i wypoczynku w gospodarstwach uspołecznionych spowodują, że problemy przemian agrarnych staną się obiektem dużego zainteresowania ze strony kierownictwa politycznego i gospodarczego kraju, jako rzecz wymagająca już stosunkowo bliskich rozstrzygnięć. To znaczy, że na niektórych terenach kraju rozstrzygnięcia będą musiały już w tym czasie zostać podjęte. Nauka ekonomiczno-rolnicza będzie zapewne przygotowywać materiał dla decyzji.

W zakresie przemian struktury agrarnej rozstrzygnięć będą wymagały zapewne tendencje do polaryzacji gospodarstw (idzie oczywiście o skalę polaryzacji i środki polityki agrarnej dla jej regulacji i kontroli). Obiektem zainteresowań badawczych — podobnie jak obecnie — będą gospodarstwa dwuzawodowe, których ilość zapewne będzie nadal wzrastać. Istotną sprawą będzie określenie kierunków polityki rolnej w stosunku do tej grupy gospodarstw.

Najważniejszą wszakże sprawą będzie przygotowanie koncepcji w zakresie przebudowy ustroju rolnego. U podstaw jej będzie leżeć zapewne rachunek techniczno-ekonomiczny, robiony z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości. W równym wszakże stopniu na tworzeniu koncepcji przeobrażeń zaważą względy natury socjologicznej (dążenia ludności rolniczej itd.) oraz efekty współzawodnictwa międzysektorowego określające materialne zainteresowania ludności rolniczej w przebudowie ustroju oraz jej formach.

W okresie, o którym mowa, będzie trzeba określić dla polityki gospodarczej podstawową formę przemian ustrojowych w regionalnym zróżnicowaniu. W szczególności będzie można ocenić praktyczne możliwości kółek rolniczych w przebudowie ustroju, które proces uspołecznienia poszczególnych gałęzi gospodarki rolnej mogłyby przeprowadzać w sposób ciągły i najmniej konfliktowy dla rodzinnego indywidualnego gospodarstwa. Zasadność tych nadziei będzie można skonfrontować z życiem.

Wszyscy mamy nadzieję, że spółdzielczość produkcyjna w formach interesujących rodzinne gospodarstwa stanie się podstawową formą przyszłej gospodarki uspołecznionej. Dotychczas te nasze nadzieje są dość surowo traktowane przez gospodarczą rzeczywistość. W omawianym okresie trzeba będzie zwiększyć wysiłki w kierunku uplastycznienia tego wzoru gospodarowania i uatrakcyjnienia go dla gospodarstwa indywidualnego.

Na niektórych połaciach kraju trzeba poszukiwać sposobów przystosowania modelu pegeerowskiego przedsiębiorstwa do celów przebudowy ustroju rolnego, mimo, że według dotychczasowych doświadczeń jest to najdroższy model przemian ustrojowych.

● **STUDIA W ZAKRESIE GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ POWINNY ZOSTAĆ BARDZO ZINTENSYFIKOWANE.** Jeśli dotychczasowe badania mają bardziej poznawczy charakter — to badania przyszłe powinny doprowadzić do normatywnych rozwiązań. Obok opracowań dotyczących koncepcji przestrzennego rozwoju gospodarki żywnościowej wraz z infrastrukturą w skali całego kraju oraz podobnego typu studiów dla większych regionów, rozwijane będą wszechstronne operaty o charakterze urządzeniowym dla skali mikrorejonu. W tego rodzaju opracowaniach będą rozwiązywane i problemy o charakterze osiedleńczym i komunikacyjnym, problemy infrastruktury, usług, organizacji przedsiębiorstw oraz ich integracji z przemysłem przetwórczym. Ekonomiści, urządzeniowcy oraz specjaliści z zakresu różnorodnych dyscyplin technicznych powinni współdziałać w tych badaniach, które powinny mieć wpływ na przyszły kształt rolniczej Polski.

● Do tej grupy problemów najbardziej ogólnych i o charakterze interdyscyplinarnym należeć będą zapewne i **ZAGADNIENIA ŚRODOWISKA BYTOWANIA CZŁOWIEKA ORAZ ROZWOJU PRODUKCJI ROLNICZEJ.** Wiadomo, że sprawy te stają się coraz bardziej poważnym przedmiotem troski ludzkości. W tej grupie problemów znajdą się również problemy gospodarki wodą, zarówno w sensie bilansu potrzeb różnych gałęzi gospodarki, w tym i rolnictwa, jak również i ochrony jej walorów krajobrazowych, rekreacyjnych itp. To samo dotyczyć będzie i zagadnień krajobrazu w ogóle.

● **SZYBKA INTENSYFIKACJA GOSPODARKI ROLNEJ** we wszystkich sektorach spowoduje znaczny wzrost nakładów pracy uprzedmiotowionej w produkcie końcowym rolnictwa. Obecne różnice pomiędzy sektorami będą ulegać stałemu zmniejszaniu. Proces ten będzie się rozwijał w przyśpieszonym tempie wraz z absolutnym ubytkiem ludności rolniczej, a więc po roku 1980. Wszakże już w przyszłej pięciolatce nastąpią znaczne zmiany w porównaniu z obecnymi proporcjami.

W związku z tym dla polityki gospodarczej potrzebne będą studia z zakresu efektywności substytucji pracy żywej przez uprzedmiotowioną. Ponieważ zaś na wyniki ekonomiczne coraz większy wpływ wywierać będzie efektywność nakładów w przemysłach pracujących na rzecz rolnictwa, rachunek ekonomiczny będzie musiał obejmować także przedrolnicze studium produkcji. Również i studia pozarolnicze, a więc i przetwórstwo i obrót produktami żywnościowymi będą musiały zostać uwzględnione w badaniach efektywności w metodologii rachunku kosztów i w ogóle w rachunku ekonomicznym.

Mówiąc o tego rodzaju studiach mam na myśli zarówno analizę strumienia nakładów materialnych płynących do rolnictwa, jak również analizę produkcyjności zaangażowanego w produkcji majątku.

● **PLANOWANIE.** Dotychczasowe zainteresowania nauki ekonomiczno-rolniczej planowaniem i prognozowaniem dotyczy głównie merytorycznej treści planu i prognoz. Strona metodologiczna ogranicza się głównie do studiów mikroekonomicznych związanych z tzw. planowaniem optymalizacyjnym. Dopiero w ostatnim okresie w Instytucie Planowania rozpoczęto pierwsze próby organizacji wszechstronnych badań z zakresu metodologii planowania. Badania te będą rozwijane i w przyszłej pięciolatce i będą stanowić na pewno jeden z ważniejszych problemów badawczych.

Rozstrzygnięć wymaga sprawa celów, horyzontu i metod planowania uznających zarówno ciągłość gospodarki, jak i jej dynamizm oraz optymalnych rozwiązań sprzeczności między bieżącą a przyszłą konsumpcją. Podjęte zostaną próby stworzenia niesprzecznego systemu planowania łączącego strefę makro i mikro. Podjęte zostaną wysiłki dla oparcia planowania na elektronicznej technice obliczeniowej, co będzie wspomagać podejmowanie decyzji przez organa planujące.

Znacznie zostanie rozbudowany system prognoz o różnym horyzoncie czasowym wyprzedzających opracowanie planu jak również dotyczących realizacji planu. Zostaną podjęte wszechstronne studia w zakresie metod prognozowania rozwoju gospodarczego.

● Intensyfikacja życia gospodarczego wymaga **ZASADNICZEJ REKONSTRUKCJI SIECI INFORMACJI** w celu przystosowania jej do obsługi, zarówno szczebla mikro jak makro dla podejmowania operatywnych decyzji oraz decyzji o charakterze strategicznym. System informatyczny musi być dostosowany do obsługi systemu planowania. Podjęte zostaną wysiłki dla stworzenia jednolitego krajowego systemu, do którego wchodzić będą poszczególne podsystemy, między innymi rolnictwo. W omawianym okresie prawdopodobnie uruchomione już zostaną podsystemy dla gospodarstw państwowych, sprawozdawczości statystycznej, gospodarki nasiennej, gospodarki hodowlanej i inne. Problematyka badawcza i projektowa związana z systemem informatycznym wymagać będzie współpracy wielu instytucji naukowo-badawczych.

● **POLITYKA EKONOMICZNA W ROLNICTWIE MUSI STANOWIĆ CENTRALNY OBIEKT ZAINTERESOWANIA I OBSŁUGI ZE STRONY NAUKI.** Jej rola jest bowiem szczególna, gdyż za pomocą polityki ekonomicznej realizuje się wszelkie różnorodne problemy związane z produkcją rolniczą aktualną i przyszłą, społecznym ustrojem rolnictwa i warunkami bytowania ludności rolniczej. Jako centralna pozycja wymaga wszechstronnej obsługi ze strony wszystkich dyscyplin ekonomiczno-rolniczych. Jest więc rzeczą oczywistą, że nauki ekonomiczne będą prowadzić stałe służby w postaci dostarczania ocen, ekspertyz, prognoz, krytyki, projektów rozwiązań oraz informacji. Dla tych celów należy przygotować odpowiednią kadrę ekonomistów i rozwinąć systematyczne studia nad trwałymi narzędziami polityki ekonomicznej i koncepcją systemu tych narzędzi.

Ponownego rozwinięcia wymagają studia z zakresu systemu cen oraz systemu dotacji. W szczególności należałoby sprawdzić koncepcję tzw. cen optymalnych (czy cen optymalnego planu) od strony ich teoretycznej przydatności. Empirycznych studiów wymaga — ważny dla parametrycznych metod sterowania rozwojem rolnictwa — problem elastyczności decyzji producentów uspołecznionych i indywidualnych rolników na zmiany cen oraz inne bodźce typu cenowego.

Pogłębionych studiów wymaga kredyt rolny i jego rola w sterowaniu rozwojem produkcji i reprodukcji w uspołecznionych i indywidualnych gospodarstwach rolnych. To samo należałoby powiedzieć o systemie podatkowym. Niestety, zanika kadra specjalistów z tego zakresu wśród ekonomistów rolnych.

Wydaje się konieczne podjęcie prac badawczych i projektowych w zakresie zastosowania metod symulacyjnych dla celów polityki ekonomicznej, które umożliwiałyby przedwstępną ocenę reakcji rolników producentów na podejmowane decyzje makroekonomiczne.

● **ROZWINIĘCIA I POGŁĘBIENIA WYMAGAJĄ STUDIA Z ZAKRESU RYNKU ROLNEGO KRAJOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO.**

● Wymieniłem niektóre problemy badawcze z zakresu makroekonomiki. W dotychczasowym rozwoju nauk ekonomiczno-rolniczych problematyka makro dominowała ilością opracowań, publikacji i zainteresowań badawczych nad problematyką mikro. Jednakże produkcja rolnicza realizuje się w przedsiębiorstwie rolnym i od jakości i efektywności działania przedsiębiorstw i gospodarstw zależy efektywność polityki gospodarczej. Dlatego wydaje się konieczne **SKONCENTROWANIE SIĘ W OMAWIANYM TU OKRESIE NA ROZWINIĘCIU PRAC NAUKOWO-BADAWCZYCH POŚWIĘCONYCH PROBLEMATYCE EKONOMII I ORGANIZACJI GOSPODARSTW ROLNYCH** uspołecznionych i indywidualnych.

Wzrost intensywności gospodarowania, konieczność szybkiego wdrażania różnorodnych kierunków rewolucji naukowo-technicznej w warunkach rozproszonej gospodarki indywidualnej, wymaga poważnego zainteresowania się nauki problematyką gospodarstwa rodzinnego. Proces wzmożonego odpływu siły roboczej z gospodarki indywidualnej, jaki w skali całego rolnictwa wyraźniej rozwinie się w drugiej połowie tego okresu, a na niektórych terenach trwać będzie nieustannie, wymaga odpowiednich procesów dostosowawczych ze strony gospodarstw.

Mam na myśli procesy substytucji pracy żywej przez uprzedmiotowioną, podział pracy między gospodarstwem rolnym a sferą usług produkcyjnych, specjalizację i zmiany w technologii procesów produkcyjnych. Stanie się więc rzeczą bardzo ważną dla całej gospodarki narodowej ułatwienie tych procesów przez działanie instytucji wiejskich, upowszechnianie wzorów gospodarowania, poradnictwo ekonomiczne i organizacyjne. Dorobek w tym zakresie nauki polskiej w minionych latach jest mizerny i luki należy jak najszybciej zapełnić. Należy w tym celu szerzej wykorzystać i rachunkowość rolniczą i projektowanie organizacji i opracowywanie modeli gospodarstw.

● Model socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego podlega stałej ewolucji zarówno gdy idzie o system ekonomiczny, jak i organizacyjny. Należy zakładać, że przedsiębiorstwa będą w pełni korzystać z już przysługującej im samodzielności decyzyjnej w zakresie „co i ile produkować", a znacznie wzrośnie ich samodzielność w zakresie wyposażenia w środki produkcji czyli w sferze „jak produkować", w jakim kierunku się rozwijać. Nauka ekonomiczna powinna więc **DOSKONALIĆ METODY ZARZĄDZANIA PARAMETRYCZNEGO** rozwijające podstawową cechę przedsiębiorstwa, jaką jest jego przedsiębiorczość i dostosowywać do potrzeb przedsiębiorstwa metody rachunku ekonomicznego.

Głównym wszakże problemem z uwagi na występujące tu braki w dotychczasowych zainteresowaniach badawczych jest problem organizacji i zarządzania w ramach przedsiębiorstwa rolnego, organizacja procesów produkcyjnych i organizacja pracy. Do rozwiązywania tych problemów trzeba przystąpić z uwzględnieniem zarówno nowoczesnej techniki informacyjnej, jak i nowoczesnych cybernetycznych narzędzi poznawczych.

Pilnych studiów wymagają problemy ekonomiki skali produkcji, form specjalizacji i koncentracji oraz procesów integracyjnych.

● Deficytowym kierunkiem badań jest **EKONOMIKA POSTĘPU TECHNICZNEGO I ZWIĄZANA Z NIĄ TECHNOLOGIA PRODUKCJI.** Zagadnienia technologiczne nie mogą być rozwiązywane tylko przez kadrę inżynieryjną bez współpracy z ekonomistami i bez uwzględnienia rachunku ekonomicznego. Im większa samodzielność przedsiębiorstw, tym pilniejsze są studia ekonomiczne i metody rachunku ekonomicznego umożliwiające przedsiębiorstwu podjęcie właściwego wyboru w jego konkretnych warunkach.

● Stoi przed nami konieczność podjęcia prac w zakresie **TEORETYCZNYCH PODSTAW PRZEDSIĘBIORSTWA ROLNEGO** i krytycznego przewartościowania dotychczasowych zasad nauki o ekonomice i organizacji przedsiębiorstw. Dotychczasowa teoria o organicznym charakterze gospodarstwa rolnego przestaje wystarczać w warunkach współczesnych form organizacyjnych przedsiębiorstw.

Uważam za pilne zadanie i nauki i praktyki właściwe ustawienie roli pracującego człowieka w przedsiębiorstwie socjalistycznym. Typowym podejściem ekonomistów jest widzenie tu tylko siły roboczej i studia nad jej produktywnością i wykorzystaniem. Zagubiona została twórcza rola człowieka pracy w przedsiębiorstwie i jego efektywny wpływ na losy przedsiębiorstwa, formy tego wpływu, właściwe ustawienie wobec siebie kierownictwa i samorządu w procesie kształtowania przedsiębiorstwa.

III

Nauki ekonomiczne z natury rzeczy powołane są do służenia praktyce gospodarczej, a każdy ekonomista marzy o tym, by jego przemyślenia i wyniki wieloletnich prac badawczych znalazły choćby częściowe i anonimowe odbicie w życiu gospodarczym. A przecież pomimo dużego wysiłku, jaki był z obydwu stron podejmowany w ostatnich latach, by się zrozumieć, istnieją stale wzajemne i zapewne uzasadnione pretensje.

Spróbujmy wyjaśnić niektóre sprawy od strony nauki. Jej zadania w stosunku do praktyki gospodarczej można by podzielić na trzy grupy:

1 **Prace teoretyczne, których obiektem jest działalność gospodarcza, a celem — wykrycie podstawowych prawidłowości rozwoju, związków, współzależności, struktur.** Umożliwiają one określenie przyszłych tendencji i proporcji, ale same z siebie nie są bezpośrednio stosowalne w praktyce. Jednakże bez dobrej teorii wnioski praktyczne nie mają dobrej motywacji, zbyt wiele w nich elementów subiektywizmu, przypadkowości i krótkowzroczności. Chodzi też o prace teoretyczne dotyczące metod działania naukowego i praktycznego.

2 **Bieżąca obsługa życia gospodarczego.** Mam tu na myśli różnorodne analizy, studia, prognozy i ekspertyzy służące rozpoznaniu aktualnej rzeczywistości i umożliwiające podejmowanie konkretnych decyzji oraz oceny ich skuteczności.

Każda prognoza czy ekspertyza wymaga informacji, teorii i metody; jest więc praktycznym wykorzystaniem kapitału nagromadzonego w badaniach teoretycznych. Jeśli istnieją luki w teoretycznych podstawach, trzeba je zastępować mniej lub bardziej trafnymi hipotezami roboczymi. Bez badań teoretycznych nie ma rzetelnej obsługi praktycznych bieżących potrzeb gospodarki.

3 **Od nauk ekonomiczno-rolniczych wymaga się także roli kreatywnej, postulatywnej, projektującej konkretne rozwiązania dla praktyki.** W dziedzinie makroekonomicznej dotyczy to głównie konkretnych założeń i programów dla polityki ekonomicznej i agrarnej, w skali mikro — najczęściej organizacji przestrzeni, organizacji przedsiębiorstw, zarządzania i organizacji pracy. Podejmowanie przez naukę tego rodzaju badań jest wówczas uzasadnione, gdy idzie o sprawy nowe, w których podstawy teoretyczne mają większe znaczenie niż bieżące doświadczenia praktyczne.

Spełnienie funkcji kreatywnych znacznie łatwiejsze jest w zagadnieniach makroekonomiki dotyczących skali kraju czy rejonu. Co się tyczy skali przedsiębiorstw, to opracowania naukowe powinny mieć charakter rozważań modelowych, przykładowych, wypracowania zasad metod i reguł postępowania. Zadania zaś bezpośrednio projektowe powinny spełniać odpowiednie organizacje transmisyjne typu biur projektowych, zespołów doradców od spraw organizacji itp.

Zamówienia praktyki gospodarczej mają niezwykle ważne znaczenie dla rozwoju nauki, w szczególności dla wymienionej tu grupy drugiej i trzeciej badań ekonomicznych, ale również i dla prac teoretycznych. Prace teoretyczne powinny mieć jednak wystarczająco wyprzedzający charakter; dlatego za kierunki poszukiwań powinna być tu odpowiedzialna przede wszystkim sama nauka.

Zadaniem nauki jest pomagać w tworzeniu decyzji. Jednakże nie nauka jest powołana do podejmowania decyzji, lecz praktyka gospodarcza. O tym społecznym podziale pracy dobrze jest pamiętać dla dobra obu stron.

Dla dobra nauki i praktyki niezbędny jest pewien dystans między nimi. Idzie bowiem o zachowanie właściwego wzajemnego krytycyzmu, który jest obu stronom do życia niezbędny. Podkreślam tu, że obu stronom, choć zdaję sobie z tego sprawę, że znacznie łatwiej i bezpieczniej jest krytykować naukę niż praktykę. Jednak bez uczciwej twardej i czujnej krytyki praktyki gospodarczej nauka nie wypełni swoich zobowiązań wobec niej.

[1]) Artykuł oparto o tekst referatu przygotowanego na plenarne zebranie Komitetu Ekonomiki Rolnictwa Wydziału V PAN połączone z sesją w sprawie oceny dorobku nauk ekonomiczno-rolniczych w latach 1966—1970.

LISTY

Pochopna ocena

Przeczytałem artykuł ROMUALDA NAPIÓRKOWSKIEGO pt. „EKONOMIŚCI I EKONOMIKA" zamieszczony w „Życiu Gospodarczym" (nr 17 z kwietnia 1972) i pragnę dodać do tego tematu kilka uwag. Uważam, że autor zbyt pochopnie ocenia pracę ekonomistów. Pogląd autora w tej sprawie jest uproszczony, oparty na pobieżnej obserwacji i zasłyszanych opiniach.

Nie zgodziłbym się, że czas i zakres pracy inżyniera jest łatwiej wymierny niż ekonomisty. Zarówno ekonomista jak i inżynier marnotrawi czas na naradach, na wykonywaniu tysiąca papierkowych manipulacji, nie mających żadnego znaczenia dla doskonalenia produkcji danego zakładu czy przedsiębiorstwa. Związane to jest bowiem z ogólnym niedowładem organizacji pracy w Polsce, brakiem odpowiednich badań i wdrożeń, z brakiem sprecyzowanych kompetencji, zakresów działania czy synchronizacji. W okresie powojennym zbyt mało uwagi przywiązywało się do naukowej organizacji pracy, eliminując ją z programów nauczania i z praktycznego działania. Oto skutki.

Jest to jeszcze jeden powód: w ciągu lat powojennych dbaliśmy tylko o tempo produkcji. Nikogo nie interesowały problemy: ile ta produkcja kosztuje, czy jest w ogóle opłacalna? Nie dostrzegano marnotrawstwa surowców, marnotrawstwa pracy ludzkiej. Dopiero teraz coraz częściej dochodzi do głosu rachunek ekonomiczny, który wskazuje, jak lepiej i taniej produkować, jak poprawiać jakość i opłacalność produkcji, eksportu, jaką wreszcie stosować politykę cen, bodźców materialnego zainteresowania itp.?

Autor wspomnianego artykułu oceniając pracę ekonomistów te elementy powinien wziąć pod uwagę. Nie stawiałby wówczas pochopnych i powierzchownych ocen, nie potraktował formalnie pracy i funkcji ekonomisty.

Przeciwstawianie dwóch różnych zawodów, np. inżyniera czy ekonomisty, jest — moim zdaniem — całkowitym nieporozumieniem. Przypomina mi to spór o rzekomo większej przydatności zawodu piekarza niż murarza. Niestety, wokół zawodu ekonomisty narosło wiele nieporozumień, których jak dotąd, PTE nie rozwiązał nawet po Zjeździe. Wydaje mi się, że przynależność organizacyjna do PTE nie przesądza jeszcze o zawodzie ekonomisty. Pracownicy, wypełniający (z góry ustalone) rubryki sprawozdań, nie przeprowadzający przy tym żadnej analizy ani oceny przedstawianych zjawisk, nie powinni być traktowani jako ekonomiści, nawet w przypadku, kiedy mają odpowiedni cenzus naukowy. O tytule ekonomisty przesądzać powinien charakter pracy.

Wielu ludzi pracuje przecież w innych zawodach niż wyuczone, wielu również ludzi nie udowodniło swą pracą, że są ekonomistami w prawidłowym rozumieniu tego zawodu. Dlaczego wobec tego nazywać ich ekonomistami? Tego zupełnie nie rozumiem.

Chyba dlatego, że łatwiej wyciągać wówczas z takiego konglomeratu — jak to robi autor wspomnianego artykułu — średnie arytmetyczne, które niczego nie tłumaczą i o niczym nie świadczą.

JERZY GLINKOWSKI
Łódź

Jeszcze w sprawie części zamiennych

W artykule pt. „W SPRAWIE CZĘŚCI ZAMIENNYCH", (Życie Gospodarcze nr 38 1972), JERZY BENGOM śmiało i z pełnym uzasadnieniem ekonomicznym domaga się wprowadzenia w naszej gospodarce pewnych rezerw mocy produkcyjnych celem zaspokajania zmiennego popytu. Temat ważny i na czasie nie tylko w przemyśle ciężkim, ale przede wszystkim w przemyśle lekkim, który zaspokaja większość potrzeb ludności. Mimo stałej i widocznej poprawy zaspokajania codziennych potrzeb społeczeństwa nadal spotkać się można ze zjawiskiem produkcji towarów na skład. Towary te zalegają magazyny, półki sklepowe i nie znajdują nabywców.

Trzeba wreszcie zmusić w sposób ekonomiczny producentów do zainteresowania się losem swoich wyrobów: czy znajdują one nabywców, czy zaspokajają społeczne zapotrzebowanie, czy tylko przyczyniają się do wykonania planu produkcji w danym zakładzie, a są nikomu niepotrzebne i po pewnym czasie zostaną przecenione lub wręcz zniszczone. W przemyśle ciężkim niepotrzebne części zamienne oddawane są po kilku latach na złom, natomiast w przemyśle lekkim towary nie znajdujące nabywców ulegają przecenom, albo zostają zniszczone, ponieważ wyprodukowano je w nadmiarze lub wyparła je moda.

Zainteresowanie producentów swoimi wyrobami na rynku powinno zmusić zakłady do produkcji celowej i potrzebnej, a wszelkie potknięcia w tym zakresie powinny obciążać wyniki tych zakładów lub zjednoczeń. Przerzucanie skutków przecen lub odpisów na ogniwa dystrybucji niczego nie usprawnia, przeciwnie — stwarza bariery we wzajemnych stosunkach: producent — obrót — konsument.

Takie zainteresowanie przemysłu swoimi wyrobami powinno po pewnym czasie uelastycznić jego działalność, sterować ją w odpowiednich kierunkach i ograniczyć lub powiększać produkcję stosownie do aktualnych potrzeb. W ten sposób pozbędziemy się smutnego zjawiska, że zawarta przed rokiem umowa na dostawę jakiegoś towaru nie może być wstrzymana choć ten towar już nikomu nie jest potrzebny.

Druga sprawa, nie mniej ważna od pierwszej, to zbytnie rozproszenie dystrybucji części zamiennych po całym kraju, zwłaszcza tych — rzadko choć bardzo potrzebnych. Nikt nie ma pewności, czy otrzyma w odpowiednim czasie to, co będzie aktualnie potrzebował. Dlatego kto może i jest przezorny kupuje, ile się da i co tylko można, żeby później nie mieć kłopotów z produkcją, spowodowanych brakiem jakiejś drobnej części.

Czy nie lepiej w tej sytuacji te właśnie części, których brak na rynku, gromadzić w bazie sprzedaży przy danym zakładzie produkcyjnym i stąd wysyłać na każde zawołanie. Sądzę, że będzie lepiej i taniej, a zakład produkcyjny będzie zmuszony produkować zgodnie z potrzebami. Obecnie szuka się bowiem po całej Polsce drobiazgów do urządzeń bardzo drogich i nie można ich otrzymać w zakładach produkujących, podczas gdy leżą one spokojnie w magazynach zakładów chomikujących na zapas rozmaite części po to, żeby je mieć kiedy ewentualnie będą potrzebne lub — po kilku latach przeznaczyć na złom.

JERZY JAWORSKI
Kutno

POGŁĘBIENIE WSPÓŁPRACY

KLAUS HERRMANN
Wiceminister Nauki i Techniki NRD

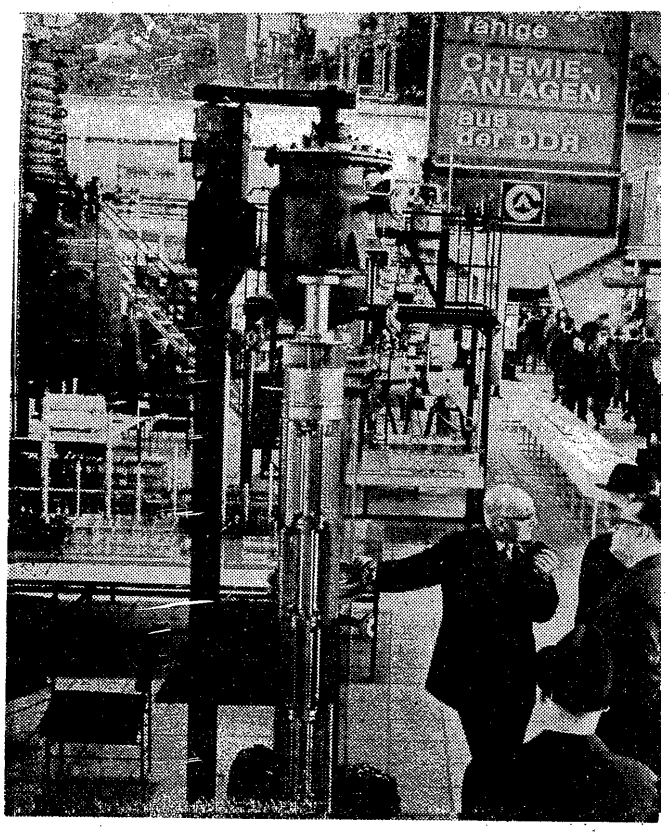

Od ponad dwudziestu już lat owocnie rozwija się gospodarcza i naukowo-techniczna współpraca między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

W 1960 roku zawarta została między naszymi bratnimi krajami umowa o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

W komunikacie o spotkaniu towarzyszy z kierownictwa partyjnego i państwowego obu krajów w czerwcu 1972 r. stwierdzono, że w toku realizacji skoordynowanych planów pięcioletnich i dodatkowych porozumień między rządami obu państw o kooperacji w produkcji i badaniach osiągnięto znaczne postępy.

W wyniku uchwał VIII zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zgodnie z kompleksowym programem XXV Sesji RWPG, zapoczątkowany został nowy, wyższy etap stosunków ścisłej przyjaźni i braterskiej współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

Główna część współpracy naukowo-technicznej rozwija się w ramach bezpośrednich stosunków między ministerstwami, kombinatami, instytutami i przedsiębiorstwami obu krajów.

Obecnie istnieje ponad 20 porozumień między ministerstwami podobnych gałęzi przemysłu. Do ich realizacji włączono kilkaset przedsiębiorstw i placówek badawczych. Wszystkie porozumienia o wspólnej kooperacji w dziedzinie badań zmierzają do tego, by istniejące po obu stronach bogate doświadczenia naukowo-techniczne były wykorzystywane przez oba kraje i by unikać dublowania w dziedzinie badań.

Wyrazem wyższego szczebla współpracy jest to, że **porozumienia o kooperacji sięgają od badań do realizacji przemysłowej**, dzięki czemu wywierają aktywny wpływ na specjalizację produkcji obu krajów.

Porozumienia takie istnieją np. w dziedzinach: technologicznych linii dla przemysłu budowlanego i materiałów budowlanych; produkcji obrabiarek i maszyn włókienniczych; produkcji krajarek i maszyn do obróbki plastycznej; produkcji wyposażenia dla statków; produkcji urządzeń hutniczych; produkcji środków ochrony roślin i zwalczania szkodników.

Nastąpiło też wzmożenie kooperacji w dziedzinie badań podstawowych. Istnieją np. porozumienia między odpowiednimi instytucjami, głównie akademiami nauk o prowadzeniu badań nad kompleksowymi problemami korozji, ochrony przed korozją i metodyką badań, utrzymaniem czystości powietrza przed zapylaniem i zanieczyszczaniem gazami oraz nad innymi problemami, aż do zagadnień stosowania w medycynie elektronicznych maszyn do przetwarzania danych.

Realizując uchwały XXVI Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej rozpoczęto w obu krajach przygotowania do koordynacji długofalowego planowania głównych zadań w dziedzinie rozwoju naukowo-technicznego. Umożliwia to perspektywiczne uzgadnianie polityki w dziedzinie nauki i efektywniejszą kooperację istniejących w obu krajach potencjałów naukowych.

Do podniesienia efektywności prac badawczych w obu krajach przyczyni się zawarte we wrześniu 1972 r. porozumienie o współpracy w dziedzinie materiałowo-technicznego zaopatrzenia badań naukowych i technicznych. Zgodnie z tym porozumieniem nastąpi dalsze rozszerzenie operatywnej wymiany specjalnego wyposażenia naukowego, sprzętu itd. dla realizacji krajowych oraz dwustronnych i wielostronnych planów badawczych i rozwojowych. Ponadto partnerzy będą uzgadniać wyspecjalizowaną produkcję sprzętu naukowego.

Biorąc pod uwagę wielkie znaczenie informacji naukowo-technicznej dla integracyjnego procesu między krajami członkowskimi RWPG zawarto w marcu 1972 r. porozumienie o współpracy w dziedzinie informacji naukowej i technicznej. Współpraca dotyczy m. in. takich problemów, jak:

— racjonalne kształtowanie informacji naukowej i technicznej w przedsiębiorstwach, kombinatach i terytoriach;

— stosowanie nowoczesnego systemu przygotowywania dokumentacji;

— prowadzenie uzgodnionych, lub wspólnych prac badawczych w dziedzinie informacji naukowo-technicznej.

Dla dalszego wzmożenia i rozszerzenia wymiany informacji i dokumentacji oraz całokształtu współpracy naukowo-technicznej oba kraje uruchomią w 1973 roku w stolicach swego partnera placówkę informacyjną.

W maju 1972 r. odbyły się z dużym powodzeniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej **Dni Gospodarki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.** Impreza ta stanowiła ważny wkład do rozwoju stosunków i wymiany doświadczeń między naukowcami i technikami obu krajów.

Przeprowadzenie **Tygodnia Techniki Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach od 16 do 25 października 1972 r.** stanowić ma dalszy krok na drodze do pogłębienia wymiany doświadczeń w ważnych dziedzinach nauki i techniki. Jego wyniki powinny się przyczynić **do dalszego rozwoju kooperacji w nauce, technice i produkcji między obu krajami.** Ta ożywiona wymiana doświadczeń i informacji, coraz szersza współpraca naukowców i techników obu krajów stanowi ważny element współdziałania naszych narodów na gruncie wytycznych Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Rolnictwo zajmuje i będzie zajmowało ważne miejsce w gospodarce rumuńskiej. W dotychczasowym, powojennym rozwoju rolnictwo, w odpowiedniej proporcji, dotrzymuje kroku wysokim wskaźnikom, które obrazują strukturalne zmiany i rozwój gospodarki tego kraju.

W LATACH 1950—1970 średnioroczne tempo wzrostu globalnej produkcji rolniczej wyniosło 3,8 proc., a w całym dwudziestoleciu produkcja ta podwoiła się. Tempo rozwoju w porównaniu z okresem przedwojennym jest niższe, gdyż rolnictwo rumuńskie — jak zresztą gdzie indziej — przechodziło wojenne i powojenne załamania produkcji. Załamania tego typu bywają tym większe — dotyczy to również Rumunii — im niższy jest poziom sił wytwórczych w rolnictwie danego kraju i w danym czasie. Dlatego po wyrównaniu tego załamania tempo wzrostu było wolniejsze: w latach 1961—1970 wynosiło 2,2 proc.

Rolnictwo rumuńskie ma dogodne warunki naturalne, które umożliwiają otrzymywanie różnorodnych produktów rolnych; rejony odpowiednie dla wielkiej gospodarki zbożowej, winnic, uprawy warzyw i owoców, roślin technicznych, a także dla hodowli. Obserwując zmiany struktury zasiewów i produkcji wyraźnie dostrzega się wysiłek zmierzający do jej zróżnicowania, odchodzenie od dominacji zbóż, które przed wojną zajmowały blisko 90 proc. areału — obecnie około 65 proc. Pszenica i kukurydza pozostały podstawowymi zbożami, ale wzrost ich produkcji osiągany jest dzięki zwiększeniu plonów. Zwiększył się poważnie areał roślin technicznych, warzyw i roślin paszowych.

*

WYNIKI OSIĄGNIĘTE w produkcji roślinnej i zwierzęcej, które najogólniej ilustrują dane zawarte w tablicach 1 i 2 wymagały wielkiego wysiłku inwestycyjnego i organizacyjnego, tworzenia od podstaw infrastruktury i struktury nowoczesnego rolnictwa. W punkcie wyjściowym — o czym niżej — powojennego rozwoju struktura ekonomiczna rolnictwa była zacofana, a wyposażenie w środki produkcji więcej niż skromne. Na inwestycje początkowo przeznaczano 10, a w latach 1955—1970 od 15 do 19 proc. całości inwestowanych środków. Wkłady liczone na 100 ha użytków rolnych (1955—1970) wzrastały: 1) **w środkach trwałych** — 2,5 raza w przedsiębiorstwach państwowych, 1,8 raza w spółdzielniach produkcyjnych, 2) **w inwestycjach** — 3 razy w gospodarstwach państwowych, 1,7 raza w spółdzielniach produkcyjnych.

Ta próba oceny osiągnięć rolnictwa rumuńskiego nie byłaby pełna, gdyby pominąć inne elementy tego procesu i warunki, w jakich się dokonywał. Intensywnie uprzemysławiając się i dysponując w początkach mało produktywnym rolnictwem, Rumunia pozostała krajem samowystarczalnym pod względem płodów rolnych; w rozwijaniu produkcji rolniczej od samego początku postawiono na wielkoobszarowe socjalistyczne gospodarstwa rolne, na które początkowo składały się państwowe gospodarstwa rolne; rozwijano począwszy od 1950 r. intensywną kolektywizację, którą zakończono w 1962 r.

Uogólniając, można powiedzieć, że **w całym powojennym rozwoju pominięta została niejako faza, która polegałaby na zwiększaniu potencjału wykorzystywaniu rezerw gospodarki chłopskiej.** Przedstawiały one zbyt mały — jak to się dalej okaże — potencjał ekonomiczno-produkcyjny, aby być partnerem w racjonalnym wykorzystywaniu środków, które nieodzownie trzeba było kierować do rolnictwa. Środki te w miarę gromadzenia dostarczono gospodarstwom państwowym, które od samego początku dysponowały 1/5 areału użytków rolnych i korzystały z priorytetów w wyposażeniu, a następnie do powstających i rozwijających się spółdzielni produkcyjnych.

Nie wchodząc bliżej w analizę procesu uspołeczniania rolnictwa rumuńskiego można zauważyć, że praktyka ta znajdowała uzasadnienie społeczne i ekonomiczne w wyjściowej strukturze rolnictwa. Przed wojną liczba chłopów bezrolnych wynosiła 700 tys., 92 proc. gospodarstw drobnych i średnich dysponowało 48 proc. obszaru ziemi uprawnej, wiecej niż połowa gospodarstw nie posiadała pługów, a 37 proc. nie posiadało bydła.

*

REFORMA ROLNA z 1945 r., w ramach której rozdzielono 1,5 mln ha ziemi nie zmieniła radykalniej struktury gospodarki rolnej. Pozostało, pomijając ważącą jeszcze ilość gospodarstw drobnych i słabych ekonomicznie, około 250 tys. bezrolnych. Należy też dodać, że liczba zawodowo czynnych w rolnictwie do 1960 r. nie tylko utrzymywała się na niezmiennym poziomie, ale i wzrastała. Przemysł i inne pozarolnicze gałęzie mimo szybkiego rozwoju nie były w stanie w tym okresie wchłonąć nadwyżek siły roboczej ze wsi. Dopiero po 1960 r. zaznacza się wydatniejszy spadek zatrudnienia w rolnictwie.

Nasuwa się tu wniosek, że **organizacja spółdzielni produkcyjnych, wyposażenie ich dzięki pomocy państwa w nowoczesne środki produkcji tworzyło pełnowartościowe pod względem ekonomicznym i technicznym warsztaty pracy dla bezrolnych i małorolnych chłopów. Polityka uspołeczniania rolnictwa znajdowała na wsi społeczne i ekonomiczne oparcie.** Był to — wydaje się — istotny moment dla zapoczątkowania i kontynuowania przeobrażeń społecznych w rolnictwie rumuńskim, czynnik wykorzystany w praktyce. W ten sposób środki przeznaczone na techniczne przeobrażenie rolnictwa zostały przejęte i wkomponowane w nową strukturę społeczno-organizacyjną.

Elementami tej organizacji są państwowe przedsiębiorstwa rolne, dysponujące 30 proc. areału użytków rolnych, około 40 proc. traktorów, spółdzielnie produkcyjne z 60 proc. użytków rolnych. Gospodarstwa indywidualne występujące w terenach górskich posiadają 10 proc. areału. Spółdzielnie produkcyjne korzystają z parku maszynowego środków państwowych, których sekcje są na stałe przydzielone do poszczególnych spółdzielni produkcyjnych.

Państwowe przedsiębiorstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne wytwarzają 90 do 100 proc. podstawowych produktów roślinnych. Jednostki te (dane na podstawie Anuarul Statistic Republicii Socialiste Romania 1971) hodowały w 1971 r. 54,8 proc. bydła, 46,5 proc. krów, 63,5 proc. świń i 51 proc. owiec. Reszta zwierząt hodowlanych skupia się na działkach przyzagrodowych spółdzielców i gospodarstwach indywidualnych. Odpowiedni do tego jest udział sektora socjalistycznego w produkcji zwierzęcej; dostarcza on 50 proc. mięsa, 46 proc. mleka, 56 proc. wełny i 12 proc. jaj. Zwraca się w Rumunii uwagę, że dotąd zaniedbywano wykorzystywanie tej możliwości wzrostu produkcji zwierzęcej, która znajduje się poza uspołecznionym rolnictwem oraz podejmuje się środki niezbędne dla rozwoju produkcji w tym sektorze.

*

POSTĘPY ROZWOJU rolnictwa są duże, aczkolwiek sporo jest jeszcze do zrobienia, jeśli chodzi o poziom wskaźników obrazujących produktywność jak: plony, obsada zwierząt na jednostkę powierzchni rolniczej, mleczność krów itd. Problemy te znalazły swoje odbicie w ocenach, a następnie **w bieżącym planie pięcioletnim, którego celem jest intensyfikacja i zwiększenie efektywności ekonomicznej zastosowanych środków.** Ustalono, że poziom produktywności w różnych dziedzinach rolnictwa wiąże się niewątpliwie z warunkami wyjściowymi, ale jest też wynikiem sprawności gospodarowania i koncepcji wykorzystania środków; zaniedbano mianowicie działania w zakresie melioracji i zaopatrzenia w nawozy sztuczne, które mają poważny wpływ na plony, a następnie na produktywność środków trwałych.

W ostatnich latach wskaźnik wyposażenia rolnictwa w środki trwałe znacznie przewyższa wskaźnik produkcji czystej w tym dziale. Wzrost nakładów materiałowych jest procesem normalnym w warunkach intensyfikacji rolnictwa. Ale produkcja, jaką obecnie uzyskuje się w szeregu gospodarstw na 1000 lei inwestycji i 1000 lei wartości środków trwałych wykazuje w szeregu gospodarstw tendencję spadkową [1]).

W związku z taką ocenę podjęto decyzje co do struktury inwestycji rolnych w bieżącym planie pięcioletnim oraz przyjęto zasady ekonomiczno-organizacyjne, które zmierzają do zwiększenia efektywności ekonomicznej w gospodarce rolnej. Na Plenum KC RPK przy końcu 1970 r. przedyskutowano i uchwalono nowe zasady organizacji, planowania i kierowania gospodarką rolną. Oto główne kierunki tych ustaleń.

● Ustanowiono **ekonomiczne powiązania i współodpowiedzialność pracowników przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa za wyniki produkcyjne** osiągane na polach, gdzie pracują. Wykonanie ustalonego zadania w spółdzielni produkcyjnej (mierzonego w efekcie finalnym) jest warunkiem otrzymania płacy podstawowej pobieranej np. przez traktorzystę. Jeśli wyniki są lepsze od ustalonych płaca rośnie, jeśli gorsze — zmniejsza się.

● Sięgnięto również do innej formy integracji — powołano **rady międzyspółdzielniane kilku spółdzielni** dla lepszego wykorzystania ziemi, specjalizacji i kooperacji w produkcji,

wykorzystania kadr fachowych oraz dla wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych (szklarnie, fermy hodowlane). W tej ostatniej dziedzinie praktykuje się również i rozwija współdziałanie spółdzielni z państwowymi przedsiębiorstwami rolnymi.

Rady skupiają spółdzielnie 2—3 komun (gmin) o obszarze 10—15, na terenach górzystych 5—10 tys. ha. Spółdzielnie zachowują swoją samodzielność. Rada jest organem tylko koordynującym. Przyjmuje się zasadę, że współdziałanie w ramach rady nie może prowadzić do redystrybucji dochodów między spółdzielniami słabszymi a lepszymi, gdyż podważałoby podstawy tej integracji. Zaleca się ostrożność, dąży się do podnoszenia w ciągu 2—3 lat spółdzielni słabszych, aby mogły się stać pełnowartościowymi uczestnikami integracji.

● Następnym, ważnym ustaleniem są **nowe zasady organizacji pracy i wynagradzania w spółdzielniach.** Polegają one na tworzeniu kompletnych brygad, ogniw, zespołów, które wykonują wszystkie roboty polowe od przygotowania gleby do zbiorów. W hodowli będzie to np. obsługa obory krów mlecznych, czy chlewni. Organizacja ta stanowi podstawę odejścia od wynagrodzenia na podstawie dniówki obrachunkowej i przejścia do wynagrodzenia na zasadzie zmodyfikowanego akordu, tj. oparcia dochodów spółdzielców na wkładzie pracy i wynikach produkcyjnych: plonów, przyrostu wagi zwierząt rzeźnych, mleczności krów itd.

Stosowanie dniówki obrachunkowej prowadziło do jednakowego traktowania prac o różnej wydajności, intensywności i sumienności i w efekcie do wyrównywania dochodów, które niwelowało zainteresowanie wynikami pracy. Nowy system czyni koniecznym wycenę wynagrodzeń w formie pieniężnej, chociaż wynagrodzenie będzie również realizowane w naturze, z tym że wynagrodzenie pieniężne będzie się rozszerzać. Tam, gdzie wynagrodzenie będzie tylko w pieniądzu, spółdzielcy są uprawnieni do zakupu określonych ilości zboża po cenach państwowych, dla siebie, dzieci do lat 16 i osób pozostających na ich utrzymaniu.

● Wprowadzono również **minimalny, gwarantowany dochód.** Wynosi on 300 lei miesięcznie (w hodowli więcej) dla mężczyzn, którzy przepracują 20 dni miesięcznie, kobiety 15 dni. Dochód ten w wyższym wymiarze otrzymują również brygadziści, kierownicy farm i przewodniczący spółdzielni wraz z dodatkiem ze środków państwowych. Specjaliści: agronomowie, zootechnicy, weterynarze są na etatach resortu rolnictwa i stamtąd otrzymują płace.

Celem gwarantowanego minimum jest zapewnienie członkom słabszych spółdzielni określonego dochodu miesięcznego, który jest pokrywany z funduszów państwowych do momentu aż spółdzielnie osiągną wyższe dochody. Dochód — jest on przecież zaliczką — może być wyższy, gdy spółdzielnie osiągają lepsze wyniki. W dobrze pracujących spółdzielniach wypłaca się w tej formie od 1000 do 1400 lei. (Średnia płaca w przemyśle wynosi 1400—1500 lei.) [2])

*

BIEŻĄCY PLAN PIĘCIOLETNI (1971—1975), obok dalszego rozwoju podstawowych **działów** produkcji rolnej zakłada **poważne zadania w zakresie intensyfikacji produkcji roślin technicznych, warzyw i owoców, winogron.**

W planie tym wskaźnik wzrostu globalnej produkcji rolniczej ustala się na 136—149 proc., średnioroczne tempo wzrostu od 7 do 8 proc. Inwestycje w rolnictwie osiągną kwotę 100 mld lei, w tym 80 proc. z funduszów centralnych, około 40 proc. środków przeznacza się na melioracje. Inwestycje ze środków centralnych wzrastają około 2,5 raza.

Oto główne wielkości produkcji w 1975 r. Wskaźnik, jeśli chodzi o produkcję roślinną porównuje się do średnich za lata 1966—1970, dane dotyczące produkcji zwierzęcej porównywane są do 1970 r.

Zadania planu		Wskaźnik
Zboża mln ton	16,1 — 17,4	126 — 137%
Buraki cukrowe tys. ton	4800 — 4900	126 — 129%
Słonecznik tys. ton	990 — 1075	134 — 129%
Plony q/ha		
pszenica	28,5	168%
kukurydza	34,8	156%
burak cukrowy	320	153%
Pogłowie zwierząt tys. szt.		
bydło	6600	129,7%
świnie	10000	167,6%
owce	16000 — 17000	116 — 123%
Produkcja mięsa (żywiec)	tys. ton	
	1670 — 1890	120 — 136%
Mleko mln hl	50 — 56	131 — 147%

Tak poważny wzrost produkcji opiera się na poważnie zwiększonej dawce wyposażenia techniczno-produkcyjnego rolnictwa, czego rezultaty wystąpią również po 1975 r. Przewidywane w omawianym planie przyrosty bazują tak na przeszłych, jak i na dokonywanych nakładach na rolnictwo. Warto dodać, że w 1971 r. produkcja zbóż osiągnęła 14,5 mln ton. W roku bieżącym również wystąpi w tej dziedzinie dalszy postęp. Co do najbliższych lat: kilkakrotnie wzrośnie wyposażenie w nawozy sztuczne, nawożenie dojdzie do 200 kg NPK/ha, zmelioruje się 1,2 mln ha.

Szczególnie poważne zadania wyznacza się hodowli. Obok rezerw, które tkwią poza sektorem socjalistycznym, o czym była mowa, zakłada się lepsze wykorzystanie pastwisk i łąk oraz wykorzystanie rezerw w państwowych przedsiębiorstwach rolnych, a przede wszystkim w spółdzielniach produkcyjnych. Rozwija się w tej dziedzinie wspólna między spółdzielniami, przedsiębiorstwami państwowymi budowa dużych ferm hodowlanych, szklarni.

Zarówno osiągnięty jak i przewidywany wzrost produkcji rolnej stawia **poważne zadania przed przemysłem spożywczym.** W bieżącej pięciolatce asygnuje się na rozwój tego przemysłu kwotę równą inwestycjom w ciągu minionych 19 lat [3]). W toku dyskusji nad planem pięcioletnim podkreślono potrzebę reorientacji poglądów na miejsce przemysłu spożywczego w gospodarce oraz jego rolę w podnoszeniu stopy życiowej, zaspokojeniu zróżnicowanych i rosnących potrzeb żywnościowych. Znalazło to odbicie w założeniach planu, w kompleksowym traktowaniu zagadnień rozwoju rolnictwa i przetwórstwa jego płodów.

[1]) I. Stanciu w artykule „Lupta de Clasa" nr 4/1972.

[2]) N. Ceausescu. Referaty, przemówienia, artykuły t. 5, s. 401, Bukareszt 1971. Wydanie w języku rosyjskim.

[3]) C. Iftade — Agricultura nr 32/1972.

1. PRODUKCJA ROSLINNA

Wyszczególnienie	1934 1938	1951 1955	1956 1960	1961 1965	1966 1970	Wskaźnik 6:2 w %
1	2	3	4	5	6	7
Zboża tys. ton	8016	8233	9186	10887	12726	158,7
Pszenica tys. ton	2630	3122	3300	4320	4687	178,2
Plony q/ha	10,3	11,4	11,3	14,6	16,9	164,0
Kukurydza tys. ton	4055	3935	5028	5852	7239	178,5
Plony q/ha	10,4	12,9	13,9	17,7	22,3	214,4
Słonecznik tys. ton	48,4	265,7	362,9	503,8	727,5	1500
Plony q/ha	8,7	7,4	9,1	11,1	14,0	168,9
Burak cukrowy	392,5	1405,6	2427,8	2866,5	3818,5	980
Plony q/ha	153,5	126	149,3	161,9	209,1	136,6

2. HODOWLA

	1938	1951	1956	1965	1970 ilość	1970 szt. 100/ha uż. rol.	Wskaźnik 6:2 w %
1	2	3	4	5	6	7	8
Bydło tys. szt.	3653	4502	4800	4756	5085	35,5	139,2
Krowy tys. szt.	1767	2200	1950	1901	2276	15,7	127,3
Świnie tys. szt.	2761	2197	4950	6034	5972	40	216,2
Owce tys. szt.	10087	10222	11120	12734	13836	101,4	137,1

Źródło: Anuarul Statistic Republicii Socialiste Romania 1971

URSUSEM DO KUWEJTU (9)

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

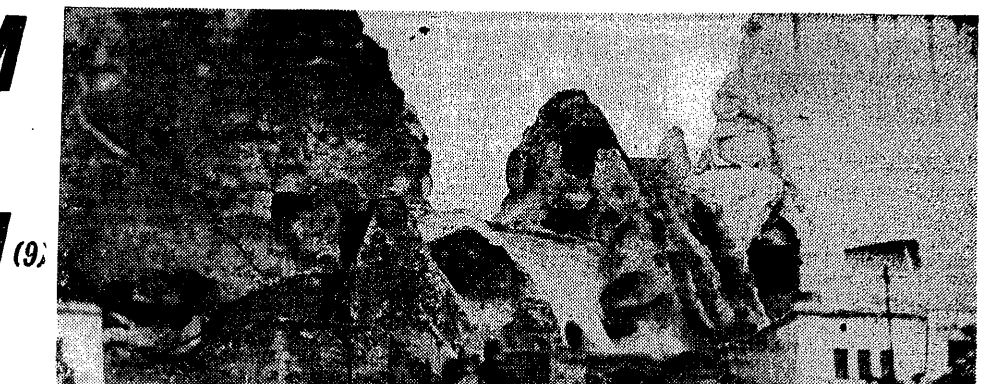

Skalne miasto w Turcji

Fot. J. Zbierajewski

NA granicy tureckiej sprawdzają, czy nie jesteśmy notowani w kartotekach policyjnych. Reszta naszej biografii mniej interesuje urzędników granicznych. Główny celnik jest sędzią piłkarskim i kolekcjonuje gwizdki. Dajemy mu czapkę z daszkiem, żeby wyglądał twarzowo w czasie gwizdania. W tej sytuacji nie opłaca mu się wstawać, żeby zajrzeć do przyczepy.

Wjeżdżamy do kraju o powierzchni 761 100 km², którego najnowsza historia składa się z nieustannie trwającej godziny policyjnej i systematycznie przeprowadzanej akcji niszczenia plantacji roślin opiumowych. Amerykanów taniej kosztuje wypłacanie odszkodowań chłopom tureckim, niż zapobieganie przemytowi surowca do produkcji narkotyków, którego Turcja, obok Birmy i Syjamu jest głównym producentem.

Dla nas, Polaków, współczesna Turcja odnotowała jeszcze jedno ważne wydarzenie: do grona wybitnych postaci w jej dziejach obok Sobieskiego przybył Lubański. Pamięć siedmiu bramek strzelonych Turkom przez naszego piłkarza jest bodaj bardziej bolesna niż przegrana pod Wiedniem. Poza tym na Półwyspie Anatolijskim zaszło szereg drobniejszych zmian: odpoczywa się w Turcji w niedzielę, a świętuje w piątek. Piątek jest bowiem dniem świątecznym Islamu (mahometan jest 99 proc. z kawałkiem w Turcji), a niedzielę mają Turcy ustawowo wolną od pracy. Na laicyzacji państwa i próbach zorganizowania go na wzór krajów europejskich podjętych przez Atatürka (czyli Mustafę Kemala) wyszli więc obywatele „na swoje". Trudno jest bowiem z dnia na dzień przekonać rodaków, żeby przestali wierzyć w Allaha, a komu się nie przyda dzień wolny od pracy, skoro państwo go poleca.

Byłyby nam te niuanse obojętne, gdyby nie to, że poczynając od Istambułu zaczęliśmy zbyt często trafiać na czterodniowy tydzień pracy. Z czasem nabraliśmy doświadczenia i wiadomo było, że jeśli chce się coś załatwić, to trzeba to robić najdalej do czwartku. Turcy opierając się świeckości państwa zburzyli kilka pomników Atatürka, ale tak naprawdę przywiązanie do tradycji najlepiej demonstrują w ruchu drogowym. Allach ma w opiece większość ze 108,3 tys. ciężarowych wozów, co jest wyraźnie napisane na kabinach kierowców i podświetlone kolorowymi światełkami. Faceci za kółkiem nie muszą się przeto martwić o całość własnych kości i właściwości jezdne pojazdów. Stąd podstawową zasadą poruszania się na drogach jest gaz „do dechy" w połączeniu z ręką na klaksonie. Kto nie wierzy w kismet, Allacha i nie ma trochę szczęścia w życiu może sobie nadszarpnąć system nerwowy, jeśli nie coś gorszego, objeżdżając państwo półksiężyca.

Uroki Orientu nie wpływają dodatnio na postawę społeczną członków ekipy. Wyjaśniam Witkowi, że jeśli nie przestanie wymierzać swojej działalności usługowej na centymetry, to trudno nam będzie znaleźć podstawy do dalszego partnerstwa. Tłumaczy mi, że jest naturą buntowniczą i zawsze staje okoniem, jak ktoś na niego krzyczy, a szczególnie gdy zaleca mu zmycie garnków. Przekonuje go dopiero Władek, do którego poszedł upewnić się, czy też jego zdaniem się obija.

Nawiasem mówiąc, przejaw buntowniczych skłonności Witka jest zupełnie na miejscu. W Turcji wszyscy buntują się przeciw wszystkim: Kurdowie przeciwko państwu, chłopi przeciwko Amerykanom, „Młodzież Rewolucyjna" przeciwko istniejącemu porządkowi, lewaccy terroryści przeciwko niektórym dyplomatom, technikom i okazalszym instancjom przemysłowym. Ostoją ładu jest armia, która też opowiada się za reformami społecznymi, interwencjonizmem gospodarczym i rozwinięciem oświaty. Widok pisarzy publicznych siedzących przy stolikach z maszynami do pisania, których cały business stanowi podstawowa umiejętność czytania i pisania jest może bardzo dobrym tematem do zdjęć, ale jednocześnie smutnym potwierdzeniem faktu, że połowa ludności w Turcji to analfabeci.

Kilkanaście kilometrów za granicą zatrzymuje się koło naszego wehikułu duży „Ford" ze znakami CD-attache wojskowy PRL w Ankarze z małżonką. Obiecują uprzedzić konsulat w Istambule, że jedziemy. Ciągniemy dalej zatrzymując się od czasu do czasu przy studziankach i miejscach pojenia bydła. Zboża dopiero zielone. W okolicach Aten było już blisko żniw. Przedtem wyprzedziliśmy nasz polski czas wegetacji, teraz znowu się cofamy. Na polach kobiety w białych chustkach pielące uprawy. Na górskich zboczach z ledwo widocznymi śladami traw stada krów, owiec i kóz zbitych w południe w nieruchomą masę szukającą ochłody pod rzadkimi drzewami.

Turcja jest największym na świecie hodowcą kóz angorskich, a rolnictwo i hodowla mają podstawowy udział w tworzeniu dochodu narodowego. Poziom uprawy roli, zwłaszcza we Wschodniej Turcji niewiele się jednak zmienił od tego sprzed tysiąca, czy więcej lat. Z przyzwoitą kulturą uprawy i hodowli można się zetknąć dopiero w państwowych fermach. Jest takich ferm w Turcji ponad 20 o łącznej powierzchni ok. 330 tys. ha i pomyślane zostały jako ośrodki propagandy dobrej roboty w rolnictwie. Do jednej z takich ferm podległych Zjednoczeniu Ferm Państwowych dotrzemy nieco później.

Wbrew dość rozpowszechnionemu poglądowi, że Turcja jest krajem zdominiowanym przez własność prywatną — w rękach państwa, oprócz największych przedsiębiorstw rolniczych, znajduje się jeszcze cały transport kolejowy, środki łączności, ponad połowa transportu morskiego, 75 procent kapitałów i rezerw bankowych, 40 procent wszystkich bankowych depozytów oraz połowa produkcji przemysłowej kraju.

W konsulacie w Istambule podziwiają nas, ale z pomocą jest gorzej. Otrzymujemy w końcu przywilej korzystania z łazienki. Jest sobota, spłukujemy więc co szybciej pył podróżny i biegniemy na sławny stambulski bazar (bazary na całym Bliskim Wschodzie noszą nazwę suku), zanim zwiną kramy. Wciąga nas mrowisko ludzi, feeria zapachów, krzyki, dźwięki klaksonów, cieknie pot, piętrzą się zwaliska towarów... Przechodzimy popychani, chwytani za ręce, ciągnięci na wszystkie strony, by coś kupić. W masie towarów przeważa tandeta. Już wiemy, że oryginalne tace czy dzbany pokryte patyną dziejów produkowane są w NRF-ie i stamtąd przywożone jako starocie. Wiemy, że nie należy zbyt długo patrzeć na towar, bo właściciel może uznać, że został kupiony. Wiemy, że podaje się cenę dwu i trzykrotnie wyższą niż ta, którą można ofiarować. Wiemy, że nie można się nie targować, bo to uwłacza godności sprzedawcy. Ogarniają nas też wątpliwości czy w olbrzymim kotle tego targowiska, gdzie wszystko miesza się ze sobą, drga, przelewa, przy tym nadmiarze wyboru, w ogóle można coś kupić. Stajemy spokojniej dopiero na tzw. złotej ulicy.

Gold street ciągnie się pod dachem kamiennej budowli. Pali się tu przez okrągły dzień elektryczne światło. Po obydwu stronach ulicy, jeden obok drugiego, szczelnie do siebie przylegające sklepy ze złotem. W niektórych oknach wystawowych, jak twierdzą znawcy, znajduje się 40 i więcej kg złotych wyrobów. W drzwiach sklepów stoją subiekci bacznie obserwujący przechodniów, gotowi na każdy odruch zainteresowania wciągnąć klienta do sklepu. Kończy się złoto, zaczynają się dywany, potem meble, futra. Światło miesza się z półmrokiem, kamienne mury tłumią gwar, jeszcze chwila a będziemy mieli pewność, że jesteśmy w pieczarze, w której sułtan zgromadził skarby.

Sprzedawcy biorą nas za Niemców, Francuzów, nawet Czechosłowaków — rzadko Polaków. Złota obrączka kosztuje 130 lirów (1 dol. = 14 lirów), czyli ok. 9 dolarów. Dla porównania — modne okulary kosztują 400 lirów. Złote wyroby na istambulskim suku, są więc stosunkowo tanie. „Plastuś", znawca tutejszych rynków, twierdzi jednak, że w Latakii w Syrii złoto będzie jeszcze tańsze. Wychodzimy na plac przed Uniwersytetem. Za Julkiem krok w krok idzie młody chłopak z białą koszulą w ręku. „Plastuś" ma największy z nas brzuch więc budzi ogólny szacunek. Sprzedawca oferuje swój towar za 35 lirów, Julek daje mu 10. Targ trwa dobre piętnaście minut. W tym czasie „Plastuś" puka się kilka razy wymownie w czoło, a młody Turek tyleż razy wpada w skrajną rozpacz z powodu strat, które ponosi. Przedmiot targu zmienia właściciela kiedy cena koszuli osiąga 19 lirów. Odchodząc chłopak pyta, czy nie chciałbym sobie kupić „turkisz pantalony". Odpowiadam, że nie. Patrzy na mnie z pogardą i wyraźnie widać, że czuje się lepszy. Moje krótkie spodenki są dla niego dowodem, że nie stać mnie nawet na normalne spodnie.

Nie jest to prawdopodobnie zwykły odruch egoizmu. W handlu, którym w Istambule zajmują się wszyscy, jest ważne nie tylko co się sprzedaje, ale ile jest się samemu wart.

Schodzimy w boczną uliczkę. Na przeciągniętych w poprzek ulicy sznurach wisi bielizna. W bramach siedzą stare kobiety z niemowlętami. Pod murami wałęsają się koty. Wszędzie kupy odpadków i śmieci, których nikt nie sprząta. Przechodzimy przez szczątki sławnych murów obronnych otaczających niegdyś Konstantynopol i idziemy bulwarem w kierunku sułtańskich pałaców zamienionych obecnie w muzeum.

Nogi powoli zaczynają nam wchodzić w plecy. Męska część ekipy postanawia jednak twardo jeszcze dziś zapoznać się ze szczególnymi atrakcjami Bliskiego Wschodu. Dopadamy przybytku cór Koryntu mocno zziajani. Brama jest już zamknięta. Na otarcie łez pozostaje nam Coca-Cola pod wieżą Galata. Nazajutrz najbardziej wytrwali dotrą do baraków kobiet próbujących utrzymać się ze swego ciała, by stwierdzić, że człowiek, to wcale nie brzmi dumnie i że poniżenie ludzkie może osiągnąć granice niewyobrażalne w krajach zasobnej Europy.

ŚWIAT – EKONOMIA – POLITYKA

10 minus 1

JEDNYM z czołowych tematów prasy europejskiej w ubiegłym tygodniu stały się wyniki referendum, które w dniach 24 i 25 września odbyło się w Norwegii. Referendum dotyczyło przystąpienia tego kraju do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W głosowaniu powszechnym **przeciwko przystąpieniu Norwegii do EWG wypowiedziało się wg końcowych danych 52,5 proc. głosujących.** Formalnie rzecz biorąc, ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie parlament norweski, który rozpoczął obrady 3 października br. Faktycznie nikt nie miał jednak wątpliwości co do tego, że wyniki referendum są równoznaczne z rezygnacją tego kraju z przystąpienia do EWG.

Już na drugi dzień po zakończeniu referendum ambasador Norwegii w Hadze poinformował holenderskiego ministra spraw zagranicznych Schmelzer'a, będącego przewodniczącym Rady Ministrów EWG, że rząd norweski wycofuje się z prowadzonych konsultacji i, co się z tym wiąże, nie weźmie udziału w zbliżającym się „szczycie" tej organizacji w Paryżu.

Wyniki przeprowadzonego w Norwegii referendum doprowadziły do upadku socjaldemokratycznego rządu premiera T. Bratteli'ego, który był rzecznikiem przystąpienia do EWG. Stworzyły one istotne trudności w sformowaniu nowego rządu, wobec braku możliwości rozpisania wyborów powszechnych przed 1973 r. Uzewnętrzniły one także głębokie różnice zdań w łonie partii socjaldemokratycznej, która przeżywa obecnie poważny kryzys. Znaczenie wyników referendum mierzyć trzeba jednak nie ich reperkusjami wewnętrznymi, lecz zewnętrznymi.

W STYCZNIU br. po długotrwałych negocjacjach podpisano układ, mocą którego Europejska Wspólnota Gospodarcza zostanie rozszerzona z 6 do 10 krajów [1]). Zarówno sam fakt rozszerzenia EWG, jak i charakter państw nowo wstępujących do tej organizacji miał niezwykle doniosłe znaczenie dla kierunku dalszego rozwoju Europy Zachodniej oraz międzynarodowych stosunków gospodarczych na całym kontynencie europejskim. Wśród nowo wstępujących znalazła się bowiem z jednej strony Wielka Brytania, z drugiej dwa kraje skandynawskie — Norwegia i Dania. Parlament brytyjski nie zatwierdził jeszcze układu o przystąpieniu Anglii do EWG. W Danii referendum w tej sprawie odbyło się 2 października.

Pierwszym skutkiem referendum, w którym społeczeństwo norweskie wypowiedziało się przeciw przystąpieniu do EWG jest jego wpływ na proces ratyfikacji układów w pozostałych krajach. W związku z tym warto może przypomnieć, co zadecydowało o takim właśnie wyniku referendum w Norwegii?

Przystąpienie Norwegii do EWG stanowiło realne zagrożenie dla norweskiego rybołówstwa. Przeszło 93 proc. połowów ryb w Norwegii pochodzi z bardzo wydajnych łowisk dzięki ciepłocie Golfstromu. Połowy na tym dwunastokilometrowym pasie wód terytorialnych prowadzone są przez indywidualnych rybaków małymi kutrami. Wprawdzie w rybołówstwie pracuje tylko 3 proc. ogółu zatrudnionych w Norwegii, jednak w północnych okręgach kraju jest ono podstawowym źródłem utrzymania ludności.

Przystąpienie Norwegii do EWG stwarzało groźbę udostępnienia przybrzeżnego pasa wód terytorialnych innym krajom członkowskim tej organizacji. Stanowiło to realne niebezpieczeństwo dla rybołówstwa w Norwegii, niebezpieczeństwo zagrażające wyludnieniem północnych okręgów kraju. Rząd norweski zdawał sobie doskonale z tego sprawę. Dlatego też problem zachowania wód terytorialnych był jednym z podstawowych problemów dyskutowanych z władzami EWG w toku negocjacji o przystąpienie do tej organizacji. Negocjacje te zakończyły się pozostawieniem status quo do roku 1982, po którym problem miał być ponownie rozpatrzony. Rozwiązanie to nie zadowoliło ludności północnych regionów. One też były pierwszym czynnikiem występującym zdecydowanie przeciwko przystąpieniu Norwegii do EWG.

Drugą grupą zwalczającą układ o przystąpieniu Norwegii do EWG było chłopstwo. W rolnictwie norweskim dominują małe gospodarstwa, które prowadzą jednak bardzo intensywną gospodarkę hodowlaną. W rezultacie mimo że na wsi pracuje tylko 9 proc. ogółu zatrudnionych, rolnictwo norweskie pokrywa niemal w pełni zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na mięso i inne produkty hodowli. Jest to jednak produkcja korzystająca z bardzo wysokich subwencji państwowych. Przystąpienie Norwegii do EWG było równoznaczne z otworzeniem dostępu do rynku produktom zwierzęcym wytwarzanym w innych krajach EWG oraz z obniżeniem cen na produkty pochodzenia zwierzęcego do poziomu obowiązującego we Wspólnym Rynku. Dla rolników norweskich było to równoznaczne z obniżeniem ich dochodów w granicach 30—50 proc.

Wśród czynników o charakterze gospodarczo-społecznym trudno także nie wymienić zaniepokojenia szerokich rzesz robotników przemysłowych, widzących w przystąpieniu do EWG zagrożenie dla swych zdobyczy socjalnych. Była to jedna z ważkich przyczyn, dla której komuniści i młodzież socjaldemokratyczna od początku ostro zwalczali przystąpienie Norwegii do Wspólnego Rynku.

RUCH przeciwko ratyfikacji układu w tej sprawie opierał się jednak nie tylko na racjach natury gospodarczo-społecznej. Bardzo istotną rolę odgrywały tu również motywy polityczne, a przede wszystkim chęć obrony niezależności państwowej, mająca głębokie podłoże historyczne. Ten właśnie czynnik rozszerzał bazę społeczną przeciwników przystąpienia do EWG, cementując ruch przeciw ratyfikacji układu.

W pozostałych trzech krajach nie istnieją równie silne przesłanki natury gospodarczo-społecznej przemawiające przeciwko przystąpieniu do EWG. W Danii intensywna gospodarka rolna nastawiona jest na eksport, a głównymi rynkami zbytu dla tego eksportu jest Niemiecka Republika Federalna i Wielka Brytania. Szczególnie przystąpienie tej ostatniej do Wspólnego Rynku ma dla rolnictwa duńskiego zasadnicze znaczenie.

Mimo to przykład norweski zaktywizował siły występujące przeciw przystąpieniu Danii do EWG (ich rzecznikiem są: Socjalistyczna Partia Ludowa i komuniści), wzbudzając w rządzie obawy co do wyniku referendum. Po opublikowaniu wstępnych wyników referendum w Norwegii premier Krag oświadczył, że jeżeli społeczeństwo duńskie wypowie się również przeciwko przystąpieniu do EWG, powstanie konieczność dewaluacji waluty. Motywem tej decyzji nie jest jednak aktualny stan duńskiego bilansu płatniczego, lecz wzgląd na konkurencyjność duńskiego eksportu w przyszłości. Spekulacje na dewaluację korony duńskiej, które rozwinęły się po tym oświadczeniu, doprowadziły do zamknięcia giełdy do dnia 3 października, w którym opublikowane zostały wyniki referendum.

Wyniki referendum w Danii nie potwierdziły tych obaw. Nie rozwiały ich też jednak w pełni.

W Wielkiej Brytanii przykład norweski zaktywizował bowiem siły występujące przeciwko przystąpieniu do EWG. Lewica Labour Party wniosła ten problem na obrady toczącego się w Blackpool kongresu.

Warto w związku z tym również przypomnieć, że już dotychczasowe stanowisko tej partii wyrażało dewizę: nie występujemy przeciwko przystąpieniu Anglii do EWG, lecz przeciwko warunkom, na jakich Wielka Brytania ma przystąpić do tej organizacji. Wynik ratyfikacji układu o przystąpieniu Anglii do EWG nie jest więc jeszcze pewny. Pewne jest natomiast, że z uwagi na znaczne powiązanie Danii z rynkiem brytyjskim będzie on miał doniosłe znaczenie dla przyszłego stanowiska Duńczyków w tej sprawie.

Wróćmy jednak do bezpośrednich skutków referendum w Norwegii. Europejska Wspólnota Gospodarcza składać się będzie nie z dziesięciu, lecz z dziewięciu krajów. Wielkość i struktura gospodarki norweskiej powodują, że z czysto ekonomicznego punktu widzenia pozostanie Norwegii poza EWG nie ma dla tej organizacji większego znaczenia. Z punktu widzenia politycznego jest to jednak fakt o donosłym znaczeniu. Zmniejsza to bowiem rolę EWG w Pakcie Północnoatlantyckim oraz wzmacnia tendencje do neutralności, szczególnie silne w krajach skandynawskich. Jest to więc poważny cios w polityczne aspiracje i w polityczne dążenia EWG. Jest tak tym bardziej, że ten właśnie czynnik ułatwiać będzie Norwegii rokowania gospodarcze z EWG, prowadzone już jednak z pozycji państwa nie będącego członkiem tej organizacji.

WIR.

1) Por. Wiesław Szyndler-Głowacki: „6+4=?". „Życie Gospodarcze" nr 5 z 30 stycznia br.

2) Problem ten został szerzej naświetlony w artykule A. Lubowskiego „Najsłabsze ogniwo „dziesiątki" — por. „Życie Gospodarcze" nr 26 z 25 czerwca br.

ZA GRANICĄ PISZĄ:

◆ Brytyjski **FINANCIAL TIMES** zamieszcza artykuł **Paula A. Samuelsona** — wybitnego ekonomisty amerykańskiego — pt.: „**Bezrobocie i inflacja wciąż jeszcze mogą być przedmiotem kampanii wyborczej w USA**" — omawiający sytuację gospodarczą USA z punktu widzenia kampanii politycznej, toczącej się w związku z listopadowymi wyborami prezydenckimi. A oto skrót tego artykułu:

Wydaje się, że Richard Nixon ma obecnie nad Georgem McGovernem tak wielką przewagę, że problemy ekonomiczne nie są już tak istotnymi czynnikami politycznymi. Jednakże nie mogę się zgodzić z tezą, że ostatnie przyśpieszenie tempa ponownego ożywienia gospodarczego całkowicie pozbawiło ładunku politycznego w kampanii wyborczej problemy bezrobocia, stagnacji i inflacji.

Mamy do czynienia ze współzawodnictwem dwóch sił: z jednej strony sytuacja gospodarcza staje się lepsza niż była przez dwa środkowe lata kadencji Nixona; z drugiej strony prezydent Nixon zbyt długo czekał, zanim zdecydował się wyrzucić za burtę swój początkowy plan gry, polegający na dobrodusznym lekceważeniu recesji traktowanej jako środek terapeutyczny i w rezultacie republikanie muszą przystępować do listopadowych wyborów w sytuacji, w której poziom bezrobocia wciąż waha się wokół 5 proc. i w której produkt narodowy brutto jest o ok. 5 proc. niższy od poziomu, jaki miałby w warunkach pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego.

Co przyczyniło się do nadania wigoru ożywieniu gospodarczemu, które wydawało się ożywieniem wyjątkowo anemicznym? W epoce, w której nie działają podobno żadne prawidła czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na fakt, że tym razem postkeynesowskie patentowane specyfiki dały rezultaty. Kluczową rolę odegrał tu wielki deficyt budżetowy — częściowo zaplanowany przez Nixona, który w roku wyborczym nawrócił się na keynesizm, ale przede wszystkim sfabrykowany przez demokratyczną większość Kongresu wyjaśnia te dość tajemnicze stwierdzenie George'a Schultza, następcy Conally'ego na stanowisko sekretarza skarbu: „Jeśli wszystko to nie da rezultatów, to cała sprawa musi wrócić na stół kreślarski").

Polityka pieniądza, wbrew piorunom ciskanym z Chicago, przyczyniła się do ekspansji gospodarczej zwiększając podaż pieniądza w tempie bliższym 10 proc. niż 5 proc. rocznie! Czytelników angielskich z pewnością zainteresuje przebieg bitew doktrynalnych, staczanych przez monetaryzm — to nowe objawienie, które prof. Alan Walters wciąż próbuje importować do Wielkiej Brytanii i które prof. Harry Johnson wychwala przez cały ten czas, jakiego nie poświęca na demaskowanie jego nieprawdziwości.

A jak wyglądać będzie przyszłość? Specjaliści od zakładów oceniają, iż szanse George'a McGoverna na zwycięstwo w wyborach przedstawiają się nie lepiej niż 1:5. Ale zastanówmy się przez chwilę, co zwiastowałoby to jego mało prawdopodobne zwycięstwo. Po pierwsze — gdyby wyniki ankiet Gallupa obróciły się w silniejszy sposób przeciwko prezydentowi Nixonowi, Wall Street zareagowałaby grą na zniżkę. Giełda żywiłaby najzupełniej uzasadnioną obawę, iż zwycięstwo McGoverna stanowiłoby zapowiedź zdecydowanego ataku zmierzającego do zamknięcia dwóch głównych furtek podatkowych: McGovern z pewnością zwróciłby się do Kongresu o zniesienie ulg podatkowych dla spółek naftowych z tytułu procentowego wyczerpywania się złóż i zażądałby także zmiany przepisów, na których opiera się łagodniejsze traktowanie przez system podatkowy wzrostu kapitałów.

Niech mi wolno będzie wyrazić opinię, że musiałoby minąć wiele lat zanim prezydent McGovern byłby w stanie namówić nawet Kongres z większością demokratów na zaakceptowanie tego rodzaju programu. Tak więc właściciele akcji nie powinni wpadać w panikę. Po drugie — szanse wprowadzenia negatywnego podatku dochodowego lub jakiejś innej formy minimum zasiłków rodzinnych znacznie by wzrosły, gdyby demokraci wygrali jakimś cudem listopadowe wybory.

Ale jak program McGoverna wpłynąłby w sumie na ogólny poziom produktu narodowego brutto i na zyski? Widziałem trzy opracowane przy pomocy komputera porównania efektów programu McGoverna z efektami programu Nixona: model Chase Bank przewiduje, iż pod rządami McGoverna tempo ekspansji gospodarczej uległoby zmniejszeniu; modele dra Kleina z Wharton Shool i dra Ecksteina z Data Resources Inc. nie wykazują żadnej poważniejszej różnicy między efektami obu programów. Najwyraźniej w roku wyborów nawet komputery dzielą się na republikańskie i demokratyczne.

Według moich własnych przewidywań, klasom o dochodach wyższych od poziomu przeciętnego powodziłoby się nieco lepiej pod rządami Nixona, a klasom o dochodach niższych od poziomu przeciętnego powodziłoby się nieco lepiej pod rządami McGoverna. Cóż jeszcze nowego?

Większość modeli przepowiada, że ekspansja gospodarcza trwać będzie aż do końca 1973. Następnie, zgodnie z tymi prognozami, ekspansja zacznie tracić parę, chociaż bezrobocie nawet w najpomyślniejszych momentach nigdy nie spadnie w poważniejszy sposób poniżej 5 proc. Uważam, że jeśli prognozy te by się urzeczywistniły, to byłyby to zupełnie niezłe rezultaty. W istocie nie żywię tak silnej, jak komputery, wiary w zdolność środków kontroli do zahamowania przez dłuższy czas tempa inflacji. Ale w ub. roku okazałem się nadmiernym pesymistą i być może obecnie okażę się nim ponownie. W każdym razie nie mogę już dłużej wierzyć, że można będzie zrezygnować z kontroli cen i płac już na wiosnę przyszłego roku. Wydaje się, że utrzymanie tej kontroli będzie wówczas równie potrzebne jak dotychczas.

Dwie grupy znajdą w tych prognozach mniej powodów do zadowolenia niżby wynikało z tego, co powiedziałem dotychczas. Idealistyczni młodzi zwolennicy McGoverna nie łatwo pogodzą się z uznaniem za realny cel w dziedzinie walki z bezrobociem mniejsze jego obniżenie niż do 4 proc. W istocie jeden z przedstawicieli tego obozu zaproponował najzupełniej serio, by rząd odgrywał rolę ratunkowego pracodawcy, oferując wszystkim tym, którzy pozostają bez pracy przez okres przekraczający dwa tygodnie, zatrudnienie opłacane wg stawek porównywalnych z wysokością ostatnio uzyskiwanych przez danego robotnika zarobków.

Wielu ekspertów jest zdania, że dla wydania osądu o długowieczności obecnego boomu należy uważnie śledzić takie czynniki, jak liczba nowo rozpoczynanych budów domów mieszkalnych, tempo rozbudowy zapasów, czy też stopę oszczędności dokonywanych przez konsumentów. Nie pomniejszając znaczenia żadnego z tych czynników, dodałbym do nich jeszcze wyniki ankiet na temat zamierzeń przedsiębiorców dotyczących inwestycji trwałych w postaci budynków i sprzętu.

Ale, moim zdaniem, zmienną o kluczowym znaczeniu dla rozsądnej oceny długowieczności ekspansji gospodarczej jest zachowanie się cen i płac. Następna recesja — podobnie jak recesja ostatnia — zostanie wyprodukowana w Waszyngtonie, a nie na Main Street.

Pasuje to do zrewidowanej wersji teorii nie żyjącego już Michała Kaleckiego na temat „politycznych cyklów koniunkturalnych" w mieszanej gospodarce. Z chwilą gdy Nixon odniesie zwycięstwo wyborcze, wszelkie oznaki początku ponownego wzrostu poziomu cen skłonią go natychmiast do wycofania się z Klubu Keynesa, do którego tak niedawno przystąpił. Dr Burns i dr Schultz wspólnie z nim będą przekonywać Kongres o potrzebie zastosowania hamulców dla przeciwdziałania „nadmiernemu" boomowi. Podobnie jak w latach prezydentury Eisenhowera, obawa przed pełzającą inflacją odegra rolę siły uniemożliwiającej powrót do warunków utrzymującego się na stałe pełnego zatrudnienia. Pozostaje to w ostrym kontraście z sytuacją w latach rządów Kennedy'ego—Johnsona, w których najmniejszy sygnał słabnięcia tempa ekspansji wprawiał w ruch aktywną politykę fiskalną i politykę pieniądza, powodując nakręcenie sprężyny rozwoju, nawet kosztem ryzyka przyśpieszenia tempa inflacji.

Do powyborczych tendencji deflacyjnych przyczyni się też wszelkie wzmocnienie obaw inflacyjnych pogłoskami, iż grozi załamanie się zeszłorocznego porozumienia waszyngtońskiego o zmianach kursów walut. Mam nadzieję, iż nowa ekipa Nixona nadal będzie dawać posłuch tym chicagowskim doradcom, którzy ostrzegają przed wprowadzeniem wymienialności dolara za cenę poświęcenia przy okazji wewnętrznego rozkwitu gospodarczego.

Można się tylko modlić, by błąd Winstona Churchilla, broniącego w 1925 r. zawyżonego kursu funta, nie został powtórzony w Ameryce w czasie kadencji Nixona.

ZE ŚWIATA

KNOW-HOW DLA NRF

W ostatnich czterech latach w NRF znacznie wzrosły dochody i wydatki na patenty, wiedzę techniczną, technologię, licencje i tak zwane know-how oraz prawa autorskie. Wydatki na te cele wynosiły w 1971 roku prawie półtora miliarda marek i były wyższe o 50 procent niż przed czterema laty. Dochody zwiększyły się natomiast do 550 milionów marek, o niecałe 30 procent. Deficyt w bilansie płatniczym za patenty i licencje wyniósł więc 940 milionów marek zachodnioniemieckich. W tym wydatki za prawa autorskie i znaki fabryczne wynosiły 1,3 miliarda marek zachodnioniemieckich, a dochody 0,5 miliarda marek, deficyt w zakresie know-how wyniósł zatem 800 milionów marek.

Prawie połowa zakupów przypada na Stany Zjednoczone, a jedna trzecia na Szwajcarię, Danię, Wielką Brytanię, Norwegię, Austrię, Portugalię, Szwecję.

Największą wymianę wiedzy technicznej z zagranicą miał przemysł elektrotechniczny, chemiczny i metalowy. Przoduje zdecydowanie przemysł elektrotechniczny i wydał on na know-how w ostatnim roku 478 milionów marek. Zadecydowały tutaj głównie wydatki na techniczną wiedzę związaną z budową komputerów. (S)

HANDEL ZAGRANICZNY TURCJI

Obroty handlowe Turcji w 1971 roku wyniosły 1 848 mln dol., przy czym import przewyższył eksport o 484 mln dol. Główną pozycję w imporcie stanowiły maszyny i sprzęt techniczny, co świadczy o postępującej industrializacji kraju. W eksporcie zaś jak i w latach poprzednich dominowały produkty rolnictwa. Jednocześnie wpływy z oszczędności robotników tureckich zatrudnionych zagranicą, głównie w NRF, wzrosły do 248 mln dol. (MP)

PLAN ROZWOJU PRZEMYSŁU EGIPSKIEGO

Dziesięcioletni plan rozwoju gospodarczego Egiptu przewiduje podwojenie dochodu narodowego. Największy wkład ma wnieść przemysł, w który zainwestuje się 40 proc. całości nakładów inwestycyjnych przewidzianych na ten okres. Plan inwestycyjny ministerstwa przemysłu na okres najbliższych 5 lat zapewni 190 000 nowych miejsc pracy. Już w 1972 r. będzie można zapewnić wzrost produkcji przemysłowej o 5 proc. Specjalną uwagę poświęca się przemysłowi ciężkiemu i naftowemu. Przewiduje się, że dzięki odkryciu nowych złóż ropy naftowej Egipt znajdzie się w rzędzie czołowych eksporterów nafty.

Dochód narodowy z rolnictwa w 1972 r. ma wynieść około 768,5 mln funtów, z przemysłu — 622,2 mln, natomiast w 1977 r. z przemysłu uzyska się 918,8 mln, a z rolnictwa 913,8 mln funtów. Tak więc po raz pierwszy przemysł wyprzedzi rolnictwo.

W okresie pierwszych 5 lat planu zakończy się budowę 5 czołowych obiektów. Są to: kombinat żelaza i stali, który zapewni zwiększenie produkcji — z 300 000 t do 1,5 mln ton rocznie, zakłady fosforowe, które pokryją zapotrzebowanie kraju na nawozy fosforowe, fabryka aluminium, która będzie produkować 100 tys. ton aluminium rocznie, fabryka sody oraz zakłady fosfatowe.

Ambitne są też plany przemysłu włókienniczego. Produkcja popularnych tkanin ma wzrosnąć w tym pięcioleciu z 116 mln metrów do 200 mln rocznie. (S)

PRASA o problemach gospodarczych

NIEPOKÓJ, troska o przyszłość — to dobry stan umysłów. Zmusza bowiem do zastanowienia się nad pracą własną i innych, do szukania rozwiązań lepszych od dotychczasowych, do konkretyzowania planów i zamiarów. Szczególnie cenny wydaje się ten niepokój dzisiaj — gdy gospodarka może się pochwalić szeregiem sukcesów, gdy minął „stan niemożności", gdy wiele spraw o dużej wadze społecznej bądź już zostało załatwionych, bądź uzyskało jasną perspektywę rozwiązania ich w przyszłości.

Taką troską przepojony jest artykuł KAZIMIERZA DZIEWANOWSKIEGO pt. **„Dokąd pójdziemy w tych butach"** zamieszczony w ostatniej „LITERATURZE". Buty w tytule są symbolem. Na pytanie bowiem zadane dwóm mieszkańcom Cieszyna, czy często chodzą do Czechosłowacji reporter otrzymał odpowiedź, że nie, bo kiedyś to się chodziło, żeby kupić czeskie buty — teraz nasze są tańsze i lepsze. Dziewanowskiego jednak sam fakt, że produkujemy lepsze buty nie zadowala — chce wiedzieć dokąd w tych butach pójdziemy, chce znać i uczestniczyć w tworzeniu perspektywy rozwojowej gospodarki, oświaty, polityki społecznej.

Kazimierz Dziewanowski skrupulatnie wylicza osiągnięcia ostatnich 20 miesięcy, przedstawia na ten temat opinie zagraniczne i próbuje znaleźć odniesienie do nastrojów społecznych, do narodowego samopoczucia. Słusznie bowiem uważa, że zmiany, które następują w świadomości Polaków są równie ważne, jak i te, które następują w gospodarce i polityce. Pozwalają bowiem na śmielsze planowanie, na podejmowanie przedsięwzięć, które niedawno jeszcze były zupełną utopią. Równocześnie jednak podkreśla, że to, co już się zmieniło, stanowi tylko początek, niejako przygotowanie frontu społecznego i ekonomicznego do dalszego postępu. W związku z tym autor rysuje trzy wielkie kompleksy zagadnień, nad których rozwiązaniem powinniśmy się obecnie skoncentrować, gdyż to właśnie będzie warunkowało utrzymanie i wzmożenie tempa pozytywnych przemian.

Na pierwszym miejscu stawia Kazimierz Dziewanowski sprawę reformy zarządzania gospodarką. Reformę tę widzi on jako dokonanie przełomu w wykorzystaniu środków materialnych, a przede wszystkim ludzkiej energii, inteligencji i przedsiębiorczości. Jak pisze — mimo odblokowania pewnych najbardziej oczywistych możliwości — wiele wad dotychczasowego systemu daje się nam nadal we znaki.

Potrzeba reformy wynika nie tylko z konieczności uruchamiania dalszych dźwigni rozwoju gospodarczego, które by pozwoliły dynamizować tempo unowocześniania i zwiększania produkcji. Jest to sprawa ważna, ale w opinii autora — nie najważniejsza. Z ostatniego okresu wynika bowiem przede wszystkim doświadczenie, mówiące o decydującym znaczeniu społecznego przekonania, że znajdujemy się w ruchu. Przy czym zmiany muszą być dostrzegane i to nie tylko przez wąskie grono fachowców.

Drugi problem — to stojąca przed nami rewolucja oświatowa. Pracuje nad tym Komisja Ekspertów, ale w tak wielkiej i skomplikowanej sprawie nie wystarczą same, nawet znakomite ustalenia. Potrzebne jest również powszechne społeczne poparcie, zrozumienie, że od poziomu oświaty zależy przyszły poziom naszego kraju i naszego życia.

I wreszcie trzeci problem — niejako ukoronowanie i podsumowanie zmian dokonywanych w poprzednio wymienionych dziedzinach. Chodzi o sformułowanie celów polityki społecznej, określenie wizji społeczeństwa socjalistycznego, jakie chcemy stworzyć w przyszłości.

Postawienie takiego zadania wynika z przekonania, że nie zamieni się ono, ani w zbiór sloganów, ani w zestaw pobożnych życzeń. Jest to możliwe w wyniku dokonanych już przewartościowań. Chodzi o podporządkowanie właściwie wszystkiego — gospodarki, inwestycji, polityki rolnej i zagranicznej zasadzie korzyści wymiernych i odczuwalnych, jakie te dziedziny mogą przynosić społeczeństwu. Stawia to jednak natychmiast następne pytania — jakie to ma być społeczeństwo, jak ma być urządzone, do jakich celów zmierzać?

Kazimierz Dziewanowski kończy swój artykuł stwierdzeniem, że ruch, a właściwie nowa jego jakość występująca w ostatnim okresie, obok ogromnych korzyści przynosi i niebezpieczeństwo, które nazywa „rewolucją rosnących oczekiwań". Niebezpieczeństwo to występować będzie wtedy, jeżeli sprawy, których dotychczas nie rozwiązaliśmy, zostaną „na boku", pominięte czy odłożone — jako aktualnie mniej ważne, czy mniej istotne wobec bieżących trudności i sukcesów. Istniejący ruch stwarza ogromną szansę, a ludzie mogą tę szansę zmarnować lub wykorzystać. Ponieważ zaś nie można z góry i absolutnie przekreślić tej alternatywy, ani wierzyć w automatyzm pozytywnego działania — stąd niepokój wrażliwego publicysty i chęć współdziałania przynajmniej w tworzeniu społecznego klimatu sprzyjającego dalszym i głębszym zmianom.

S. C.

Życie gospodarcze

● Spółdzielnia „Jedność Rybacka" w Gdańsku złowione przez siebie ryby wozi nie tylko w głąb kraju, ale także do miejscowości wzdłuż wybrzeża w Koszalińskiem i Szczecińskiem. Zaś ryby złowione na tych terenach przywożone są do Gdańska. „Centrala" tłumaczy tę zbędną rybią turystykę tradycyjnymi powiązaniami handlowymi. Skutek pielęgnowania tradycyjnego kontredansa jest taki, że rybacy płacą więcej forsy za zbyteczny transport ryb, a konsument otrzymuje towar już nie pierwszej świeżości. Zła tradycja ma w sobie coś z nieświeżej ryby — wydaje nieprzyjemną woń.

● Niecodzienny produkt eksportują Lubelskie Zakłady Młynarskie — łuskę pozostającą przy suszeniu i obróbce kaszy gryczanej. Holandia zakupiła już tego 40 ton, do Japonii planuje się dostawę w bieżącym roku 550 ton. Japończycy wiedzą co robią — z łuski tej produkują podkładki do poduszek. Ma to być jak twierdzą, znakomity środek przeciwko łyseniu. Nim rozszerzy się ten eksport, pomyślmy czy nie wpłynie to na wzrost liczby łysych w naszym kraju.

● Wielki sklep spożywczy WSS „Społem" przy ulicy Grabiszyńskiej we Wrocławiu był zamknięty z powodu remanentu. Przez okno wystawowe unieruchomionej placówki można było zobaczyć leżące na półkach masy pieczywa i wiele butelek mleka. Jest rzeczą jasną, że po zakończeniu remanentu produkty te nie zobaczą już konsumenta i trzeba je będzie zapisać na straty. Gdy pracownik sklepu wypije z butelki mleko przed remanentem, to znaczy, że dokonał nadużycia. Gdy po remanencie wyleje je do zlewu, to działa zgodnie z przepisami.

● Naukowcy wrocławscy pocą się nad ciężkim zagadnieniem. Problem polega na tym, że nabycie gotowej odzieży przez zwykłego śmiertelnika staje się rzeczą coraz trudniejszą. A powód jest ten, że nasi producenci konfekcji dysponują wymiarami sprzed dziesięciu lat, nie bacząc na to, że wciąż się wydłużamy, a nieraz i rozszerzamy. Wymiary te więc przestały być aktualne. Antropolodzy wrocławscy wymierzą więc nas w najliczniej odwiedzanych domach towarowych, aby móc zrewidować obecnie posiadane wymiary i wypracować nowe. Ta sama historia jest z meblami, ściślej mówiąc z łóżkami. Gdzieniegdzie już zauważono, że nowe pokolenie goruje nad swymi rodzicami pod względem wzrostu. Do odrestaurowanego ostatnio toruńskiego hotelu „Patria" zamówiono partię łóżek długości nie mniejszej niż dwa i pół metra. Używane dotychczas łoża okazały się dla wielu gości zbyt krótkie. To prawdziwa choroba wzrostu.

● Pomysłowość niektórych pracowników sklepowych w ułatwianiu sobie życia i robienia przerw w handlu jest zadziwiająca. Do napisów, do których już przyzwyczailiśmy się, jak „Remanent" (obowiązkowo dodana dla osłody pigułka „Przepraszamy"), „Przyjęcie towaru", „Jestem w dyrekcji", „Zaraz wracam", doszło coś nowego. W sklepie z pieczywem przy ul. Olszewskiego we Wrocławiu pojawił się napis: „Przerwa na zrobienie kasy". Czekamy na dalsze pomysły.

● Fragment urzędowej korespondencji: „...Niemniej jednak stwierdzamy, że z komina kotłowni wydobywają się czarne chmury dymu... Jednocześnie zleciliśmy opracowanie stężeń substancji w powietrzu atmosferycznym (emisji) dla rozeznania niezbędnego dla potrzeb projektowania stopnia obciążenia tła w rejonie podległego nam browaru..."

● Pewien mieszkaniec Kielc, bywając parokrotnie w sklepie miejscowego oddziału SDH „Ludwik", stwierdził, że zebrało się tam wiele, zbyt wiele lodówek niesprawnych. Zainterpelowany prezes WSS „Społem" wyjaśnił, że nie ma dostatecznej powierzchni magazynowej do przechowywania lodówek nie nadających się do sprzedaży, zaś ekipy naprawcze „Eldomu" nie wywiązują się ze swych obowiązków, tj. szybkiego usuwania usterek w uszkodzonych lodówkach. Jednym słowem, masa lodówek z defektami musi być wystawiona na widok publiczny. Oczywiście, nie zachęca to do nabycia tego rodzaju obiektów. Raczej wręcz przeciwnie.

● Pan J. Komorowski wstąpił w Gdyni do lokalu „Nostra" i zamówił porcję kurczaka. Podano mu połówkę dużej kury, bułeczkę, plasterek masła i pół konserwowego ogórka. Przy płaceniu policzono mu za to 92 zł i 20 gr. Gdy pan Komorowski, zaskoczony tak wygórowanym rachunkiem powiedział, że jeszcze nigdy za porcję kurczaka tyle nie płacił, wytłumaczono mu, że ptak był niezwykłej wielkości i że waga połówki sięga 45 dekagramów. Na przyszłość konsument kury-olbrzyma postanowił sobie, że zawsze przy zamówieniu będzie się informował, jaka mu zostanie podana część indyka, zająca, wołu...

● W Warszawie przystąpiono do kapitalnego remontu domu przy ul. Sienkiewicza 45. Prace budowlane potrwają zapewne kilka lat. Koszt ich wyniesie siedem milionów złotych. Z projektów urbanistycznych wynika jednak, że dom ten wkrótce po kapitalnym remoncie zostanie zburzony, jako że w tym właśnie miejscu ma stanąć nowy wielki hotel! Gdzie indziej znów, na przykład jak ostatnio w Gdańsku, rozkopuje się nowo położony chodnik, bo ktoś z innego przedsiębiorstwa zapomniał, że trzeba wcześniej założyć kable, itd. itp. Całe szczęście, że te drobniejsze, dość powszednie, „omyłki" hartują nas i czynią bardziej odpornymi na przyjmowane do świadomości te większe, bardziej oburzające.

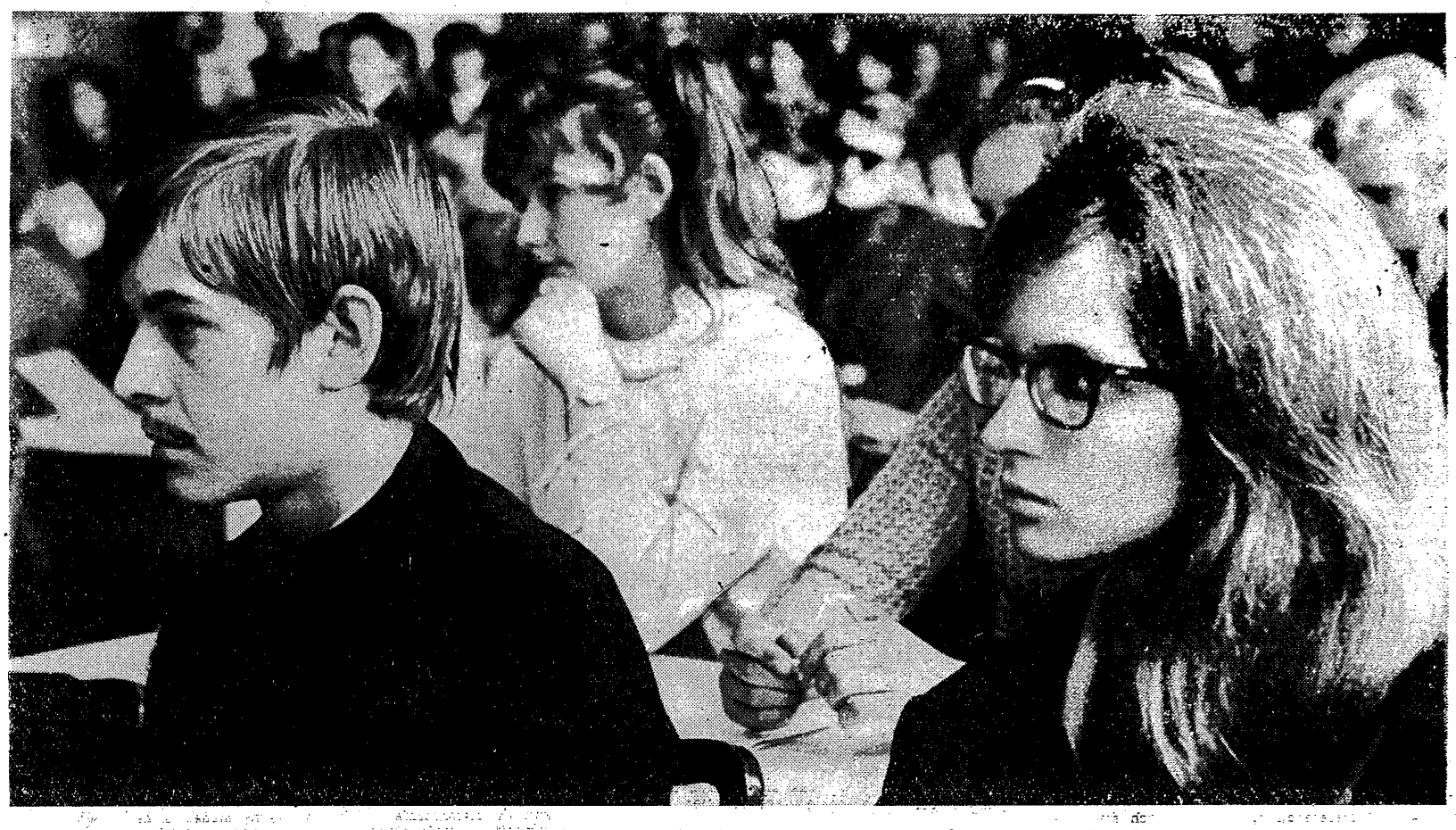

Rozpoczął się nowy rok akademicki

Fot. M. Holzman

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Poziom wód podnosi się

W ciągu ostatnich 10 lat objętość wody w oceanach i morzach wzrosła o 20 tys. kilometrów sześć. W porównaniu ze stanem sprzed pół wieku poziom wód podniósł się o 6 cm. Fakty te ogłosił niedawno leningradzki oceanolog — J. Maksimow. Wiąże on zjawisko podnoszenia poziomu wód i wzrost objętości z aktywnością słoneczną. Według obliczeń Maksimowa — poziom Bałtyku i Morza Północnego podniósł się o 8 cm. Na obszarze południowej półkuli góry lodowe przesunęły się o półtora tysiąca kilometrów na południe. (PAP)

Powrót sterowców

W Związku Radzieckim i USA prowadzi się badania nad zastosowaniem w sterowcach napędu atomowego. Znalazłby on zastosowanie na ogromnych sterowcach. Przewidziana jest już budowa wielkich sterowców dla 600 pasażerów. Ale największa kariera — jak twierdzą fachowcy — czeka sterowce mniejsze, kilkuosobowe przeznaczone do badań geologicznych, zwiadu rybackiego, prac kartograficznych, badań lotniczych oraz transportu ładunków przemysłowych. Sterowce takie budowane przez ZSRR miałyby znaleźć „zatrudnienie" w badaniu i zagospodarowaniu obszarów syberyjskich. (WiT-AR)

„Isotar"

W Zakładach Chemicznych w Blachowni Śląskiej wyprodukowano tworzywo na bazie poliuretanowej pod nazwą „Isotar", które, podobnie jak zagraniczny tartan, ma służyć do pokrywania nawierzchni w halach i na bieżniach sportowych. Na razie pokryto nim doświadczalnie nawierzchnię hali KS „Górnik" w Zabrzu, ale wszystko wskazuje na dalsze duże możliwości rozwojowe tego tworzywa. (AR)

Opieka nad racjonalizatorami

Patronat nad wynalazcami i racjonalizatorami postanowiło objąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego w Opolu. Ułatwiać będzie opracowywanie wniosków i projektów racjonalizatorskich oraz wdrażać je do produkcji. Zjednoczenie posiada własne biuro konstrukcyjne, które zajmie się szczegółowym rozpracowaniem każdego interesującego projektu, przy czym głównie preferować się będzie wnioski dotyczące urządzeń i różnego rodzaju drobiazgów przydatnych w gospodarstwie domowym, ułatwiających pracę kobiecie. (PAP)

Guma do żucia z Opola

Opolskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego wyprodukowały pierwszą informacyjną serię 2,5 t gumy do żucia wykorzystując do tego specjalnie przystosowane urządzenia służące poprzednio do produkcji pomadek mlecznych. Zakłady planują rozpoczęcie jeszcze w tym roku produkcji gumy na skalę przemysłową, czekają tylko na dostawę zakupionej za granicą kompletnej linii produkcyjnej. (AR)

Pierwsza uczelnia PRL

Prawie 15 tys. studentów, tj. o połowę więcej niż obecnie pobierać będzie naukę w 1975 r. na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jedynej tego typu uczelni na ziemiach, po prawej stronie Wisły. Stąd też uczelnia ma charakter ponadregionalny i służy nie tylko Lubelszczyźnie, lecz także województwom: białostockiemu, kieleckiemu i rzeszowskiemu. W tym ostatnim działa nawet filia UMCS-u, z roku na rok rozwijająca swą bazę lokalową oraz kadrową. Ta służebna rola UMCS-u mocno eksponowana jest w czteroletnim programie rozwoju uczelni. Przewiduje on rozwój drugiej filii Wyższego Studium Nauczycielskiego. (PAP)

Laserowa latarnia

Pierwszą na świecie laserową latarnię morską zainstalowano w Danger Point na wschodnim wybrzeżu Australii. Latarnia umieszczona jest na wysokości 60 metrów nad lustrem wody. Jej światło widać z odległości 40 km, przy czym promienie laserowe przenikają lepiej od światła elektrycznego ciemności, mgłę i deszcz. Jest to więc latarnia doskonalsza od tradycyjnych, widoczna nawet przy najgorszej pogodzie. (AR)

Łączność satelitarna

W 32 państwach istnieje obecnie 45 naziemnych stacji satelitarnych. Dysponują one 53 potężnymi antenami. W jednym tylko roku 1970 wybudowano w 8 krajach 9 nowych naziemnych stacji satelitarnych oraz 12 nowych anten. Obecnie satelity komunikacyjne stanowią potężną konkurencję dla towarzystw zajmujących się produkcją i układaniem transoceanicznych kabli telefonicznych. (PAP)

Kontenerowy system

Wśród krajów członkowskich RWPG Niemiecka Republika Demokratyczna zdecydowanie przoduje w zakresie wdrażania kontenerowego systemu transportowego. Obecnie w kontenerach przewozi się około 3,5 mln ton ładunków rocznie. W ciągu pięciu lat przewiduje się objęcie kontenteryzacją 40-45 proc. całej przewożonej masy towarowej. (AR)

Wieprzowina z ropy?

Naukowcy wielu krajów poszukują od lat skutecznych syntetycznych środków żywienia zwierząt hodowlanych. W tej dziedzinie od lat z pomyślnymi wynikami prowadzi się prace również i w Polsce. W Krakowskim Instytucie Zootechniki drożdże pastewne wyhodowane na ropie naftowej służą jako źródła białka w hodowli wybranego stadka trzody chlewnej. Wyniki wydają się obiecujące: świnki szybko przybierają na wadze, są dobrej kondycji i wcale nie pachną naftą. Dalsze badania mają na celu opracowanie właściwych metod i receptur dawkowania drożdży pastewnych wyhodowanych na bazie ropy naftowej. (PAP)

„ZELMER"

Produkowane w Rzeszowskich Zakładach Elektromechanicznych odkurzacze typu „Zelmer" charakteryzują wysokie parametry techniczne, estetyczna i nowoczesna konstrukcja, cicha praca silnika. Podwójna izolacja elektryczna czyni to urządzenie absolutnie bezpiecznym w użytkowaniu, bez konieczności uziemiania. Ponadto zastosowany w silniku układ zapobiega powstawaniu zakłóceń w odbiorze radiowym i telewizyjnym. (AR)

Komputer przetwarza filmy z księżyca

Każdy film przywieziony przez astronautów z wypraw księżycowych przetwarzany jest przez komputer. Procedurę tę, która bardzo poprawia jakość obrazu wynaleźli pracownicy laboratoriów filmowych w Hollywood. Za pomocą komputera przetworzono i zanalizowano również filmy, które załoga „Apollo 16" wykonała za pomocą kamery pracującej w zakresie ultrafioletu. Zdjęcia Ziemi widzianej w ultrafiolecie, przywiezione przez załogę „Apollo 16" wykazały, iż za naszą planetą ciągnie się „ogon" wodoru, długi na 65 km kw. (PAP)

Egipska ropa

Egipski perspektywiczny plan rozwoju kraju przewiduje, że w ciągu najbliższych 10 lat wydobycie ropy naftowej osiągnie około 60 mln ton i będzie tym samym 3,5-krotnie wyższe niż obecnie. Przewidywania te oparte są na pomyślnych pracach poszukiwawczych nowych złóż ropy w wielu rejonach kraju, a m. in. na linii El Alamein do doliny Nilu. Wyniki prac poszukiwawczych skłoniły też Egipt do podjęcia przygotowań mających na celu rozbudowę przemysłu przetwórczego. (AR)

Poliuretanowe podkowy

W W. Brytanii rozpoczęto produkcję podków końskich z kauczuku poliuretanowego. Są one lekkie i ciche, nadają się więc bardzo dobrze dla koni wyścigowych, jednocześnie zaś są dostatecznie mocne, aby służyć koniom roboczym. W razie braku podkuwaczy mogą być po prostu przyklejone do kopyt klejem dostarczonym przez producenta. Wreszcie można ograniczyć ilość rozmiarów podków do dwóch, ponieważ dają się one łatwo dopasowywać. (WiT-AR)

Głębokie wiercenia

Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych w Jaśle odwierciło ostatnio najgłębszy otwór geologiczny w kraju, sięgający blisko 5,5 km. Pionierskie dotarcie do takiej rekordowej głębokości zmusiło fachowców do poszukiwania nowych technik i technologii rurowania otworu i cementowania rur. 8-osobowy zespół inżynieryjny jasielskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych własnymi siłami podjął się opracować i zastosować nową technikę i technologię bezpiecznego przedłużania wierceń do bardzo dużych głębokości. Jasielscy nowatorzy, aby uniknąć użycia ponad 5 tys. m rur skonstruowali unikalny łącznik cyrkulacyjny, który zamontowany w połowie długości przewodów rurowych pozwolił — po wykonaniu odpowiednich zabiegów cementowania głębi otworu — na wyciągnięcie na powierzchnię 2 600 m rur z górnych jego partii. Eksperyment udał się. (PAP)

Frezarka z osłoną

Pracownicy Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu skonstruowali specjalną osłonę dla freza tarczowego, stosowaną we frezarkach poziomowych i pionowych. Osłona ta składa się z dwóch ruchomych półosłon wykonanych z blachy lub tworzywa sztucznego, zamocowanych w dolnej części korpusu. To oryginalne rozwiązanie, zasadniczo podnoszące bezpieczeństwo pracy, stało się przedmiotem patentu polskiego nr 64019. (WiT-AR)

Samoznikający plastyk

Podczas dorocznego posiedzenia Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego, dr James Guillet z uniwersytetu w Toronto, opracowujący aktualnie wraz z innymi naukowcami nową metodę usuwania odpadów plastykowych, ukazał proces stopniowego znikania filiżanki, wystawionej na działanie promieni ultrafioletowych. Proces ten może być odpowiednio kontrolowany, tak, że dany przedmiot znika w czasie dokładnie zaplanowanym, przy czym początek rozpadu sygnalizuje specjalny system kontrolny. Ostatnio opatentowano dwie metody tego procesu. (PAP)

Zmotoryzowane hulajnogi

Przykładem szybkiej inicjatywy, w połączeniu z wyczuciem istniejącej sytuacji, może być wypuszczenie niedawno na rynek światowy mini-motocykli i mini-skuterów, przypominających zmotoryzowane hulajnogi. Pojazdy te są takich rozmiarów, że można je bez rozkładania swobodnie włożyć do kufra samochodu! Z inicjatywą wystąpili najpierw Japończycy: wytwarza je jako produkt dodatkowy — znana firma samochodowa „Honda". Szybko podchwyciły pomysł także firmy włoskie, które przecież pierwsze wprowadziły skutery. (AR)

Laserowa laska dla niewidomych

W szwedzkim Instytucie Badań Wojskowych skonstruowano laserową laskę dla niewidomych. Urządzenie laserowe przekształca w sygnały dźwiękowe światło odbite od każdej przeszkody znajdującej się na wysokości między biodrami, a głową człowieka. Modulacja tych sygnałów ostrzega niewidomego. (PAP)

Ośrodek zdrowia marynarzy

Z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia i Międzynarodowej Organizacji Pracy, będących wyspecjalizowanymi instytucjami ONZ — powstały dwa międzynarodowe ośrodki zdrowia ludzi morza w dwóch portach, położonych w stosunku do siebie na antypodach: w Auckland na Nowej Zelandii i w polskiej Gdyni. (AR)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chełstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nacz.), Mirosław Dyner, Jerzy Dzięciołowski, Jan Główczyk (redaktor naczelny), Anna Kuszko, Zbigniew Mikołajczyk (zast. red. nacz.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szyndler, Barbara Wiśniewska, Włodzimierz Wowczuk, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczankowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne", Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefony: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-92, redaktorzy 20-53-42 i 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesnego", Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa" w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumeraty krajowej: kwart. 29.— zł, półr. 58.— zł, roczn. 116 zł.

Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruch" w terminie do 25 listopada na rok następny.

Prenumeratorzy indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ulica Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Towarowa 28.

Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5.

ŻYCIE gospodarcze

Zam. 3799 A-57